ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 144 R WTOREK, 20 CZERWCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Przed Dniami Morza

Rola i zadania gospodarki morskiej Wybrzeża Gdańskiego w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju

Edward Gierek na obradach plenum KW PZPR w Gdańsku

(P) Z udziałem I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka obradowało 19 bm. w Gdańsku plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone omówieniu roli i zadań gospodarki morskiej Wybrzeża Gdańskiego w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju.

Plenum, które poprzedziło rozpoczęcie obchodów tegorocznych Dni Morza uwypukliło rosnące znaczenie gospodarki morskiej w całokształcie życia kraju. Obrady będące cennym przedłużeniem dyskusji jaka toczyła się na XII Plenum KC PZPR, podkreśliły rolę nauki również w unowocześnianiu naszego okrętownictwa, żeglugi, portów i rybołówstwa.

W toku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Tadeusz Fiszbach i w których uczestniczyli działacze gospodarczy, naukowcy, pracownicy morza — stwierdzono, że znaczenie gospodarki morskiej rośnie wraz ze zwiększającą się rolą Polski w międzynarodowym podziale pracy i udziałem handlu zagranicznego w tworzeniu dochodu narodowego. Zaznaczyło się to szczególnie silnie od początku lat 70-tych. W tym właśnie okresie wzrosło znacznie tempo rozwoju przemysłu okrętowego, obrotów morskich i rybołówstwa.

O nowych, złożonych zadaniach stojących przed gospodarką morską mówiono na plenum na tle dorobku i doświadczeń woj. gdańskiego skupiającego blisko 70 proc. potencjału krajowej gospodarki morskiej. Po okresie opartej o wielkie inwestycje rozbudowy tej gałęzi gospodarki — podkreślali dyskutanci — obecnie koncentrować należy uwagę na eliminacji powstałych w toku szybkiego rozwoju dysproporcji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie niedostatków w potencjale portowym i zapleczu remontu statków. Czas również na modernizację floty liniowej. Chodzi też o ściślejsze powiązanie gospodarki morskiej z całym jej zapleczem lądowym, a zwłaszcza o stworzenie spójnego systemu transportowego oraz o zapewnienie przemysłowi okrętowemu odpowiednich jakościowo dostaw kooperacyjnych.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawom rybołówstwa morskiego, akcentując przy tym potrzebę zwiększania udziału morza w bilansie żywnościowym kraju. Wiąże się z tym konieczność rozwijania badań i eksploatacji mórz i oceanów. Przykładem takiego działania jest polska aktywność w strefie Antarktydy.

W toku dyskusji głos zabrał I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

Plenum przyjęło uchwałę określającą zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej w rozwoju gospodarki morskiej Wybrzeża Gdańskiego.

W obradach wzięli również udział: członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Zdzisław Kurowski, ministrowie: handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Jerzy Olszewski, przemysłu ciężkiego i maszyn rolniczych — Franciszek Adamkiewicz oraz przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Krzysztof Trębaczkiewicz.

Przed rozpoczęciem plenum I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek odwiedził w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Gdańsku — Tadeusza Fiszbacha Stocznię im. Lenina. Edward Gierek, oprowadzany przez dyrektora zakładu Klemensa Gniecha i I sekretarza KZ PZPR Józefa Wójcika zapoznał się z postępem prac inwestycyjnych na terenie centralnego ośrodka prefabrykacji kadłubów. W bezpośrednich rozmowach m.in. z pracownikami wydziału budowy kadłubów Edward Gierek interesował się warunkami pracy załogi oraz problemami produkcyjnymi stoczni.

Podczas pobytu w Gdańsku I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z I sekretarzami komitetów wojewódzkich partii województw nadmorskich. W toku spotkania omówiono problemy związane z rozwojem gospodarki morskiej na całym Wybrzeżu. (PAP)

Wicepremier ZSRR z wizytą w Polsce

(P) Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza 19 bm. przybył do Polski z kilkudniową wizytą zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Leonid Smirnow. W skład delegacji radzieckiej wchodzą również zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu d.s. Stosunków Ekonomicznych z Zagranicą Rady Ministrów ZSRR — Michaił Siergiejczyk oraz inne osobistości.

Delegację powitał wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Wrzaszczyk oraz członkowie kierownictw szeregu resortów.

Obecny był ambasador ZSRR Borys Aristow. (PAP)

Delegacja Ludowego Wojska Polskiego uda się do ZSRR

(P) Na zaproszenie członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego — Dmitrija Ustinowa w końcu czerwca br. złoży oficjalną przyjacielską wizytę w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich delegacja Ludowego Wojska Polskiego na czele z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, ministrem obrony narodowej PRL — gen. armii Wojciechem Jaruzelskim. (PAP)

(P) Edward Gierek otrzymuje od Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz banderę jachtu „Mazurek". Fot. CAF — Langda

I sekretarz KC PZPR udekorował kpt. Krystynę Chojnowską-Liskiewicz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

Inicjatywa członków FSZMP: po „Darze Pomorza" — „Dar Młodzieży"

(P) Sala Biała zabytkowego Ratusza Głównomiejskiego w Gdańsku stała się 19 bm. pięknym tłem dla niecodziennej uroczystości — dekoracji przez I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz jednym z najwyższych odznaczeń państwowych w naszym kraju — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W ten oto sposób uhonorowany został dobitnie wspaniały wyczyn polskiej żeglarki, kobiety niespotykanego hartu, wytrwałości i charakteru, dzięki którym chlubne polskie tradycje morskie wzbogaciły się o wyczyn najwyższego wymiaru — pierwszy samotny rejs kobiety wokół ziemi. Uroczystość poprzedzająca obchody tradycyjnych Dni Morza zgromadziła współtwórców sukcesu polskiej żeglarki — ludzi na co dzień związanych z morzem, a wśród nich konstruktorów i budowniczych jachtu „Mazurek", na którym kapitan Krystyna dokonała swojego wielkiego rejsu.

Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Wokół Ratusza Głównomiejskiego zbierają się w godzinach popołudniowych tłumy mieszkańców Gdańska, tych którzy poprzedniego dnia witali polską bohaterkę „trzech oceanów" przy nabrzeżach Motławy; chcą raz jeszcze ujrzeć wspaniałą Polkę, wyrazić jej swój podziw i wdzięczność.

Sala Biała szczelnie wypełniona ludźmi morza. Jest wśród nich i to w znakomitej formie, bez śladów znużenia trudami ciężkiego 30-miesięcznego rejsu — podróży dookoła świata — kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz.

Wszyscy zebrani gorąco i serdecznie witają przybywającego tu I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, przedstawicieli centralnych władz, gospodarzy województwa gdańskiego z I sekretarzem KW PZPR — Tadeuszem Fiszbachem i władze nadmotławskiego grodu.

W skupieniu wysłuchują wszyscy hymnu narodowego: „Mazurka Dąbrowskiego" granego przez ratuszowe kuranty.

Kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz składa I sekretarzowi KC PZPR meldunek o pomyślnym wykonaniu zadania, które rozpoczęła podniesieniem bandery na jachcie „Mazurek" i startem honorowym w Gdańsku 30 grudnia 1975 r. Spłowiałą na wichrze i w wodzie morskiej banderę, która powiewała przez cały 2,5-letni okres samotnego rejsu na maszcie „Mazurka", żeglarka przekazuje Edwardowi Gierkowi.

Następuje podniosły moment dekoracji kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz, inżyniera-budowy okrętów, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Niech to odznaczenie — mówi I sekretarz KC PZPR zwracając się do kapitana „Mazurka" — będzie wyrazem czci i szacunku dla Polki — pierwszej kobiety, która samotnie opłynęła świat.

Edward Gierek zwraca się do rodziców żeglarki; gratuluje im w serdecznych słowach wychowania córki, której wyczyn — wspaniałe świadectwo patriotycznej postawy, rozszedł się szerokim echem, sławiąc imię Polski na całym świecie.

Wzruszona pani Krystyna dziękuje za wysokie odznaczenie państwowe, za gratulacje i życzenia mówiąc: Traktuję je jako wyraz uznania dla całego polskiego żeglarstwa. Mój rejs, a także liczne sukcesy naszego jachtingu, stały się możliwe dzięki warunkom jakie stworzyła Polska Ludowa, dzięki wysokiemu poziomowi stale rozwijającej się polskiej gospodarki morskiej.

W bezpośredniej rozmowie z Edwardem Gierkiem, a także z innymi gośćmi uroczystości

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przemówienie Edwarda Gierka

— str. 3

10-tysięczny samolot z mieleckiej WSK

(P) Największy w kraju zakład przemysłu lotniczego — Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Mielcu — wyprodukowała 10-tysięczny — w okresie powojennym — samolot. Od 1945 r. kiedy to wykonano tu pierwszy po wojnie samolot szkoleniowo-treningowy „PZL-Si" zakłady wypuściły ponad 20 typów różnego rodzaju maszyn, przy czym samolot wielozadaniowy „AN-2" — głównie z przeznaczeniem na eksport — stanowi znaczną część ogółu wyprodukowanych tu samolotów.

Ostatnio WSK Mielec podjęła zakrojoną na szeroką skalę kooperację z przemysłem lotniczym ZSRR w produkcji olbrzymich samolotów pasażerskich „IŁ-86". (PAP)

Minister spraw zagranicznych Tunezji przybył z wizytą oficjalną do Polski

(P) 19 bm. przybył do Polski z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Republiki Tunezyjskiej Mohamed Fitouri.

Tunezyjski gość złożył wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Po południu w siedzibie MSZ rozpoczęły się polsko-tunezyjskie rozmowy plenarne, prowadzone przez ministrów spraw zagranicznych — Emila Wojtaszka i Mohameda Fitouri. Ich tematem są sprawy dalszego rozwoju stosunków dwustronnych oraz zagadnienia międzynarodowe.

Wśród uczestników rozmów obecni są ambasadorzy obu państw — Henryk Sokolak i Abdeljelil Mehiri.

Wieczorem min. E. Wojtaszek podejmował obiadem min. M. Fitouri i towarzyszące mu osoby. W przemówieniach obaj ministrowie wyrazili satysfakcję z pomyślnego stanu stosunków polsko-tunezyjskich oraz zaakcentowali możliwości ich dalszego rozwoju w różnych dziedzinach życia. (PAP)

Dziś 8 stron

10 tys. izb rocznie z zabrzańskiej fabryki

(A) Wkrótce osiągnie pełną zdolność produkcyjną fabryka domów w Zabrzu-Mikulczycach. Wytwarzać ma ona rocznie ponad 10 tys. izb o zwiększonej powierzchni użytkowej.

W trakcie budowy fabrykę, w której zmontowano urządzenia radzieckie, przystosowano do produkcji elementów nadających się do montażu większych pomieszczeń. Przykładowo: mieszkania typu M-4 mają powierzchnię 63 m kw., M-5 — 73 m kw., M-6 — 84 m kw.

Na osiedlach w Gliwicach i Zabrzu wznoszone są już pierwsze domy z elementów wielkopłytowych wyprodukowanych w zabrzańskiej fabryce. (PAP)

Prezydium OK FJN obradowało w Warszawie Powołanie Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski pod przewodnictwem Henryka Jabłońskiego

(P) 19 bm. pod przewodnictwem Henryka Jabłońskiego — członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego OK FJN, obradowało w Warszawie prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

W obradach udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Edward Babiuch, Władysław Kruczek, Jan Szydlak, członkowie kierownictw ZSL i SD z prezesem NK ZSL Stanisławem Gucwą oraz wiceprzewodniczącym CK SD Piotrem Stefańskim.

Prezydium OK FJN zapoznało się z przebiegiem i wynikami kampanii wyborczej do organów samorządu mieszkańców miast, ważnego ogniwa demokracji socjalistycznej. Kampania wyborcza przeprowadzona została po wyborach do rad narodowych stopnia podstawowego i stanowiła w miastach swoiste przedłużenie tych wyborów. Przyczyniła się ona do dalszego umacniania samorządu jako społecznego gospodarza osiedli miejskich, płaszczyzny rozwoju aktywności społecznej, kształtowania socjalistycznych stosunków w miejscu zamieszkania.

Mieszkańcy miast wybrali 2908 komitetów osiedlowych, 1119 komitetów obwodowych i 31 895 komitetów domowych, w których łącznie pracuje ponad ćwierć miliona działaczy samorządu. Wskazuje to na dalsze rozszerzanie zasięgu struktur organizacyjnych samorządu. Liczba komitetów wzrosła bowiem w porównaniu z rokiem 1976 o blisko 12 tys., w tym domowych — o ponad połowę. Znacznie zwiększyła się liczba aktywu pełniącego funkcje w organach samorządu.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zespół „Salut-6" — „Sojuz-29" kontynuuje lot zgodnie z programem

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS pisze z ośrodka kierowania lotem: 19 bm. o 8 rano czasu moskiewskiego na stacji orbitalnej „Salut 6" zadźwięczał sygnał pobudki. Radzieccy kosmonauci Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow rozpoczęli pracę na orbicie. Przebrali się w roboczą odzież — obciążone kombinezony „Pingwin" i przystąpili do rozkonserwowania stacji.

Upłynęły przeszło 3 miesiące od chwili gdy Jurij Romanienko i Gieorgij Greczko zakończyli bezprecedensową, pod względem czasu trwania oraz ilości eksperymentów naukowych i inżynieryjnych, wyprawę w kosmos. Czym należy tłumaczyć tak długą przerwę między dwoma ekspedycjami.

Odpowiadając na to pytanie, jeden z twórców i konstruktorów radzieckiej techniki kosmicznej, kosmonauta Konstantin Fieoktistow przypomniał, że w ciągu 96-dniowej ekspedycji wiele się wydarzyło: stację odwiedziły dwie załogi, w tym jedna międzynarodowa; przeprowadzono pomyślną próbę wykorzystania towarowego statku dostawczego; skonstruowano na orbicie zespół składający się z trzech aparatów kosmicznych. Trzeba było czasu, aby dokładnie przeanalizować rezultaty techniczne tych operacji doświadczalnych (wszystkie bowiem przeprowadzono po raz pierwszy) i przekazać kolejnej ekspedycji ściśle sprawdzony program pracy.

Jednakże — jak zaznaczył K. Fieoktistow — stacja bynajmniej nie znajdowała się w stanie biernego oczekiwania na nowych mieszkańców. Specjaliści rozkazami wysyłanymi z Ziemi niejednokrotnie uruchamiali systemy stacji oraz stale kontrolowali tzw. aparaturę dyżurną przekazującą dane dotyczące środowiska otaczającego stację.

Na rozkonserwowanie stacji nowa załoga ma 3—4 dni.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Opole-78

Debiutanci i „Rinndial"

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

(P) Wystartował opolski maraton piosenki. 19 bm. w inauguracyjnym koncercie wystąpiła pierwsza grupa debiutantów — 13 solistów i zespołów, którzy do finału w amfiteatrze pod Wieżą Piastowską zostali zakwalifikowani przez komisję po ostatnich przesłuchaniach w Teatrze im. Kochanowskiego.

Uwagę zwrócili na siebie m. in. Ewa Kujawska (w „Piosence o Wicie Stwoszu" do wiersza Gałczyńskiego), ubiegłoroczna laureatka z Zielonej Góry — Urszula Kasprzak, zakopiańska grupa „Krywań", wykorzystująca w wykonywanych utworach elementy folkloru, a także dobrze brzmiący łódzki zespół „Konsonans". Amatorzy mieli niełatwe zadanie — przedstawiali bowiem w większości nie swój repertuar, a napisane przed festiwalem, dodajmy niezbyt udane, piosenki premierowe. Młodym wokalistom towarzyszyła orkiestra pod dyrekcją Waldemara Parzyńskiego. Reżyserował koncert Ryszard Kubiak, zaś kierownikiem literackim był Janusz Kondratowicz.

Po przerwie publiczność mogła oglądać widowisko „Rinndial-78" z Danuta Rinn w głównej roli śpiewającej inscicientki. Wystąpili ponadto Lidia Stanisławska, Zofia Kamińska, Andrzej Zaorski, Zbigniew Wodecki, Waldemar Grzech, Andrzej Wasilewicz i grupa taneczna. Grała Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu pod batutą Zbigniewa Górnego. Kierownikiem muzycznym był Włodzimierz Korcz, zaś reżyserował program Jerzy Gruza, który podczas mistrzostw świa-

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Red. Stefan Sieniarski relacjonuje z „Mundialu-78"

Nie Polaków, ale „środy cudów" boją się piłkarze i trener Brazylii

Mendoza, 19 czerwca

(P) Wierzyć się nie chce, że to już tylko 5 dni dzieli nas od wielkiego finału piłkarskiego karnawału, zwanego „Mundialem 78".

W przyszłym tygodniu kibice będą mogli odsapnąć, odespać te wszystkie zwariowane piłkarskie noce, które są zerem w porównaniu z tym, co dzieje się w Południowej Ameryce.

Ale i tu bywa różnie. Przykładem jest Mendoza. Po remisie Argentyny z Brazylią ruszyła na miasto kawalkada samochodów i grupy pieszych. Zakorkowano część głównej ulicy miasta, a nad całą tą zabawą czuwała policja. Kierowała ona objazdami wyjących samochodów. Inne interwencje nie były potrzebne, rzecz to bowiem niezmiernie interesująca, Argentyńczycy są pijani ze szczęścia. Ich fiesta nie ma alkoholowego podłoża.

Niedzielna zabawa w Mendozie trwała do północy, co chyba nie było skutkiem tylko remisu z Brazylią, ale, tak myślę, związane jest z różnicą temperamentów między mieszkańcami Buenos czy Rosario z jednej strony, a Mendozy z drugiej. Ale to ich sprawa.

Naszą zaś jest powrót do niedzielnych spotkań, z których Polski z Peru miało porządkowy numer 32, co przypomniało nam właśnie, że tyleż już meczów rozegrano z zaplanowanych 38. Przed nami tylko jeszcze jedna środowa runda spotkań półfinałowych (RFN — Austria, Włochy — Holandia, a w naszej grupie Polska — Brazylia oraz Argentyna — Peru), w sobotę batalia o trzecie miejsce, a w niedzielę (25.VI.) wielki finał i koniec piłkarskiego karnawału Anno Domini 1978.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

„Życie" patronuje akcji WITAMINA

Po pracy — na truskawki

Informacja własna

(P) Pracownicy stołecznych zakładów czekają jeszcze na faworytki — ta odmiana truskawek, zdaniem doświadczonych gospodyń, najlepiej nadaje się na różnego rodzaju przetwory. W punktach skupu na terenie radomskiego województwa obiecują faworytki już w połowie tego tygodnia. Do ich odbioru szykuje się więc wiele rad zakładowych i służb pracowniczych stołecznych przedsiębiorstw. I wychodzą z nowymi, ciekawymi propozycjami.

Oto na przykład zakłady im. Róży Luksemburg postanowiły dać do dyspozycji załogi swoje autokary, które zawiozą ich do z góry umówionego punktu skupu w województwie radom-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

„Maturzyści-78"

Ostatnie dni zgłoszeń do polonistycznego konkursu „Życia"

(A) Jeszcze tylko do soboty, 24 bm., przyjmujemy zgłoszenia do konkursu „Życia Warszawy" na najlepsze prace maturalne z języka polskiego.

Z każdym dniem otrzymujemy ich coraz więcej, a z pobieżnego tylko przeglądu tematów prac, zarówno tych obszernych — dyplomowych, jak i skromniejszych w objętości — prac obowiązkowych, wynika, że nasi jurorzy będą mieli podczas wakacji bardzo interesującą lekturę.

Pod koniec tego miesiąca odbędzie się pierwsze posiedzenie sądu konkursowego, na którym dokona się podziału prac między członków jury, przypomni kryteria kwalifikacji. Każda praca zostanie przeczytana i oceniona przez 2 osoby. Następnie, prace wyłonione do nagród i wyróżnień czyta przewodniczący jury i proponuje swoją kolejność przyznania nagród. Ostateczna o tym decyzja zapada na ostatnim spotkaniu jurorów, pod koniec sierpnia. Nazwiska „Maturzystów-78" ogłaszamy zawsze w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Pracami sądu konkursowego pokieruje profesor Eugeniusz Sawrymowicz, historyk literatury, wieloletni dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Członkami jury, od pierwszej edycji naszego konkursu, są: dr Antoni Chojnacki — adiunkt Wydziału Filo-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW dziś w stolicy będzie zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temp. ok. 23 st. Wiatry słabe. (PAP)

KALENDARIUM

● *Wtorek jest 171 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 194 dni, w tym 162 dni robocze.*

● *Słońce wzeszło o godz. 4.14, a zajdzie o godz. 21.01.*

● *Imieniny obchodzą: Bogna i Florentyna.* (J. I.)

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Transport w centrum uwagi

(P) Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzyło m. in. sytuację w transporcie. Szczególna waga przywiązywana do pracy transportu wynika z dwóch faktów — po pierwsze transport jest jednym z podstawowych ogniw gospodarki, od jego sprawnego działania zależy właściwy przebieg podstawowych procesów gospodarczych. Po drugie w transporcie naszym występuje wiele napięć i trudności, spowodowanych zarówno szybkim wzrostem przewozów jak i zaległościami inwestycyjnymi.

Zostało podjętych już wiele środków dla usprawnienia pracy transportu. Środki te pomagają w pokonywaniu trudności, w wykonywaniu zadań, jednakże radykalna poprawa nie może nastąpić natychmiast — czasu wymaga zarówno realizacja inwestycji, jak i uzupełnienie taboru. Na dodatek przecież nie tylko transport ma różnorodne braki do nadrobienia, nie tylko ta dziedzina cieszy się priorytetem. Jednocześnie musimy np. realizować wielki program mieszkaniowy czy żywnościowy.

Mimo już podjętych i realizowanych środków transport nadal pracuje w trudnych warunkach, jest obciążony bardzo poważnymi zadaniami

Plan na rok 1978 przewiduje przewiezienie 1.613 mln ton towarów, czyli o 90 mln ton więcej niż w roku ubiegłym. Z tego na PKP (kolej normalnotorową) przypada 485 mln ton, na PKS 217 mln ton, na transport samochodowy przedsiębiorstw branżowych 862 mln ton, a reszta na żeglugę śródlądową i rurociągi.

Jak zadania te były realizowane w pierwszych miesiącach br.?

W okresie styczeń—kwiecień nie wykonano planu w całości, jednakże główne zadania zostały zrealizowane. W stosunku do tego samego okresu w roku ubiegłym przewozy wzrosły o 18,6 mln ton. Powodem powstania pewnych zaległości w stosunku do tegorocznego planu na kolei i w przedsiębiorstwach branżowych były m. in. trudne warunki atmosferyczne. Kolej koncentrowała się głównie — co było zrozumiałe — na przewozie węgla. Zaległości powstały w przewozie kruszyw i kamienia, a także drewna, na co wpłynął poza pogodą również deficyt taboru.

W maju PKP, PKS i żegluga pomyślnie wykonały zadania planowe. W przypadku PKS odegrała tu rolę dostawa w okresie od stycznia do kwietnia ponad połowy ilości wozów ciężarowych, przydzielonych na rok bieżący.

PKP poprawiły wykorzystywanie ładowności wagonów, nastąpiło też przyspieszenie obrotu wagonów kolejowych. Wprowadzono większą ilość przewozów zmarszrutowanych, wahadłowych — co odciążyło stacje rozrządowe. Wzrósł też ciężar pociągów towarowych, szczególnie na trasie między Śląskiem a portami, gdzie wprowadzono lokomotywy elektryczne dużej mocy.

Nadal utrudnia pracę kolei nadmierne obciążenie przewozami, niezadowalający stan techniczny części taboru i niektórych urządzeń i w związku z tym ograniczanie szybkości jazdy pociągów, konieczność przebudowy i modernizacji niektórych odcinków torów.

Oddzielnym problemem jest brak poprawy a nawet pogorszenie dyscypliny ładunkowej. Klienci PKP nadal przetrzymują wagony ponad dozwolony termin. Szczególnie dużą winę ponoszą przy tym klienci podlegli resortowi handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, także CRS „Samopomoc Chłopska".

Pokonując bieżące trudności kolej kontynuuje jednocześnie wysiłki dla poprawy sytuacji w nadchodzącym okresie. Podjęto więc środki w celu wzmocnienia kadry pracowniczej, kontynuowane są inwestycje — np. elektryfikacja, głównie na Śląsku i na kierunku wschód—zachód. Trwa też budowa Centralnej Magistrali Kolejowej, Magistrali Rutniczo-Starkowej, urządzeń przekaźnikowych, budowa i rozbudowa stacji, drugich torów itd.

Podstawowy wniosek jest jeden — transport, wykonujący z trudem i poświęceniem wielkie zadania, musi nadal pozostawać w centrum uwagi, musi nadal cieszyć się priorytetem w inwestycjach i wyposażaniu.

EW

I sekretarz KC PZPR udekorował kpt. Krystynę Chojnowską-Liskiewicz

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz wraca raz jeszcze wspomnieniami do dni i przeżyć swego wielkiego rejsu. Nie szczędzi słów uznania dla kunsztu polskich szkutników — twórców dzielnego „Mazurka". Model jachtu wręczają Edwardowi Gierkowi przedstawiciele szkutniczej załogi ze Stoczni Jachtowej im. Conrada w Gdańsku, gdzie powstawała sławna dziś jednostka.

Zabierają głos uczestniczący w spotkaniu przodujący członkowie Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej Ziemi Gdańskiej. Zapoznają oni I sekretarza KC PZPR z cenną inicjatywą, jaka zrodziła się wśród morskiej młodzieży. Chcemy — informują — w sposób konkretny zaakcentować nasze głębokie przywiązanie do morskich tradycji Polski i gotowość godnego ich kontynuowania. Młodzi przypomnieli, że upływa właśnie półwiecze wciągnięcia biało-czerwonej bandery na maszt „Daru Pomorza".

Słynna „biała fregata" zakupiona ze środków społeczeństwa polskiego była symbolem morskich ambicji i dążeń naszego narodu. W ciągu swojej wieloletniej służby „Dar Pomorza" stał się bliski milionom ludzi w całym kraju, a niosąc dumnie naszą banderę przez morza i oceany dokumentował istnienie państwa wskrzeszonego do niepodległego bytu po wiekowej niewoli. Historia i służba „Daru Pomorza" to przeszkolenie ponad 10 tys. oficerów marynarki, przebycie ponad 460 tys. mil morskich, odwiedzenie 280 portów świata.

Coraz bliższa jest jednak chwila, kiedy otoczona legendą „biała fregata" będzie musiała zaprzestać swej morskiej służby. Współczesne młode pokolenie Polaków pragnie jednak, aby „Dar Pomorza" — symbol wspaniałej, romantycznej przygody, otrzymał następcę, który przejąłby tradycje żaglowca, dorównał jego pięknu i sprostał nowym zadaniom w kształceniu i wychowywaniu kolejnych pokoleń ludzi morza.

Młodzież gdańska, zrzeszona w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, występuje z inicjatywą budowy następcy „Daru Pomorza" i wzywa do podjęcia tej inicjatywy przez całą polską młodzież.

Niech wspólnym wysiłkiem młodych Polaków — czytamy w wezwaniu — powstanie statek, który przejmie cenną spuściznę „Daru Pomorza"; niech powstanie „Dar Młodzieży".

Apel proponuje tworzenie społecznym wysiłkiem funduszu na budowę nowego żaglowca. Młodzież uczyni wszystko co niezbędne, aby „Dar Młodzieży" poprzez swe powstanie oraz wierną służbę banderze polskiej zapisał kolejną chlubną kartę w morskich wysiłkach narodu. Udział w tym dziele młodego pokolenia — głosi apel — stanie się wyrazem naszego szacunku dla tradycji i współczesnej woli działania na rzecz tworzenia doniosłych wartości społecznych.

Partia nasza — powiedział Edward Gierek — udzieli wam pełnego i daleko idącego poparcia. Niech wasza wola stanie się czynem.

Apel młodzieży witają wszyscy serdecznymi brawami. Kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz jest wśród tych, którzy jako pierwsi wyrażają aplauz dla pięknej, patriotycznej inicjatywy młodych.

Spotkanie trwa. Edward Gierek wznosi toast za zdrowie, pomyślność zawodową i osobistą dzielnej kapitan Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz, podkreślając, że czyn jej zapisze się nie tylko w historii naszego żeglarstwa, ale i w dziejach kraju. Składa również serdeczne życzenia mężowi żeglarki, współtwórcy jej sukcesu, doświadczonemu żeglarzowi i co więcej — współkonstruktorowi „Mazurka".

Edward Gierek rozmawia z zasłużonymi ludźmi morza, z tymi, którzy przygotowują się do obchodów swego dorocznego święta; syntezą jego wypowiedzi są słowa akcentujące wagę współczesnej gospodarki morskiej i jej znaczenia dla dalszego dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego naszej socjalistycznej ojczyzny. (PAP)

Polsko-polonijne forum gospodarcze

(P) 19 bm. drugi dzień polsko-polonijnego forum gospodarczego 1978 w Poznaniu poświęcony był inicjatywom gospodarczym Polonii w „starym kraju".

Przedstawiciele polonijnych firm gospodarczych i handlowych mieli okazję zapoznać się z ofertą polskich central i przedsiębiorstw handlu zagranicznego oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

W ostatnich 2 latach zgłosiło się ponad 100 osób interesujących się podjęciem działalności gospodarczej na terenie Polski. (PAP)

Ministrowie zdrowia krajów socjalistycznych obradują w Warszawie

(P) 19 bm. w Zakopanem rozpoczęła się XIX konferencja ministrów zdrowia krajów socjalistycznych, poświęcona rozpatrzeniu głównych kierunków rozwoju służb sanitarno-epidemiologicznych w tych krajach. Na konferencję przybyły delegacje z Bułgarii, CSRS, KRL-D, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier, Wietnamu, ZSRR i Polski.

Uczestników obrad serdecznie powitał sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek, który wyraził przekonanie, że konferencja dobrze służyć będzie szczytnemu celowi, jakim jest zapewnienie jak najlepszych warunków zdrowotnych społeczeństwom naszych krajów. Polska przywiązuje do tej sprawy wielkie znaczenie. Szczególną rolę odgrywa tu realizacja uchwał VI i VII Zjazdów PZPR, w wyniku których nastąpił znaczny postęp w dziedzinie ochrony zdrowia obywateli naszego kraju. Sekretarz KC PZPR przypomniał, że doniosłą decyzją było przyznanie rolnikom i członkom ich rodzin prawa do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych, dzięki czemu niemal cała ludność kraju została objęta stałą i kompleksową opieką zdrowotną.

Dobrze służy ochronie zdrowia mieszkańców naszego kraju utworzony z inicjatywy I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Powstaje też szereg ważnych inwestycji służby zdrowia, m. in. Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu i Centrum Onkologiczne na warszawskim Ursynowie.

Konferencję otworzył przewodniczący delegacji polskiej, minister zdrowia i opieki społecznej prof. Marian Śliwiński, który stwierdził, iż po raz pierwszy problematyka związana z rozwojem służb sanitarno-epidemiologicznych w naszych krajach jest rozpatrywana tak szeroko i kompleksowo. Jest to podyktowane bieżącą sytuacją sanitarną w krajach socjalistycznych, gdzie znacznie szybciej, niż w innych krajach, następuje uprzemysłowienie, urbanizacja, mechanizacja i chemizacja rolnictwa (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 19 bm. marszałek Sejmu Stanisław Gucwa, przyjął ambasadora Królestwa Norwegii Ivar Melhuusa, który złożył w Sejmie wizytę w związku z zakończeniem misji dyplomatycznej w Polsce. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 19 bm. wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Pyka przyjął związkowego sekretarza d/s rynku i cen Jugosławii — Imera Pulję oraz wiceministra handlu zagranicznego Jugosławii — Aliję Basica, którzy przebywają w Polsce z okazji 50 MTP. Omówiono aktualny stan wzajemnej współpracy w dziedzinie wymiany towarów rynkowych oraz perspektywy jej dalszego rozwoju. W rozmowie uczestniczył minister handlu wewnętrznego i usług Adam Kowalik. Obecny był ambasador Jugosławii Mihailo Svabic.

● Przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek spotkał się 19 bm. z przebywającą w Polsce na zaproszenie CRZZ delegacją Federacji Związków Zawodowych Szwecji (LO), na której czele stoi przewodniczący federacji Gunnar Nilsson. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa CRZZ, poinformowano się wzajemnie o aktualnych problemach działalności ruchu zawodowego w Polsce i Szwecji. Przewodniczący obu central wypowiedzieli się za dalszym rozwijaniem współpracy między związkami zawodowymi obu krajów. Program pobytu szwedzkich związkowców przewiduje m. in. spotkania w zakładach pracy województw katowickiego i opolskiego.

● W Polsce przebywała delegacja Australijsko - Polskiej Izby Handlowej z jej prezesem, Donaldem Stranglem. Odbyła ona liczne rozmowy w PIHZ i z przedstawicielami central handlu zagranicznego, a także uczestniczyła w uroczystym posiedzeniu inauguracyjnym sekcji australijskiej PIHZ — organizacji partnerskiej dla Australijsko-Polskiej Izby Handlowej. W czasie podróży po Polsce goście australijscy wzięli udział w obchodach 120-lecia firmy C. Hartwig w Gdańsku i w otwarciu 50 MTP. W czasie pobytu na Wybrzeżu — zainspirowani głośnym w Australii wyczynem kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz — zwiedzili stocznię jachtową, w której wyprodukowano „Mazurka". (PAP)

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

(P) Prezes Rady Ministrów odwołał mgr. Mirosława Baranowskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Górnictwa w związku z wybraniem go przez plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach sekretarzem KW. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Ponad 380 tys. ton różnego rodzaju paliw oraz wzrost mocy dyspozycyjnej w elektrowniach o 154 MW uzyskano dzięki realizacji 60 pomysłów racjonalizatorskich nagrodzonych w XI konkursie oszczędności paliw i energii. 19 bm. w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu, organizowanego co rok przez Państwowy Inspektorat Gospodarki Paliwowo-Energetycznej, NOT i „Trybunę Ludu". Pierwszą nagrodę przyznano autorom projektu nowego bloku ciepłowniczego o mocy cieplnej 166 Gcal./godz. i mocy elektrycznej 105 MW z Głównego Biura Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt" w Warszawie w składzie: Jerzy Gołębiowski, Antoni Kmieć, Jerzy Kopański, Teofil Wiśniewski i Henryk Stępień. Jury konkursu przyznało także 4 nagrody drugie, 15 trzecich oraz wiele nagród IV stopnia i wyróżnień. W uroczystości wręczenia nagród uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Jan Szydlak.

● Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Józefa Kępy, przy udziale wicepremiera Kazimierza Secomskiego, odbyło się kolejne posiedzenie komisji rządowej d/s koordynacji całokształtu działań w dziedzinie rozwoju produkcji ciągników rolniczych. Dokonano oceny zaawansowania robót budowlano-montażowych na 31 realizowanych obecnie zadaniach inwestycyjnych. W planie na 1978 r. ujęto zadania o wartości 2,5 krotnie wyższej od wykonanych w ub. roku. Komisja stwierdziła, że dla pełnego ich wykonania konieczna jest dalsza koncentracja potencjału wykonawczego oraz zapewnienie rytmicznych dostaw potrzebnych materiałów i surowców. Rozpatrzono również problemy związane z przygotowaniem dostaw kooperacyjnych do ciągników licencyjnych przez zakłady resortu przemysłu maszynowego.

● Omówienie zasadniczych kierunków działania przemysłu i handlu w III kwartale br., na tle oceny sytuacji pieniężno-rynkowej w pierwszym półroczu było 19 bm. tematem posiedzenia Komitetu do spraw Rynku Wewnętrznego przy Radzie Ministrów, któremu przewodniczył wicepremier, Tadeusz Pyka.

Kierując się wskazaniami przyjętymi ostatnio na dwóch spotkaniach z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, zwrócono przede wszystkim uwagę na te sprawy, które obecnie wymagają szczególnej troski. Stwierdzono, że globalny plan dostaw rynkowych zostanie wykonany, lecz niezbyt korzystnie — mimo pewnej poprawy — kształtują się dostawy w układzie asortymentowym. Resorty produkujące na rynek nie uwzględniają w dostateczny sposób zmian w strukturze popytu, nie zwiększając w pożądanym stopniu dostaw towarów najbardziej poszukiwanych.

Podjęto działania prowadzące do wyrównania zaległości w dostawach powstałych w pierwszych miesiącach br. Zalecono organizacjom handlowym dalsze wzmożenie kontroli w kierunku niedopuszczania do obrotu towarów nieodpowiadających potrzebom, niezamawianych i nieodpowiedniej jakości, a także ścisłe przestrzeganie limitów sprzedaży pozarynkowej. Na posiedzeniu przyjęto projekt planu zaopatrzenia rynku w III kwartale br.

● Ocena postępu w rozwoju produkcji rolnej na tle wykorzystania rezerw i środków w woj. chełmskim w świetle postanowień XI Plenum KC PZPR była 19 bm. tematem plenum KW PZPR w Chełmie. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR Henryk Świderski.

W plenum uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Remigiusz Iwanowski.

● W związku ze zbliżającym się IX światowym kongresem FIT (Międzynarodowa Federacja Tłumaczy), który odbędzie się w 1980 r. w Warszawie znana pisarka szwedzka — Astrid Lindgren ufundowała nagrodę dla tłumaczy literatury dziecięcej, przeznaczając nań honoraria za opublikowane w Polsce przekłady swych książek. Nagrodę przyzna międzynarodowe jury FIT.

● 19 bm. odbyło się w Katowicach plenarne posiedzenie ZG Zw. Zaw. Hutników poświęcone zadaniom instancji i ogniw związkowych w działalności ideowo-wychowawczej, w podnoszeniu na wyższy poziom socjalistycznej świadomości załóg, jakości ich pracy i życia.

● W Warszawie zebrała się na pierwszym posiedzeniu plenarnym w nowej kadencji Rada Naczelna GOPR. W toku obrad, zatwierdzono program realizacji uchwały zjazdu delegatów Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego,

Prezydium OK FJN obradowało w Warszawie

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Dyskusja na ponad 40 tys. zebrań, konferencji i spotkań wyborczych, w których uczestniczyło około 2 mln mieszkańców miast, była żywa, rzeczowa i konkretna. Dotyczyła najżywotniejszych spraw w miejscu zamieszkania, takich jak gospodarka zasobami mieszkaniowymi, handel i usługi, zagospodarowanie osiedli, ład, porządek i bezpieczeństwo, wychowanie dzieci i młodzieży. Powszechnie podejmowano na konferencjach osiedlowych i obwodowych zobowiązania dotyczące udziału mieszkańców w czynach społecznych na rzecz szybszej realizacji programów rozwoju społeczno-gospodarczego osiedli, miast a w konsekwencji całego kraju.

Podnoszono potrzebę dalszego pogłębiania i doskonalenia więzi samorządu z radami narodowymi. W dyskusji zwrócono m. in. uwagę na konieczność większej troski rad narodowych, a zwłaszcza ich komisji, o tworzenie właściwych form współpracy z komitetami samorządu mieszkańców.

Wybory do komitetów osiedlowych i obwodowych przyniosły bogaty plon w postaci wniosków, opinii, postulatów i zobowiązań obywatelskich.

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu wyraziło podziękowanie wszystkim aktywistom ogniw FJN i samorządu mieszkańców za ich duży wysiłek i zaangażowanie na rzecz sprawnego przeprowadzenia wyborów do komitetów samorządu mieszkańców miast. Wyrażono również podziękowanie dziennikarzom, za szeroką popularyzację problemów rozwoju samorządu mieszkańców w prasie, radiu i tv.

Prezydium OK FJN przyjęło zalecenia w sprawie działalności komitetów Frontu Jedności Narodu i samorządu mieszkańców na rzecz ludzi starszych.

Jesteśmy wprawdzie społeczeństwem młodym, obserwuje się jednak u nas stały wzrost liczby ludzi starszych. W 1976 roku liczba osób w wieku poprodukcyjnym wynosiła 4103 tys. Przewiduje się, że w roku 1980 liczba osób starszych wzrośnie do ponad 4600 tys.

Stąd też, jak podkreślano w toku dyskusji, istnieje potrzeba stworzenia dla nich warunków dalszego wnoszenia twórczego wkładu w rozwój ojczyzny, możliwości dalszego aktywnego oddziaływania na życie kraju oraz efektywnego spożytkowania nagromadzonego przez lata pracy potencjału wiedzy, doświadczenia i kwalifikacji tak, aby mieli oni nadal poczucie nierozerwalnej więzi z całą wspólnotą narodową.

Drugim o nie mniejszej randze problemem jest ciągła troska o sprawy bytowe ludzi starszego wieku, zapewnienie im opieki zdrowotnej i rekreacji, bezpośrednia pomoc dla tych, którzy znajdują się w ciężkiej sytuacji życiowej.

Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu zaleciło ogniwom FJN i samorządu mieszkańców dalsze rozwijanie działalności społecznej na rzecz ludzi starszych w miejscu zamieszkania. Wiążące się z tym zadania były przedmiotem konsultacji z Ministerstwami Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, a także z zainteresowanymi organizacjami społecznymi.

Szczególną uwagę w zaleceniach zwraca się na potrzebę inspirowania przez ogniwa FJN zarówno organizacji społecznych — takich jak Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Liga Kobiet, ZBoWiD, PCK, związki zawodowe — jak i administracji państwowej do rozszerzania opieki nad ludźmi starszymi.

W zaleceniach zobowiązano komitety FJN i ogniwa samorządu mieszkańców do systematycznego przedkładania, wraz z zainteresowanymi organizacjami, radom narodowym raportów i wniosków o sytuacji i potrzebach ludzi starszych.

Prezydium OK FJN powołało Krajowy Obywatelski Komitet Obchodów Święta Odrodzenia Polski.

W roku bieżącym Święto Odrodzenia nosić będzie szczególny charakter, co wiąże się z doniosłymi rocznicami: 60-leciem odzyskania przez Polskę niepodległości, 35-leciem powstania LWP, 30 rocznicą zjednoczenia ruchu robotniczego.

Przewodniczącym Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski został członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN Henryk Jabłoński.

Lista członków komitetu podana zostanie w terminie późniejszym. (PAP)

Na warsztacie twórców

(A) Na pytanie, nad czym pracują, odpowiedzieli dziennikarzom PAP:

Gabriela Pauszer-Klonowska: pracuję nad powieścią historyczną z XVIII w. „Piękny Potocki" poświęconą jednemu ze współtwórców Konstytucji 3 maja — Ignacemu Potockiemu. Podobnie jak wydana niedawno powieść „Pani na Puławach" ukaże się ona w „Czytelniku". Dla „Iskier" tłumaczę powieść „Nastusia" Inny Chrystenko. Przygotowuje się też wznowienie tomu esejów „Zwykłe sprawy niezwykłych ludzi".

Andrzej Kurylewicz: napisałem muzykę do serialu „Lalka", w Teatrze Polskim w Szczecinie grany jest „Pan Tadeusz", a w TZM w Warszawie — „Najzwyklejszy Cud" Szwarca z moją muzyką. Piszę koncert na altówkę, zamierzam też kontynuować cykl kompozycji pn. „Capriccio". We wrześniu będę nagrywał z Warszawską Orkiestrą Polskiego Radia i TV dwa ostatnio ukończone utwory symfoniczne.

Janusz Eysmont: przygotowuję się obecnie m. in. do dwóch wystaw, które odbędą się jesienią br. Jedna z nich będzie pokazana w warszawskiej galerii „Zapiecek", druga zaś w Łodzi w tamtejszym salonie CBWA, gdzie odbędzie się prezentacja cyklu malarstwa różnych kierunków konstruktywistycznych.

Barbara Sass-Zdort: ukończyłam pracę nad filmem telewizyjnym „Wejście w nurt" wg. scenariusza Ireneusza Iredyńskiego. Wraz z Zofią Posmysz przygotowuję scenariusz filmu telewizyjnego wg. jej książki pt. „Mikroklimat". Myślę też o filmie fabularnym wg. „Czarnych Jagód" Witolda Zalewskiego.

Alina Janowska: uczestniczę w próbach sztuki Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Baba dziwo" w Teatrze Komedia, w której wystąpię w roli tytułowej. Przygotowuję piosenki Jarosława Abramowa oraz pracuję nad materiałami do nowego recitalu oraz „Podwieczorku przy mikrofonie". (PAP)

Archeologiczne wykopki w Sieradzu

(A) Ciekawego odkrycia dokonano w Sieradzu w pobliżu zabytkowego rynku. W czasie prac badawczych w sąsiedztwie najstarszej kamienicy sieradzkiej, w której mieści się dziś muzeum, odsłonięto fundamenty domu drewnianego z początku XV wieku.

Jak wynika z wstępnego rozeznania, dom ten spłonął lecz w dobrze zachowanych piwnicach znaleziono wiele cennych przedmiotów użytku domowego z tamtych czasów, m. in. piękny komplet ceramiki, XV-wieczne dzbany, donice, patelnie gliniane garnki. Wszystkie te wyroby wykonano ręcznie a dopiero później obtaczano na kole garncarskim.

W piwnicach znajdowały się również lniane tkaniny oraz... worek z grochem lekko podpieczonym wskutek działania ognia. Badania będą kontynuowane. (PAP)

MO poszukuje

(P) W dniu 7 czerwca 1978 r. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła cierpiąca na zanik pamięci Żołądek Stefania c. Tomasza i Małgorzaty ur. 3.6. 1902 r., zam. Lasek 32 gm. Celestynów, woj. warszawskie.

Cechy zewnętrzne: wzrost 158 cm, szczupła, włosy krótkie siwe, oczy niebieskie. Ubrana: sweter niebieski, spódnica szara w jodełkę, skarpety-podkolanówki popielate, ranne pantofle zielone.

Osoby mogące przyczynić się do odnalezienia zaginionej, bądź wskazania miejsca pobytu proszone są o skontaktowanie się z Komenda Miejska MO w Otwocku, telefon — 79-40-91 do 6, lub najbliższą jednostką MO.

Przepraszam tylko 3 pytania

Odkrycie trzeciego wirusa żółtaczki zakaźnej

(P) Odpowiada prof. Adam Nowosławski — kierownik Zakładu Immunopatologii Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie

— Jak doniosła wczoraj PAP, w USA wykryto ostatnio nowego wirusa powodującego zapalenie wątroby. Czy Pan Profesor mógłby szerzej poinformować naszych Czytelników, na czym polega to odkrycie?

— Od bardzo dawna wiedziano, że wirusowe zapalenie wątroby wywołują co najmniej dwa wirusy, z których jeden — typu B powoduje zakażenie głównie drogą krwi, a drugi — typu A — drogą pokarmową. W ostatnich 6 latach wiele dowiedziano się o wirusie B, a od 2 lat kilka ośrodków w świecie dysponuje oczyszczonym wirusem typu A, który służy głównie do diagnostyki laboratoryjnej i dociekań epidemiologicznych. Należy podkreślić, że żadnego z tych wirusów nie udało się dotąd wyhodować poza ustrojem.

Wykrycie wirusa typu B wykorzystywane jest w badaniach laboratoryjnych i spowodowało znaczny spadek zachorowań na żółtaczkę zakaźną typu B po przetoczeniu krwi. Gdy bowiem stwierdzi się we krwi kandydata na dawcę antygen wirusa typu B, krew jego nie może być użyta do transfuzji. Okazało się jednak, że, mimo to, zdarzają się przypadki wirusowego zapalenia wątroby po przetoczeniu krwi, a za pomocą badań serologicznych nie udało się ustalić, że chorobę wywołał wirus typu A lub B. Tak więc stwierdzono, że jest to „zapalenie wątroby nie A i nie B".

— Kiedy rozpoczęto poszukiwania tego nieznanego wirusa?

— Badania zapoczątkowano w USA przed 2 laty, lecz dopiero w lutym br. naukowcy z Instytutu Chorób Zakaźnych pod kierunkiem dr. R. Purcella i z Centrum Kontroli Biopreparatów pod kierunkiem dr. J. Barkera w Bethesda dokonali równolegle odkrycia nowego wirusa. Naukowcy z Bethesda przenieśli wirusowe zapalenie wątroby na szympansy, wstrzykując im krew chorych (pacjenta i pielęgniarki) na wirusowe zapalenie wątroby, u których nie wykryto wskaźników serologicznych zakażenia wirusem A lub B. Wynik ten został potwierdzony przez naukowców z Phoenix pod kierunkiem dr. J. Maynarda, którzy ponadto izolowali z wątroby zakażonego szympansa cząstki wirusowe.

— Jakie praktyczne znaczenie ma to odkrycie?

— Umożliwi ono eliminację krwi zakażonej „wirusem nie A i nie B"; co powinno w znacznej mierze przyczynić się do spadku liczby zachorowań na ostre poprzetoczeniowe zapalenie wątroby i zmniejszyć liczbę zapaleń przewlekłych.

Rozmawiała: ALICJA DMUCHOWSKA

„Maturzyści-78"

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

logii Polskiej UW, doc. dr Stanisław Frycie — dyrektor Instytutu Programów Szkolnych, mgr Jan Lasocki — nauczyciel polonista, doc. dr Janusz Rohoziński — kierownik zakładu literatury polskiej XX wieku na Wydziale Filologii Polskiej UW, mgr Alina Sawicka — nauczycielka języka polskiego, mgr Alicja Stypka — polonistka, wizytatorka kuratorium woj. stołecznego oraz z ramienia redakcji — red. red. Anna Kajówna i Andrzej Świecki.

Laureaci, tradycyjnie już otrzymają 4 roczne stypendia. Zdobywcy I miejsca wręczamy nagrodę imienia profesora Jana Zygmunta Jakubowskiego, którą jest roczne stypendium w wysokości 18 tys. zł, fundowane przez ministra oświaty i wychowania. Pozostałe trzy stypendia w wysokości 12 tys. zł ufundowali, jak co roku: minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Zarząd Główny RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i TV.

Otrzymaliśmy również wiele pięknych nagród od innych instytucji i organizacji. Rada Główna Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej ufundowała wyjazd na wycieczkę zagraniczną. Studenckie Biuro Podróży i Turystyki „ALMATUR" — wycieczkę zagraniczną i dwie krajowe. Biuro Zagranicznej Turystyki Młodzieży „JUVENTUR" — wycieczkę do ZSRR. Dyrektor Domów Towarowych „CENTRUM" przekazał na nagrodę kalkulator. Państwowy Instytut Wydawniczy oraz Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne — piękne wydawnictwa książkowe.

Kilkadziesiąt tys. zł na zakup atrakcyjnych nagród rzeczowych przekazali nam: Kuratorium Oświaty i Wychowania stołecznego woj. warszawskiego, Centralna Rada Związków Zawodowych, Komitet d.s. Radia i Telewizji, Związek Harcerstwa Polskiego, rektorzy Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Również Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przeznaczył 10 tys. zł na nagrody dla nauczycieli naszych stypendystów.

Czekamy zatem na kandydatów do tytułu „Maturzysty-78". Przypominamy jeszcze raz nasz regulamin: w konkursie biorą udział prace z języka polskiego, w dwóch kategoriach: dyplomowe i obowiązkowe, z których obie są, oczywiście, oceniane odrębnie. Prace konkursowe typuje i przesyła szkoła, czyli dyrekcja, upoważniony przez nią nauczyciel, lub zespół pedagogów. Szkoła przesyła tylko 2 prace, po jednej w każdej z kategorii prac, lub jedną w jednej z tych kategorii. Każda praca musi być opatrzona stemplem szkoły. Obok nazwiska i adresu domowego autora pracy, prosimy o podanie nazwiska nauczyciela języka polskiego w klasie maturalnej. Przyjmujemy też opracowania z pogranicza dwóch przedmiotów, oczywiście, jeśli jednym z nich jest język polski.

Prace maturalne, a raczej ich kopie, ponieważ oryginał zatrzymuje w archiwach szkoła, prosimy nadsyłać wyłącznie w maszynopisie, pod adresem: **Redakcja „Życia Warszawy", ul. Marszałkowska 3-5 — 00-621 Warszawa, z dopiskiem na kopercie „MATURZYŚCI-78".**

Debiutanci i „Rinndial"

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ta przed czterema laty potrafił w opolskim amfiteatrze zmontować udane widowisko rozrywkowe oparte na temacie futbolowym. Tym razem reminiscencje piłkarskie nie dominowały, były jednakże dostrzegalne. Jakże mogłoby być inaczej, „Mundial-78" interesuje dziś wszystkich.

W porównaniu z ubiegłoroczną obfitością wystroju festiwalowej estrady scenografia została mocno zredukowana. To samo dotyczy dekoracji miasta, na którego ulicach prawie nie widać reklamy koncertów. Trudno jeszcze stwierdzić, czy to wyraźne stonowanie wynika z krytycznej refleksji nad niezmiernie rozbudowanym kształtem poprzedniego festiwalu, czy też jest zapowiedzią mniejszych emocji podczas obecnej imprezy. Zobaczymy, maraton dopiero się zaczął.

ADAM CIESIELSKI

Po pracy — na truskawki

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

skim (termin został uzgodniony). Pracownicy, sami na miejscu będą mogli wybrać i kupić — po cenach hurtowych — potrzebną ilość owoców. Inicjatywa ta spotkała się z zadowoleniem obu stron. Ale z wyjazdu po truskawki może skorzystać tylko pierwsza zmiana, bo punkty skupu czynne są po południu.

A co z pracownikami drugiej zmiany? Tu na przeciw wyszła dyrekcja radomskiej spółdzielni ogrodniczej, postanawiając, że kilka wytypowanych punktów skupu czynnych będzie specjalnie rano, aby mogli zaopatrzyć się w truskawki wszyscy chętni, ze wszystkich stołecznych zakładów pracy.

Z propozycji tej mogą korzystać i inne zakłady pracy. Wystarczy porozumieć się telefonicznie z zakładem w Grójcu tel. 24-31 lub 22-30 (kierunkowy 829) lub z Kozienicami — tel. 25-33 i 25-30 (trzeba zamawiać przez międzymiastową).

Każdego dnia zwiększają się dostawy truskawek na warszawski rynek. W poniedziałek do sklepów, kiosków i na uliczne lady trafiło 75 ton tych owoców. Jednocześnie obniżono ich cenę — w poniedziałek za 1 kg truskawek płaciliśmy 32 zł. Warto jeszcze dodać, że bogate są w tym roku zbiory i na terenie stołecznego województwa. W miniona sobotę i niedzielę z plantacji naszego regionu zebrano 90 ton. Ponadto sprowadzamy truskawki z innych rejonów m. in. radomskiego, kieleckiego i siedleckiego, (aa-in)

Na miano liczącego się w świecie państwa morskiego zapracowaliśmy wysiłkiem całego narodu w najnowszym okresie naszej historii

Przemówienie Edwarda Gierka

Szanowni Towarzysze!

Z prawdziwą satysfakcją uczestniczę w obradach plenum Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku. Uważnie wysłuchałem referatu egzekutywy KW wygłoszonego przez I sekretarza tow. Tadeusza Fiszbacha oraz głosów w dzisiejszej dyskusji. Poruszyliście w istocie rzeczy wszystkie ważne problemy związane z gospodarką morską. Wasze wypowiedzi świadczą, że dobrze rozumiecie swoje zadania, wynikające ze strategii społeczno-gospodarczego rozwoju, strategii wytyczonej na VI i VII Zjeździe partii. Pragnę w imieniu Biura Politycznego KC PZPR wyrazić uznanie dla waszej organizacji partyjnej, dla klasy robotniczej, chłopów, inteligencji, dla wszystkich ludzi pracy Wybrzeża Gdańskiego, za ofiarny, codzienny trud w służbie wielkiej sprawy budowy siły Polski i pomyślności Polaków. Mówiliście o znaczeniu waszej pracy dla kraju, o waszych troskach i o waszych nadziejach.

Żegluga, porty i przemysł stoczniowy, rybołówstwo i przemysł rybny odgrywają ważną rolę w całej gospodarce narodowej, mają duże znaczenie dla rozwoju naszych stosunków gospodarczych, dla bilansu płatniczego z zagranicą, dla realizacji programu poprawy wyżywienia narodu przyjętego na XV Plenum KC PZPR. Na rozwój gospodarki morskiej i jej poszczególnych działów przeznaczyliśmy w latach obecnej dekady pokaźne środki inwestycyjne — większe niż kiedykolwiek przedtem. W ten sposób państwo daje swój konkretny wyraz znaczeniu i wzrastającej roli gospodarki morskiej w rozwoju całego kraju.

Unowocześnianie i rozbudowa potencjału morskiego

Tylko na unowocześnienie i rozbudowę potencjału żeglugowego przeznaczyliśmy w minionym pięcioleciu 34 mld zł, a więc czterokrotnie więcej niż w poprzednim. Dzięki temu osiągnięty został największy w historii naszej żeglugi morskiej rozwój floty transportowej. Dziś liczy ona 320 statków, zajmuje 19 miejsce w świecie. Przewozimy ponad połowę naszych towarów w morskim obrocie z zagranicą własnymi statkami. Polskie statki handlowe utrzymują regularne połączenia ze wszystkimi ważniejszymi portami na świecie, osiągając — mimo dekoniunktury na międzynarodowym rynku żeglugowym — dobre wyniki ekonomiczne.

Niezwykle ważnym zagadnieniem, o którym mówiono w dzisiejszej dyskusji jest rozbudowa naszych portów morskich. Na ten cel przeznaczyliśmy w latach 1971—1975 kwotę 9 mld zł, również blisko 4 razy więcej niż w poprzednim pięcioleciu. Do kwoty tej dodaliśmy dalszych ponad 9,5 mld zł w latach 1976—1978. Nakłady te pozwoliły na rozwiązanie wielu podstawowych problemów, zwłaszcza w zakresie ładunków masowych. Zastosowano w naszych portach nowoczesne rozwiązania techniczne na poziomie światowym o wysokiej zdolności przeładunkowej. Taki poziom mają obecnie baza węglowa i paliw płynnych w Porcie Północnym, baza przeładunku siarki, surowców nawozowych i soli w Gdańsku. Oczywiście, i w tej dziedzinie wiele mamy jeszcze do zrobienia.

Poważne środki inwestycyjne skierowaliśmy także na rozwój przemysłu stoczniowego, który plasuje się na 10 miejscu w świecie. Zajęliśmy bardzo wysokie pozycje w produkcji niektórych rodzajów statków, jak na przykład: chemikaliowców, rybackich bazowców czy kontenerowców.

W gospodarce rybnej nakłady inwestycyjne dobrze zostały wykorzystane na modernizację floty. Dzięki temu m. in. możliwe okazało się wyjście floty dalekomorskiej na Oceany Spokojny i Indyjski oraz w rejony polarne. Przedsiębiorstwa gospodarki rybnej uzyskują dzięki temu m. in. dobre rezultaty połowowe, mimo wprowadzenia przez wiele krajów stref chronionych, co uszczupliło tradycyjne nasze łowiska.

Z dokonanej na kwietniowym posiedzeniu Biura Politycznego KC oceny realizacji kompleksowego programu rozwoju gospodarki morskiej wynika, że w ostatnich latach nastąpiło dalsze umocnienie naszej pozycji w światowej gospodarce morskiej, że zwiększył się udział Polski w międzynarodowej żegludze, przeładunkach i budownictwie okrętowym. Oczywiście wysiłek ten jeszcze nie w pełni odpowiada potrzebom szybko rozwijającej się gospodarki naszego kraju. Jesteśmy świadomi potrzeb tej ważnej dziedziny gospodarki narodowej i mogę zapewnić was, że będziemy je sukcesywnie zaspokajać na miarę naszych możliwości i w kolejności podyktowanej względami społecznymi i racjami ekonomicznymi.

Obecnie w całej gospodarce narodowej, we wszystkich jej działach szczególną uwagę musimy zwrócić na wydajność pracy, jej jakość i efektywność. Dotyczy to także gospodarki morskiej, która dysponuje olbrzymim majątkiem. Jak powiedziałem, majątek ten będziemy wzbogacać nadal. Ważne jest jednak, aby był on dobrze wykorzystany, aby jeszcze lepiej służył naszemu narodowi.

Zależy to od wszystkich, których praca związana jest z morzem. Zależy to — drodzy towarzysze — w dużej mierze od was. Zwracam się do was z serdeczną prośbą: poświęćcie tej sprawie wiele uwagi.

Prawidłowa gospodarka żywymi zasobami polskiej strefy rybołówczej

Towarzysze!

Ze względu na międzynarodowe uwarunkowania, a zwłaszcza jednostronne praktyki wprowadzania 200-milowych stref narodowych, musieliśmy zagwarantować także nasze interesy na Morzu Bałtyckim. Musieliśmy uczynić to tym bardziej, że decyzjami Wspólnego Rynku zachodnioeuropejskiego w sposób zasadniczy ograniczone zostały nasze połowy na tradycyjnych łowiskach. W tej sytuacji — jak wiecie — na mocy ustaw sejmowych wprowadziliśmy z początkiem roku bieżącego — poszerzoną, 12-milową strefę morza terytorialnego oraz strefę wyłącznej kontroli rybołówstwa. Zapewniliśmy również nasze suwerenne prawa do bogactw na obszarze szelfu kontynentalnego. Administracja morska oraz organa ochrony granic czuwają nad tym, aby strefy te nie zostały naruszone.

I czy się komu podoba czy nie, będziemy to nadal czynić, by zabezpieczyć nasze żywotne interesy, tak jak robią to inne kraje. Jak zapewne wiecie, w niektórych z nich, zwłaszcza w Republice Federalnej Niemiec, prowadzona jest obecnie antypolska kampania w związku z tą sprawą. Na dodatek używa się w niej odwetowego słownictwa w rodzaju powoływania się na rzekome „ojczyste wody".

Nie kampania ta, poza zatruwaniem atmosfery wzajemnych stosunków i tworzeniem przeszkód na drodze ich dalszej normalizacji, przynieść nie może. Będziemy nadal skutecznie ochraniać naszą strefę rybołówczą i suwerenne prawa Polski do jej zasobów.

Proponowaliśmy niejednokrotnie i nadal proponujemy rozwiązywanie różnych praktycznych kwestii związanych ze strefami rybołówczymi — oczywiście na zasadach wzajemności — drogą negocjacji i odpowiednich porozumień. Jest to jedyna możliwa droga.

Polska jest zainteresowana dalszym rozwojem współpracy wielostronnej państw nadbałtyckich, zwłaszcza w zakresie ochrony stanu żywych zasobów w wodach Bałtyku, jak i współpracy dwustronnej, zapewniającej prawo do wzajemnych połowów. Gotowi jesteśmy podejmować takie rokowania i zawierać niezbędne porozumienia z każdym krajem, czy z krajami, które są tym zainteresowane. Pragniemy gorąco, by Bałtyk był nie tylko morzem pokoju, ale także obszarem szerokiej, przyjaznej współpracy. Występowaliśmy w tych kwestiach z konstruktywnymi inicjatywami, których część została zrealizowana. Gotowi jesteśmy również obecnie i w przyszłości iść tą drogą.

Problemem, który obecnie wymaga szczególnej troski, jest prawidłowa gospodarka żywymi zasobami polskiej strefy rybołówczej. Chodzi przy tym również o lepsze zagospodarowanie, o lepsze wykorzystanie złowionej ryby. Dotyczy to głównie szprota. Nasze przedsiębiorstwa gospodarki rybnej dokonały już znacznego postępu w tej kwestii. Niezbędne jest również stworzenie dobrze funkcjonującego ciągu chłodniczo - transportowo - handlowego tak, by można było poprawić zaopatrzenie w świeżą rybę w całym kraju. W opracowywanym programie gospodarki rybnej na Bałtyku problemy te powinny nadal znajdywać odpowiednie rozwiązania organizacyjno-techniczne. Nie powinniśmy uważać, że to, co już zrobiliśmy jest doskonałe. Trzeba szukać coraz lepszych rozwiązań.

Konieczna jest dalsza aktywizacja małych portów, zwłaszcza na Środkowym Wybrzeżu. Polska Żegluga Bałtycka, powołany niedawno armator, w krótkim czasie wiele już zrobiła w tym kierunku. Trzeba te wysiłki kontynuować. Instancje wojewódzkie, zwłaszcza koszalińska i słupska, powinny nadal przywiązywać do tej sprawy należytą wagę i wspólnie z resortem przygotować odpowiedni program rządowy. Sprawy tej nie spuszczamy z pola widzenia. Rezultaty są już widoczne, a w niedługim czasie będą jeszcze bardziej odczuwalne.

Jak wiecie, towarzysze, na ostatnim plenum KC podjęliśmy uchwałę w sprawie przygotowania programu zagospodarowania Wisły, a także lepszego wykorzystania wszystkich zasobów wodnych kraju. Bez przesady można powiedzieć, że jest to uchwała o historycznym znaczeniu. Przystępujemy do przedsięwzięcia o wielkiej doniosłości dla naszego narodu, przedsięwzięcia, które czekało na podjęcie od stuleci.

Regulacja Wisły jeszcze bardziej, gospodarczo i komunikacyjnie, zbliży Bałtyk do wszystkich regionów kraju. Będzie to miało szczególną wagę dla Wybrzeża Gdańskiego. Otworzy przed nim nowe perspektywy, związane z przyszłą budową obiektów gospodarki morskiej u ujścia Wisły i w rejonie największej inwestycji morskiej Polski Ludowej — Portu Północnego. I w tym kontekście widzieć trzeba także dalszy rozwój usług tranzytowych.

Polska ma dogodne położenie pod tym względem. Nowe szanse rozwoju usług tranzytowych powstaną również w rezultacie budowy autostrady Północ — Południe. Do tego czasu trzeba będzie pomyśleć nad sprawą modernizacji istniejących już dróg na tym szlaku. Organizacja wojewódzka w Gdańsku, w porozumieniu z wojewódzkimi organizacjami partyjnymi w Bydgoszczy, Płocku, Toruniu, Włocławku i Warszawie powinna się zastanowić jak ten problem rozwiązać.

Towarzysze!

W procesie dalszej modernizacji portów konieczna jest rozbudowa potencjału składowo-przeładunkowego dla drobnicy i zboża. Obecny stan powoduje bowiem z jednej strony konieczność uruchamiania pracy w święta, a także w godzinach nadliczbowych, a z drugiej — mimo wysiłków dokonywanych przez portowców — nie udaje się uniknąć płacenia wysokich kosztów przestoju obcych statków w portach.

Niezbędna będzie również intensywna modernizacja floty liniowej. Jej symbolem jest nasz flagowy transatlantyk „Stefan Batory", który kontynuując tradycje swego poprzednika jest zwłaszcza łącznikiem Polonii zagranicznej z krajem ojczystym. Za kilka lat ten zasłużony polski statek flagowy powinien być zastąpiony. Trzeba będzie wybrać najlepszy wariant tego zastępstwa.

W przygotowanym na obecnym plenum Komitetu Wojewódzkiego materiale, a także w toku dyskusji podniesiony został problem remontu statków.

W planach rozwojowych na następną pięciolatkę uwzględnić trzeba będzie odpowiednią rozbudowę potencjału stoczni remontowych, zwłaszcza dla statków powyżej 60 tys. DWT. W realizacji bieżących zadań kierować się trzeba również zasadą pierwszeństwa dla polskich statków tak, aby nakłady dewizowe na ich remonty w stoczniach zagranicznych nie obciążały nadmiernie naszego bilansu płatniczego.

Wieloletnie zamówienia radzieckie stwarzają korzystne perspektywy rozwoju przemysłu stoczniowego

Towarzysze!

W dalszym rozwoju przemysłu okrętowego szczególną wagę poświęcać należy współpracy ze Związkiem Radzieckim. Wieloletnie zamówienia radzieckie stwarzają polskim stoczniowcom korzystne perspektywy rozwoju i dalszej modernizacji rodzimego przemysłu stoczniowego.

Uważam, że słusznie uczyniliście przyjmując określone kierunki specjalizacji produkcji okrętowej, takie jak np. taboru i sprzętu do badania i eksploatacji dna morskiego, kompleksów połowowo-przetwórczych dla rybołówstwa. Wydaje się także konieczne podjęcie prac nad produkcją jednostek łowczych, które pozwolą na bardziej racjonalne wykorzystanie zasobów polskich wód na Bałtyku. I trzeba to robić szybko. Przemysł okrętowy powinien uwzględniać też potrzeby rybołówstwa operującego w pasie wód przybrzeżnych.

Coraz lepiej rozwijają się polskie placówki naukowo-badawcze związane z morzem. Cieszy fakt, że ich dorobek liczy się w świecie. Jesteśmy zaangażowani w międzynarodową działalność naukową prowadzoną pod auspicjami ONZ. W dobie zwiększonego zapotrzebowania na surowce trzeba ten nasz wkład wzbogacać. Dążyć należy do systematycznego zwiększania udziału Polski w badaniach nad wykorzystaniem wszystkich bogactw mórz i oceanów, w tym także bogactw mineralnych.

Dzięki naszej aktywności w rejonach Arktyki i Antarktydy należymy do grona państw, które wnoszą wkład w dzieło poznania i ochrony tych ważnych rejonów. Rejony te odgrywają istotną rolę w procesie biologicznego życia mórz i oceanów oraz stanowią przedmiot zainteresowania ze względu na bogactwa naturalne. Mógłby ktoś zapytać, czy nas na to stać i dlaczego tak daleko sięgamy. Na to pytanie można dać jednoznaczną odpowiedź — jako aktywne państwo morskie interesują nas wszystkie problemy mórz, nasze zainteresowania muszą sięgać tak daleko, jak daleko sięgają potrzeby państwa morskiego zaangażowanego w naukowe poznanie i wykorzystanie zasobów mórz.

W związku z wprowadzeniem stref ekonomicznych, pociągających za sobą znaczne ograniczenia dla rybołówstwa, musimy zintensyfikować prace badawcze związane z zagospodarowaniem nie wykorzystanych dotychczas dużych zbiorników wodnych, jakimi są Zalew Szczeciński i przybrzeżne jeziora Wybrzeża Środkowego dla celów hodowli ryb i właściwej gospodarki zasobami wodnymi. Posiadanie własnej strefy ekonomicznej na Bałtyku powoduje konieczność podjęcia badań w celu jej lepszego wykorzystania biologicznego. Pełniejszych badań rozpoznawczych wymaga też teren polskiego szelfu morskiego.

Wielkie znaczenie ma zachowanie, ochrona i pełniejsze wykorzystanie wartości zdrowotnych i piękna naszego Wybrzeża. Sieć domów wczasowych pokryła miejscowości nadmorskie. Umożliwia ona ludziom pracy całego kraju zdrowy odpoczynek. Właściwości balneologiczne wykorzystujemy w nowych sanatoriach. Również ten kierunek wymaga dalszych działań. Istnieje potrzeba bardziej kompleksowego zagospodarowania i ochrony dla celów rekreacji, turystyki i sportów morskich, zwłaszcza takich unikalnych, o wysokich walorach zdrowotnych terenów, jakimi są: Półwysep Helski, Mierzeja Wiślana, Międzyzdroje i inne jeszcze obszary nadmorskie.

Towarzysze!

Polska stała się państwem morskim. Nawiązaliśmy pod tym względem do naszych najlepszych tradycji narodowych, ale na miano liczącego się w świecie państwa morskiego zapracowaliśmy sobie wysiłkiem całego narodu dopiero w najnowszym okresie naszej historii.

Przez wieloset lat spychani od morza, mieliśmy się stać narodem, który w sprawach morskich nie ma nic do powiedzenia. Długi okres rozbioru Polski jeszcze bardziej oddalił nas od tego „okna na świat".

Początki rozwoju portów i floty przypadły na lata dwudzieste, kiedy to odzyskawszy skrawek Wybrzeża, wyszliśmy na morze. W szybkim tempie zwielokrotniliśmy ten dorobek, zbudowaliśmy zasadniczo nowy potencjał morski dopiero w Polsce Ludowej.

Społeczeństwo nasze pełniej niż kiedykolwiek widzi i docenia wzrastającą rolę gospodarki morskiej w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju. Musimy jednak, i mamy tego pełną świadomość, dołożyć jeszcze wielu wysiłków, aby obecność Polski na morzu i udział naszej gospodarki morskiej w tworzeniu dochodu narodowego odpowiadały tym warunkom, jakie stworzyły przemiany polityczno-ustrojowe i powrót na przeszło 500-kilometrowe Wybrzeże polskie na Bałtyku.

Towarzysze!

Wzrostowi znaczenia gospodarki morskiej w życiu naszego kraju towarzyszy coraz wyższa społeczna wydajność pracy ludzi morza, stałe podwyższanie kwalifikacji zawodowych, ideowe zaangażowanie kadry kierowniczej i całych załóg.

Pracownicy gospodarki morskiej zrzeszeni w Związku Zawodowym Marynarzy i Portowców, który obchodzi w tym miesiącu swoje 60-lecie, zasługują na słowa uznania. Z okazji jubileuszu związku, który powstał wraz z odzyskaniem niepodległości Polski i dostępu do morza, pragnę w imieniu Komitetu Centralnego wyrazić jego członkom podziękowanie za dotychczasową pracę i społeczną postawę, za ofiarność i sumienne wykonywanie swoich codziennych obowiązków. Weteranom walki i pracy polskiego Wybrzeża, ludziom wielce zasłużonym dla Polski i jej gospodarki morskiej przekazuję wyrazy wysokiego uznania za wkład, który wnieśli w czasie swojej aktywności zawodowej oraz za pracę społeczną, którą wykonują także obecnie w ruchu związkowym i działalności ideowo-wychowawczej.

50-lecie działalności obchodzi Urząd Morski w Gdyni. W minionym półwieczu pracownicy urzędu tworzyli zręby administracji morskiej.

Jakość pracy Urzędu Morskiego wysoko cenią polscy ludzie morza, jak również załogi statków z całego świata zawijających do naszych portów.

Działalność ideowo-wychowawcza prowadzona przez organizacje partyjne, ruch związkowy i organizacje młodzieżowe jest szczególnie ważna w środowisku marynarzy i rybaków ze względu na specyficzne i niepowtarzalne w innych działach naszej gospodarki warunki pracy i życia. Uchwała Sekretariatu KC w tej sprawie nakłada szczególne obowiązki na wojewódzkie instancje partyjne Wybrzeża. W oparciu o postanowienia Sekretariatu KC ukształtowało się bardzo pozytywne, konstruktywne współdziałanie administracji, aktywu związkowego i młodzieżowego pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnych. Instancja wasza posiada w tym zakresie bogaty dorobek. Nastąpiło ideologiczne i organizacyjne umocnienie szeregów partii, wzrosła ranga organizacji partyjnych na statkach, które doskonalą swój styl i metody pracy. Chciałbym za to podziękować organizacji partyjnej województwa gdańskiego z jej I sekretarzem, tow. Tadeuszem Fiszbachem i równocześnie zachęcić do wzbogacania tej uchwały o nowe inicjatywy.

Znaczenie Bałtyku dla życia państwa i narodu

Towarzysze!

Cały kraj patrzy z uznaniem i życzliwością na efekty codziennego trudu pracowników gospodarki morskiej. Znane i cenione są powszechnie w kraju cechy ludzi morza, a zwłaszcza ich pracowitość, wytrwałość, odwaga i solidarność. Pozwalają one na tworzenie dobrze zorganizowanych w pracy kolektywów oraz osiąganie dobrych wyników. Ludzie morza cieszą się w naszym społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży — szacunkiem i sympatią. Trzeba ten szacunek i sympatię pielęgnować i utrwalać.

Z zacieśniających się naszych związków z morzem, z szybkiego rozwoju floty, portów i rybołówstwa, jak też z historycznych uwarunkowań wynika potrzeba nadania jeszcze większej rangi wychowaniu morskiemu społeczeństwa. Przed harcerstwem, organizacjami młodzieżowymi, sportowymi — jak Polski Związek Żeglarski, przed szkolnictwem stoi poważne zadanie popularyzacji spraw morza wśród Polaków, także tych mieszkających w głębi lądu stoi zadanie — utrwalania w świadomości Polaków przekonania o znaczeniu Bałtyku dla życia państwa i narodu, dla jego siły i obronności. Legenda o Bałtyku musi być oparta o trwałe podstawy ideowe i materialne, jeśli ma żyć, rozwijać się i przynosić korzyści Polsce i Polakom.

Praca na morzu i dla morza jest trudna, rozwija cenne cechy osobowości człowieka, uczy patriotyzmu i internacjonalizmu, daje możliwość wykazania się jednostkom twórczym. Cechy te trzeba rozwijać poczynając od najmłodszego pokolenia. Przykłady odważnych i wytrwałych w dążeniu do celu polskich żeglarzy, oficerów i marynarzy w czasach wojny i pokoju świadczą, że Polacy potrafią sprostać wymaganiom, jakie stawia praca na morzu.

Należy otaczać szczególnie opieką szkolnictwo przygotowujące przyszłych pracowników morza, zarówno floty handlowej, rybackiej, marynarki wojennej, jak i innych służb morskich.

Towarzysze!

Morze, o które wiele pokoleń Polaków usilnie walczyło, jest nam bliższe niż kiedykolwiek. Jest dzisiaj ważnym obszarem rozwoju naszej gospodarki narodowej. Stało się to możliwe dzięki wielkiemu wysiłkowi ludzi morza i całego narodu, dzięki polityce naszej partii. Będziemy nadal ze wszystkich sił umacniać związek naszego narodu z morzem — dla dobra Polski i Polaków.

Szanowni Towarzysze!

W przededniu Dni Morza i jubileuszów przypadających w tym roku pragnę podziękować ludziom morza za ofiarną prace i trud, życzyć im wszelkiej pomyślności w pracy dla dobra ojczyzny i w życiu osobistym.

(PAP)

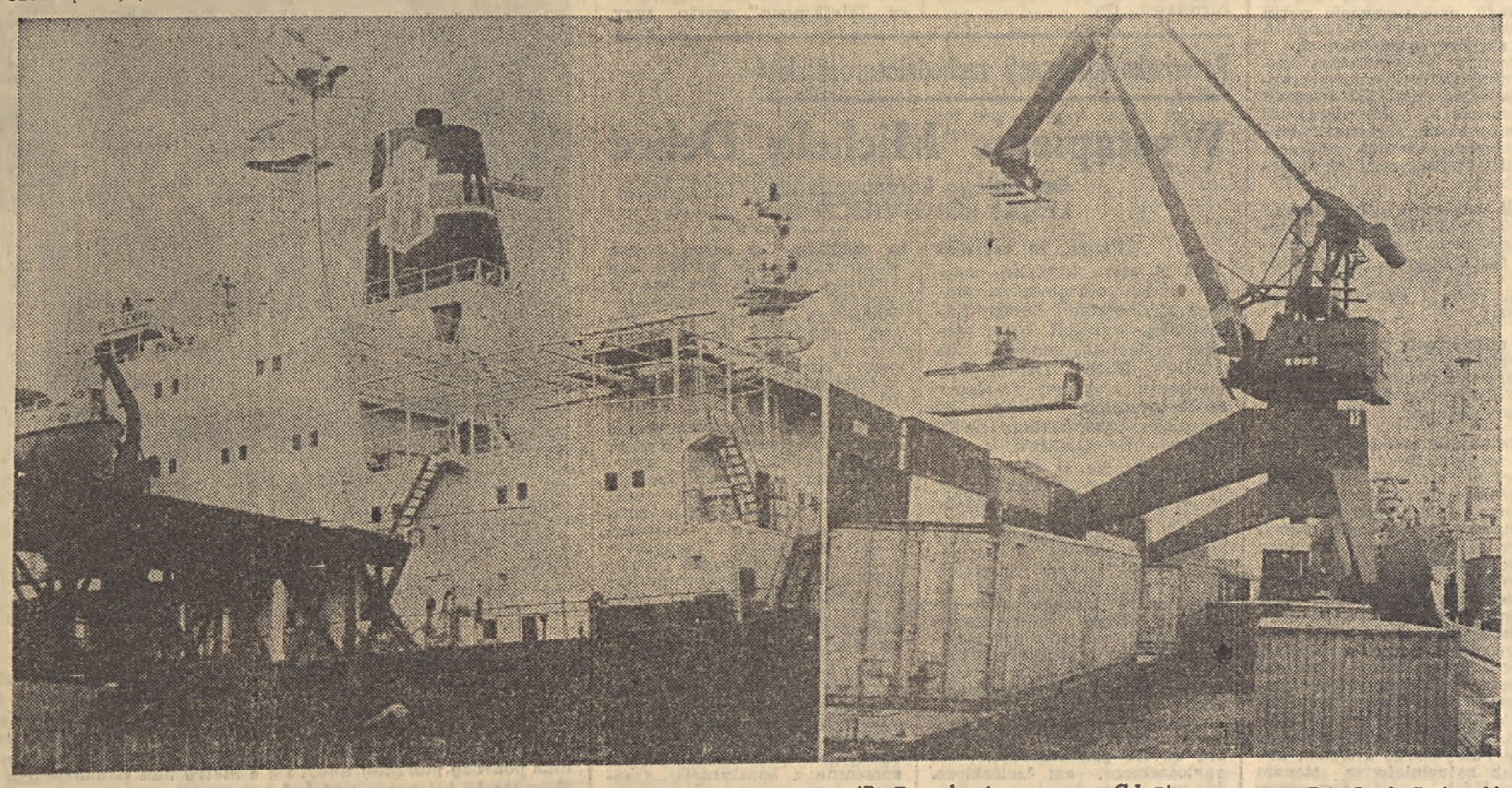

(P) Masowiec PŻM „Huta Lenina" przy nabrzeżu portu w Świnoujściu *(P) Baza kontenerowa w Gdyni* Fot. Jacek Borkowski

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Senat amerykański — związki zawodowe

Filibuster, czyli jak zagadać ustawę...

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w czerwcu

(P) Od 4 tygodni w senacie amerykańskim w Waszyngtonie leje się potok słów zajadłych, agresywnych, napastliwych, słów przeciw nowej ustawie w sprawie związków zawodowych, która pozwoliłaby robotnikom i pracownikom w ogóle organizować się łączyć swe siły przeciw biznesowi, kapitałowi.

Dotychczas obowiązujące tutaj przepisy prawne pozwalają pracodawcom praktycznie w nieskończoność odwlekać swą zgodę — a taka zgoda jest wymagana — na utworzenie nowej komórki związków zawodowych w fabryce X, czy miejscowości Y. W efekcie na 95 mln pracujących Amerykanów tylko 20 mln jest zrzeszonych w związkach zawodowych.

Na przykład, generalnie biorąc, zachodnie i południowe stany, gdzie dzisiaj przemysł rozwija się najszybciej, w ogóle nie wpuszczają na swój teren związków zawodowych. Nie wpuszczają ich pracodawcy, nie wpuszczają same władze stanowe w obawie przed wzmożeniem się walki klasowej.

Nowa wspomniana ustawa zgłoszona do parlamentu amerykańskiego miałaby tej sytuacji położyć kres, zrównoważyć w jakimś stopniu przynajmniej w sensie prawnym, pozycję przetargową pracowników i biznesu. Ale biznes woła wielkim głosem, że ustawa ma charakter dyskryminacyjny i przeważy szalę na rzecz „pracy", że zahamuje rozwój amerykańskiej gospodarki.

Arcywpływowe lobby biznesowe mające swych ludzi zarówno wśród republikanów jak i demokratów, zarządziło w senacie tzw. filibuster, czyli obstrukcję. Innymi słowy — chce zagadać ustawę na śmierć wysuwając do głosu wciąż nowych mówców. W ciągu 4 tygodni niekończącej się debaty do ustawy zaproponowano już 400 poprawek, biznes ma podobno w zanadrzu jeszcze sto następnych. Nad każdą poprawką toczy się osobna dyskusja, w tej rej wodzą oponenci. Jest to typowa wojna nerwów. Chodzi o to, która strona wcześniej straci cierpliwość, załamie się. Co jakiś czas bowiem przewodniczący zarządza głosowanie. Pyta, czy szanowni senatorzy przychylają się już do zakończenia debaty.

Aby ów filibuster przeciąć 60 senatorów na ogólną liczbę 100 musi się za tym wypowiedzieć. Dotychczas w przypadku debaty nad nową ustawą związkową było już pięć głosowań. Ostatnie w miniony czwartek. I zawsze brakowało paru głosów rozsądku, czy raczej sprawiedliwości i... potok słów leje się dalej, poważnie — jak twierdzi wielu obserwatorów — zagrażając już ustawie.

Praktyka filibusterów (słowo to oznaczało kiedyś osobę prowadzącą nielegalną wojnę na własną rękę) uprawiana jest w senacie od 1789 r. W Izbie Reprezentantów nie stosuje się jej, tam jest nakładany limit czasowy na dyskusję.

W senacie przy okazji tych maratonów gadulstwa ustanawiane są swoiste rekordy elokwencji. Chodzi bowiem o to, aby każdy „opozycjonista" z osobna wypowiadał się jak najdłużej. W 1953 r. senator Wayne Morse przemawiał 22 godziny bez przerwy, w parę lat później pobił go Strom Thurmond, nie opuszczając mównicy przez 24 godz. 18 min.

Trzeba jednak powiedzieć, że praktyka filibusterów stosowana jest na Capitolu waszyngtońskim w dobrych i złych celach, z progresywnymi jak i konserwatywnymi zamiarami. Na przykład w ub. roku obstrukcję, jednak nieskuteczną, zastosowali senatorzy wypowiadający się w wielkiej debacie energetycznej przeciw podwyżce cen gazu naturalnego. W ich przekonaniu ta podwyżka nie usprawni zaopatrzenia USA w ten naturalny surowiec a napędzi jedynie dodatkowe miliony zysków do kieszeni kompanii naftowych.

Tym razem jednak po filibuster sięgnęła czarna konserwa, najzajadlejsi zwolennicy rządów kapitału, w stylu XIX wieku. Jak na razie skutecznie podtrzymują oni swe wyimaginowane prawo do dominowania na społecznej widowni amerykańskiej.

Leonid Breżniew przyjął Muhammada Ali

MOSKWA (PAP). Leonid Breżniew przyjął w poniedziałek na Kremlu wybitnego amerykańskiego sportowca murzyńskiego — Muhammada Ali, który na zaproszenie Komitetu Sportu ZSRR przebywa w Związku Radzieckim. W czasie rozmowy Leonid Breżniew wyraził nadzieję, że pobyt Muhammada Ali w ZSRR przyczyni się do lepszego wzajemnego zrozumienia między narodami obu krajów.

Muhammad Ali wyraził wdzięczność za serdeczne przyjęcie jakiego doznał w ZSRR. (P)

Niekapitalistyczna droga rozwoju Afganistanu

KABUL (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz, pisze: Afganistan wkracza obecnie na niekapitalistyczną drogę rozwoju i zapewne w ciągu najbliższych 10 lat stworzy bazę materialną i techniczną do budowy podstaw nowego społeczeństwa, wolnego od wyzysku i niesprawiedliwości społecznej — powiedział 19 bm. minister planowania w afgańskim rządzie rewolucyjnym, sułtan Ali Keshtmand.

43-letni Keshtmand, członek Biura Politycznego KC Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu, organizatorki Rewolucji 27 Kwietnia, oświadczył w rozmowie z korespondentem PAP, że w ślad za przejęciem władzy przez siły radykalne, nastąpią w kraju zasadnicze zmiany społeczno-gospodarcze.

Przewiduje się szybki rozwój sektora państwowego, zwłaszcza w przemyśle, i objęcie przezeń dominującej roli w całej gospodarce. Na wsi demokratyczna reforma rolna usunie feudalne i przedfeudalne stosunki wytwórcze, przy czym rząd będzie starał się skłaniać stopniowo rolników indywidualnych do tworzenia różnego rodzaju spółdzielni.

Minister powiedział, że w marcu przyszłego roku wejdzie w życie pierwszy pięcioletni plan społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Pierwszeństwo otrzyma w nim przemysł i rolnictwo. Na razie przemysł daje zaledwie 3 proc. dochodu narodowego i zatrudnia niespełna 1 proc. ludności zawodowo czynnej.

Wskutek stagnacji gospodarczej i bezrobocia prawie milion Afgańczyków wyemigrowało w ostatnich latach do krajów Zatoki Perskiej i dalej w poszukiwaniu pracy. Emigracja zarobkowa w Afganistanie osiągnęła ogromne rozmiary, jeśli zważyć, że kraj ten według różnych ocen ma tylko 14—19 mln mieszkańców.

Nowy rząd oczekuje, że wkrótce, gdy gospodarka afgańska wejdzie w okres dynamicznego rozwoju, emigranci zaczną wracać do kraju i zasilą jego pracujące na razie klasę robotniczą. (P)

Wyrok sądu w Pradze

12 lat za porwanie samolotu CSRS

PRAGA (PAP). Jak informuje CTK, sąd miejski w Pradze skazał L. Skalskiego za próbę uprowadzenia samolotu oraz za przestępstwa przeciwko przepisom walutowo-finansowym Czechosłowacji na 12 lat pozbawienia wolności oraz konfiskatę mienia.

Skazany dokonał 17 maja br. próby uprowadzenia samolotu pasażerskiego czechosłowackich linii lotniczych, odbywającego lot na trasie Brno — Praga. (P)

(P) Kosmonauci radzieccy W. Kowalonok (z prawej) i A. Iwanczenkow na pokładzie stacji Salut-6—Sojuz-29. Fot. CAF — Interphoto

Zespół „Salut-6" — „Sojuz-29" kontynuuje lot zgodnie z programem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zazwyczaj ta niełatwa praca przypada kosmonautom w udziale w dniach najtrudniejszego okresu adaptacji do warunków nieważkości. Dlatego też kierownictwo lotu dało W. Kowalonokowi i A. Iwanczenkowowi pierwszy dzień wolny zaraz po przejściu ze statku „Sojuz 29" do stacji orbitalnej. Przypadł on w minioną niedzielę.

Kosmonautów czeka na stacji ogromna praca. Uruchomią oni funkcjonujące podczas pierwszej ekspedycji urządzenia naukowe i aparaturę służącą do eksperymentów technicznych. Wzięli oni ze sobą nowy bagaż naukowy. Lekarze już teraz troszczą się o to, aby utrzymać członków załogi w doskonałej formie. Podczas obecnej wyprawy zalecają, aby w miarę możliwości trzymać się rozkładu czasu typowego dla normalnego tygodnia moskiewskiego — pisze korespondent agencji TASS. Po pięciu dniach pracy kosmonauci wykorzystywać będą dwa dni na wypoczynek. (P)

Wspólny program „Interkosmos"

(P) Epoka rewolucji naukowo-technicznej wzbogaciła wiedzę ludzką o zupełnie nowe dziedziny poznania; jedną z nich są badania kosmiczne. W swej praktycznej, aktywnej formie narodziły się zaledwie przed 21 laty — wraz ze startem pierwszego sztucznego satelity Ziemi, radzieckiego „Sputnika 1". Od tego czasu wykształciły się w rozległą dyscyplinę naukową, która nie tylko służy poznaniu — ale ma szerokie praktyczne zastosowanie.

W badaniach kosmicznych uczestniczy także Polska, biorąc aktywny udział we wspólnym programie państw socjalistycznych „Interkosmos".

Mówił o tym w czasie obrad XII Plenum KC PZPR prof. Jan Rychlewski — przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN.

Badania kosmiczne — stwierdził on m. in. — są jednym z wiodących kierunków współczesnego postępu naukowego i technicznego. Stanowią one źródło unikalnej wiedzy o Ziemi i przestrzeni, oddziałują przemożnie na świadomość i wyobraźnię współczesnego człowieka, przynoszą w narastającym tempie wymierne efekty gospodarcze.

Rozwoju wielu dziedzin nauki i gospodarki nie można już dziś sobie wyobrazić bez wykorzystania systemów satelitarnych. Nie mniej ważny jest wpływ najwyższych wymagań, stawianych technice kosmicznej, na całą technologię.

Opanowanie kosmosu, będące jednym z globalnych problemów ludzkości, stanowi także ważką płaszczyznę pokojowego współistnienia i konfrontacji naukowej, politycznej i militarnej. Takie są powody, dla których wszystkie kraje rozwinięte poszukują i znajdują swoje miejsce w badaniach kosmicznych.

Nasz udział w pokojowym opanowaniu kosmosu — stwierdził prof. J. Rychlewski — jest koniecznością bez alternatywy, dyktowaną interesami polskiej nauki i kultury narodowej, polityki i gospodarki; dyskusyjne mogą być jedynie jego formy i zakres. Udział ten powinniśmy kształtować na miarę Polski jako niemałego kraju europejskiego o wielesetletniej tradycji naukowej i kulturalnej, ojczyzny genialnego Kopernika, kraju o rozwiniętej i stale unowocześnianej bazie wytwórczej, o poważnym potencjale intelektualnym, o wysoko kwalifikowanych kadrach naukowców, inżynierów, techników, robotników, kraju ludzi zdolnych i ambitnych, ważkiego ogniwa wspólnoty socjalistycznej. Rozważnie i realistycznie planując nasz dzisiejszy wysiłek na tym polu, należy pamiętać, że zabezpiecza on na przyszłość miejsce Polski w kosmosie, zdolność przyswajania wszechstronnych korzyści materialnych i niematerialnych, które coraz obficiej płynąć będą z badań kosmicznych.

Możliwości naszego udziału w poznawaniu i wykorzystywaniu kosmosu oparte są na trwałej podstawie programu „Interkosmos", skupiającego od lat z górą dziesięciu badania kosmiczne, prowadzone przez kraje socjalistyczne, programu ugruntowanego międzyrządowym porozumieniem, podpisanym w 1976 r. w Moskwie. Współpracę „Interkosmos" oparto przy tym na zasadzie zainteresowania, zgodnie z którą każdy kraj decyduje o wyborze zadań ze wspólnie ustalonego katalogu problemów i zabezpiecza ich wykonanie.

Bogaty wachlarz przedsięwzięć oparty jest na braterskiej i bezinteresownej postawie Związku Radzieckiego, który angażuje w te przedsięwzięcia talenty, kwalifikacje i bezcenne doświadczenia swej kadry, a także nieodpłatnie stawia do dyspozycji programu „Interkosmos" swą doskonałą technikę kosmiczną — rakiety nośne, obiekty orbitalne, kosmodromy i ogromne systemy zabezpieczenia łączności i kierowania lotami. Nie od rzeczy będzie stwierdzić, że środki te stanowią absolutną większość kosztów programu „Interkosmos".

Nasz dotychczasowy udział w programie przyniósł szereg wartościowych osiągnięć badawczych, wysoko cenionych przez partnerów. Nie wdając się w szczegóły, warto wspomnieć jedynie o takich przedsięwzięciach, jak przygotowanie i zrealizowanie we współpracy z uczonymi radzieckimi lotu sputnika „Kopernik-500", jak aktywny udział w badaniu wpływu nieważkości na organizm ludzki, liczący się udział w opracowaniu szeregu skomplikowanych urządzeń, np. laserowego dalmierza. We współpracy tej kładliśmy od początku nacisk na problemy istotne dla gospodarki narodowej.

W ostatnich latach nasze badania kosmiczne zostały zintensyfikowane. Komitet Badań Kosmicznych PAN opracował 5-letni ogólnokrajowy plan jednoczący ponad 50 grup badawczych akademii, szkół wyższych, placówek badawczych wojska i instytutów przemysłowych. Powołano Centrum Badań Kosmicznych PAN i ośrodek przetwarzania obrazów lotniczych i satelitarnych GUGiK. Podjęte kroki zmierzały do zbudowania trwalszej infrastruktury naszego udziału w badaniach kosmicznych. Obecnie rozważamy kroki dalsze.

Nie sposób jest przewidzieć dziś wszystkich możliwości, jakie przynieść może ekspansja w kosmos. (P)

Rozpoczyna obrady XI Kongres Związku Komunistów Jugosławii

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 19 czerwca

(P) Dziś przed południem, w Pałacu Kongresowym „Sava", rozpoczyna się XI Kongres Związku Komunistów Jugosławii. Poprzedzony został szeroką i wielomiesięczną polityczną akcją przygotowawczą. Odbyło się 6 kongresów republikańskich Związków Komunistów oraz dwie partyjne konferencje w okręgach autonomicznych — Wojwodina i Kosowo.

Od kilku dni przybywają do Belgradu przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych oraz ruchów wyzwoleńczych i postępowych ze wszystkich kontynentów. Ogółem w ławach gości zasiądzie około 130 delegacji zagranicznych, o 30 więcej niż na poprzednim zjeździe. Wśród nich będzie również delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dziś w hotelu „Jugoslavija" odbyła się konferencja prasowa z udziałem około 250 dziennikarzy zagranicznych, reprezentujących agencje informacyjne, prasę, radio i telewizję całego świata.

O problemach związanych z jutrzejszym zjazdem mówił sekretarz w Komitecie Wykonawczym Prezydium CK ZKJ, Aleksandar Grlickov.

Oświadczył on, że XI Kongres zajmie się kontynuacją partyjnej strategii określonej na poprzednim zjeździe. Wtedy to, przed 4 laty, podjęty został pozytywny program polityczny, oparty o dalekowzroczną wizję rozwoju jugosłowiańskiego społeczeństwa. Partia uczestniczy w głębokich przemianach, jakie następują we wszystkich dziedzinach życia, w duchu i praktyce socjalistycznego samorządu. Główna uwaga partii koncentrowała się jednak wokół radykalnych przemian gospodarczych kraju. Obecny XI Kongres, poświęci szczególną uwagę wizji politycznego systemu, aby w jak najpełniejszym stopniu odpowiadał dotychczasowym radykalnym przekształceniom.

Jednocześnie XI Kongres nie może pominąć tak ważnych spraw jak materialny rozwój kraju. Chodzi tu przede wszystkim o przyspieszenie uprzemysłowienia, aby można było z większym powodzeniem rozstrzygać problemy związane z podniesieniem stopy życiowej.

Aleksander Grlickov odpowiadał również na liczne pytania dziennikarzy. Dotyczyły one nie tylko problemów związanych z XI Kongresem ZKJ, ale także współpracy Związku z innymi partiami komunistycznymi, ze strategią rozwoju kraju, z licznymi sprawami współczesnej Jugosławii. (P)

Przeciwko integracji zachodnioeuropejskiej

Wystąpienie Michela Debre

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 19 czerwca

(P) Z ostrą krytyką przeciw tendencjom ponadnarodowym zjednoczonej Europy Zachodniej, wystąpił były premier z okresu generała de Gaulle'a, Michel Debre, na spotkaniu z grupą działaczy gaullistowskich, z okazji 39 rocznicy londyńskiego apelu generała de Gaulle'a.

Przemawiając w Champcourt koło Colombey-les-deux-Eglises, gdzie jest pochowany twórca „wolnej Francji", Michel Debre stwierdził, że przekształcenie Europy Zachodniej w „supermocarstwo", byłoby sprzeczne ze schedą polityczną po de Gaulle'u, w którego wizji zachodnia część europejskiego kontynentu miałaby być połączona więzami konfederacyjnymi, opierającymi się o narody, ich jedność i ich prawodawstwo.

„Francja — stwierdził Debre — nie jest częścią składową ani świata germańskiego, ani anglosaskiego, ani łacińskiego. Ma ona wobec świata zewnętrznego swoją własną politykę, czy to chodziłoby o basen Morza Śródziemnego, czy Afrykę, czy Amerykę. Wyraża się ona w stosunku do ZSRR i świata słowiańskiego szczególnym, dla niej właściwym stanowiskiem. Odrzuca wszelką integrację swojej obrony i opowiada się za całkowitą niezależnością swojej dyplomacji".

Czyniąc w ten sposób aluzję do prointegracyjnych prądów przechodzących przez pewne środowiska polityczne Francji, Michel Debre ostrzegł przed próbami rozszerzenia uprawnień tzw. Zgromadzenia Europejskiego, w związku z przygotowaniami do wyborów powszechnych w czerwcu przyszłego roku, które miałyby uformować nowy skład tego zgromadzenia, złożonego z przedstawicieli 9 państw EWG.

Były premier stwierdził, że wszelkie próby rozszerzania uprawnień tego organu, które zmierzałyby w stronę jakiegokolwiek uszczuplenia suwerennych praw narodowych, byłyby sprzeczne z konstytucją francuską i ze schedą polityczną po generale de Gaulle'u.

Prognoza rozwoju gospodarczego krajów wysoko rozwiniętych

Eksperci nie wróżą USA zbyt dużych sukcesów

NOWY JORK (PAP) Amerykański tygodnik „Newsweek" opracował wraz z naukowcami z uniwersytetu pensylwańskiego prognozę gospodarczą dla krajów wysoko rozwiniętych. Najwięcej uwagi poświęcono w niej perspektywom gospodarczym Stanów Zjednoczonych.

Jeśli chodzi o tempo wzrostu gospodarczego, dziedzinę najbardziej interesującą partnerów gospodarczych USA, eksperci nie wróżą Stanom Zjednoczonym zbyt dużych sukcesów. Stopa wzrostu będzie w ciągu dwóch najbliższych lat niższa niż dotychczas, a to ze względu na położenie przez rząd większego nacisku na walkę z inflacją i stabilizacją kursu dolara.

Dotychczas państwom wysoko uprzemysłowionym nie udało się opracować zasad wspólnej strategii ekonomicznej. Rząd każdego kraju woli koncentrować się na rozwiązywaniu problemów wewnętrznych, zwłaszcza inflacji, próbując przerzucić na barki innych ciężar walki o ożywienie gospodarki przez zwiększenie importu.

Z prognozy przygotowanej przez naukowców amerykańskich wynika jednak, że znalezienie kandydatów do odegrania roli „lokomotywy postępu" będzie bardzo trudne.

W prognozie przewiduje się dalszy wzrost stopy bezrobocia w większości państw. Tak np. w RFN stopa ta wzrośnie z 4,7 proc. w 1978 do ok. 5 proc. w 1979, w Japonii z 2,1 w 1977 do 2,3 w 1978 i 1979, i w Australii z 6,8 w roku bieżącym do 7,5 w 1979 r.

Prognoza wskazuje, że osiągnięcia państw wysoko uprzemysłowionych w walce z inflacją mogą być również bardzo niewielkie. Przewiduje się wzrost cen w W. Brytanii (10,4 proc. w roku przyszłym) i we Włoszech (12,7 w roku bieżącym). Poważne kłopoty w zwalczaniu inflacji mieć będą również Stany Zjednoczone. Według prognozy stopa inflacji w USA powinna wynieść 7 proc. w br. i 6,4 proc. w 1979 r. Wzrost cen nie będzie stanowił wielkiego problemu jedynie w Szwajcarii i RFN, przewiduje się również, że pewne sukcesy w tej dziedzinie odniesie Japonia. (P)

„Rude Pravo" o wydarzeniach w 1968 r.

PRAGA (PAP). Dziennik „Rude Pravo" w artykule nawiązującym do wydarzeń z lat 1967—68 w Czechosłowacji ujawnia fakty świadczące o tym, iż siły prawicowe, które uzyskały przeważające wpływy w kierownictwie partyjnym i administracyjnym kraju zamierzały zastosować szereg środków represyjnych wobec działaczy partyjnych.

Dziennik cytuje „notatkę dla przewodniczącego rządu Czernika" z której wynika, iż siły prawicowe przygotowywały obozy koncentracyjne dla tzw. konserwatystów, tzn. dla tych pracowników aparatu partyjnego, którzy nie chcieli się wyrzec swoich komunistycznych przekonań. W związku z tym ówczesne władze bezpieczeństwa przystąpiły do sporządzania tzw. czarnych list, na których umieszczano nazwiska uczciwych ludzi. (P)

W tzw. dniu jedności narodowej

Starcia uliczne we Frankfurcie nad Menem

BONN (PAP). Korespondent PAP, Jan Prejzner, pisze: Republika Federalna Niemiec była w ostatnich dniach widownią nasilonych wystąpień kół przeciwnych odprężeniu w Europie i porozumieniu z krajami wspólnoty socjalistycznej. Okazją ku temu był tzw. dzień jedności narodowej — 17 czerwca.

Z tej okazji odbyło się w RFN wiele różnych zjazdów, wieców, spotkań, podczas których w sposób oszczerczy podżegano przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, Polsce i innym krajom socjalistycznym.

Zaktywizowały się też w dniu 17 czerwca siły neofaszystowskie. We Frankfurcie n. Menem zebrało się w sobotę ponad 4 tys. członków NPD.

Zwołana w tym mieście na ten dzień kontrdemonstracja zgromadziła około 15 tys. przedstawicieli demokratycznych i antyfaszystowskich związków i organizacji młodzieżowych i zmusiła NPD do skierowania marszu na peryferie miasta. Między antyfaszystami a policją doszło do starć ulicznych, największych od lat sześćdziesiątych w tym mieście. W wyniku starć blisko 90 osób zostało rannych, a straty materialne sięgają dziesiątków milionów marek. (P)

Wymijająca odpowiedź Izraela na pytania rządu USA

BEJRUT (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski pisze: „Dalszy ciąg serialu z gatunku fikcji politycznej" — tak się określa na Bliskim Wschodzie oficjalną odpowiedź udzieloną przez rząd izraelski na pytanie skierowane przez rząd USA w kwestii przyszłości terytoriów okupowanych zachodniego brzegu Jordanu i Gazy oraz roli milionowej społeczności Palestyńczyków na tych obszarach.

Rząd izraelski daje do zrozumienia, że dopiero po 5 latach od tzw. ustanowienia autonomii na obszarze określanym jako „Samaria i Judea i dyskrykt Gazy" będzie można ewentualnie podjąć nowe kroki uzależnione od „umowy między stronami i sugestii, jakie przedstawią".

Rząd izraelski odpowiadając na jedno z pytań zapowiada negocjacje między przedstawicielami swego rządu a „reprezentantami mieszkańców Judei, Samarii i Gazy na podstawie autonomii administracyjnej". (P)

Agencja ADN o sprzecznej z interesami odprężenia działalności RFN

BERLIN (PAP). W rocznicę dokonania w Berlinie w czerwcu 1953 roku próby reakcyjnego puczu, popieranego przez zachodnioniemieckie ośrodki antykomunistyczne i odwetowe, w Berlinie Zachodnim i w RFN urządzono wiele prowokacyjnych imprez, sprzecznych z zasadami dobrosąsiedzkich, uregulowanych traktatem, stosunków z NRD.

W gmachu bońskiego Bundestagu odbyła się „okolicznościowa" impreza. W związku z ustanowieniem 17 czerwca prowokacyjnego „dnia jedności Niemiec", senat zachodnioberliński zwołał specjalne posiedzenie. Chadecja zorganizowała w RFN, nad granicą z NRD, prowokacyjne wiece.

W związku z tym dzienniki NRD zamieściły 19 bm. komentarz agencji ADN, w którym agencja stwierdza, że oficjalnie Bonn uważało w tych dniach za celowe otwarcie demonstrować swoje agresywne zamiary wobec NRD.

Powstaje pytanie — pisze ADN — co skłoniło autorów prowokacyjnych imprez do przemawiania wobec ich sąsiada językiem sprzecznym z działalnością mającą na celu kontynuację polityki odprężenia. Widocznie — stwierdza agencja — autorzy imprez nie rozumieją, dlaczego NRD występuje na rzecz odprężenia i normalizacji stosunków między obu państwami niemieckimi.

Przemówienia, które w tych dniach wygłoszono w obecności wszystkich prominentów Republiki Federalnej w bońskim Bundestagu i zachodnioberlińskiej Izbie Deputowanych, świadczą o małym poczuciu realizmu — pisze ADN. (P)

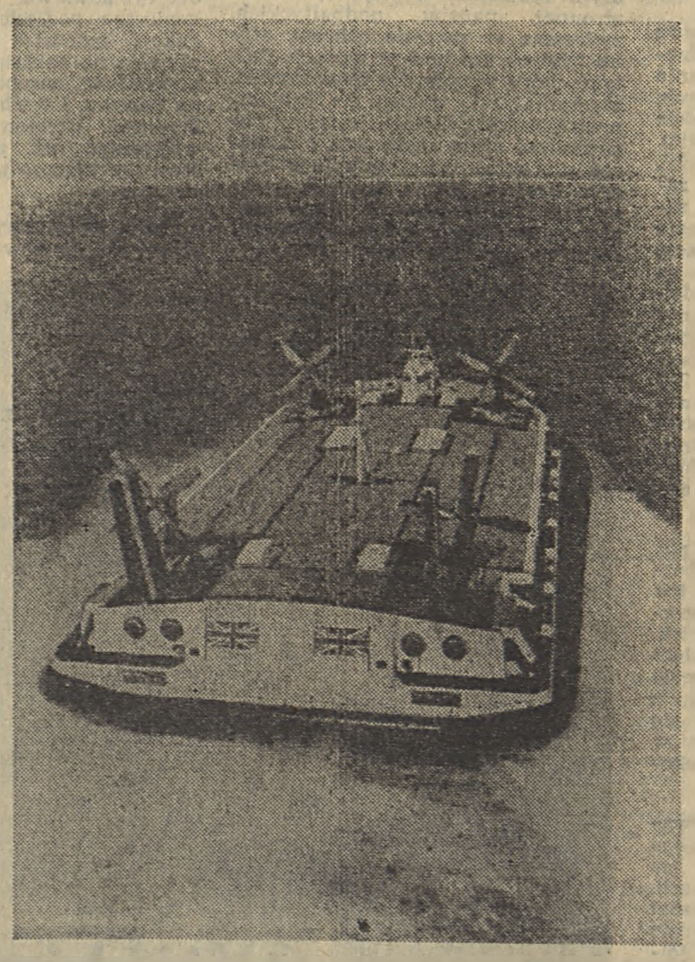

„Princesse Anna" — *największy na świecie poduszkowiec o długości 68,5 m — rozpocznie wkrótce regularne rejsy na kanale La Manche na trasie Dover — Boulogne — Calais. Zabierać będzie 416 pasażerów i 60 samochodów. Poduszkowiec ten, zaprojektowany w firmie brytyjskiej Cockerill, waży 300 ton i podczas podróży morskiej unosi się 4 metry nad powierzchnią wody. Rozpoczęto już prace nad kolejną, podobnej wielkości jednostką tej serii — „Princesse Margaret". (A)* Fot. CAF — Camera Press

wczoraj na świecie

● Pod przewodnictwem Dolores Ibarruri odbyło się w Madrycie plenum KC Komunistycznej Partii Hiszpanii. Jego uczestnicy dokonali analizy sytuacji politycznej w kraju oraz omówili problemy dotyczące opracowania strategii i taktyki partii na najbliższy okres.

● Rasistowski reżim RPA aktywizuje przygotowania wojenne na terytorium nielegalnie okupowanej Namibii — stwierdza opublikowane w Dar es Salam oświadczenie Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO).

● Kraje członkowskie Organizacji Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC) postanowiły nie podnosić ceny ropy naftowej. Przynajmniej więc do końca roku ceny utrzymają się na poziomie, na jakim zostały zamrożone w grudniu ub. roku. (PAP)

Trzecia droga kanclerza Kreisky'ego

JANUSZ REITER

(A) Przez kilka tygodni w austriackim życiu politycznym panowało ożywienie, zarezerwowane tam zwykle tylko na okresy przedwyborcze. Do wyborów parlamentarnych jeszcze daleko, bo ok. półtora roku, ale już teraz zaczynają się tworzyć fronty walki. Opozycja, której nie stać było dotychczas na więcej niż dyskredytowanie rządu w oczach wyborców, i to zwykle bez większego powodzenia, próbuje nabrać sił przed przyszłoroczną batalią. Ale po ośmiu latach samodzielnego sprawowania władzy, socjaliści pod wodzą Bruno Kreisky'ego wykazują zadziwiająco mało objawów zmęczenia, a ich przywódca nadal przysłania wszystkich swych konkurentów.

„Z Kreiskym nie sposób walczyć". — przyznają bezradnie przeciwnicy socjalistów. Kanclerz przewyższa popularnością swą partię, a w oczach większości wyborców stoi ponad wszelkimi podziałami partyjnymi. Austriacka opozycja bezskutecznie czeka na polityka, który mógłby podjąć równorzędną walkę z Kreiskym. Ani przywódca Austriackiej Partii Ludowej, Taus, ani szef mniejszej partii opozycyjnej, tzw. Partii Wolnościowej (FPOe), Peter, nie nadają się do tej roli.

I oto nagle pojawił się ktoś, kto obiecuje przełamanie kompleksu Kreisky'ego i wierzy w zwycięstwo opozycji. Aleksander Goetz, od 1973 roku burmistrz miasta Graz, odniósł w kolejnych wyborach komunalnych sukces tak przekonywający, że nawet w Wiedniu wywołał poruszenie. Zaniepokojeni tym socjaliści postanowili przeciwdziałać. Zaproponowali oni Partii Ludowej koalicję w Grazu, i to na warunkach tak dogodnych, że gotowi byli oddać za cenę współpracy stanowisko burmistrza. Wszystko po to, aby nie dopuścić do ponownego utworzenia tzw. Małej Koalicji — OeVP i FPOe.

Partia Ludowa odrzuciła ofertę. Aleksander Goetz został burmistrzem, a już wkrótce jego partia wytypowała go na stanowisko federalnego przewodniczącego, które obejmie oficjalnie we wrześniu. Ta błyskotliwa kariera świadczy w gruncie rzeczy o tym, jak bardzo austriaccy liberałowie (FPOe) potrzebują nowej twarzy, aby otrząsnąć się z kilkuletniego marazmu i na nowo uwierzyć we własne siły. W ten sposób prowincjonalny polityk z Grazu objawił się jako mąż opatrznościowy, na którego od dawna czekano.

Widmo bloku mieszczańskiego

Widać jednak nie należy lekceważyć tego mało znanego dotychczas polityka, skoro w pośredni sposób docenili go nawet przeciwnicy. W wydarzeniach w Grazu kanclerz Kreisky dostrzegł zjawisko o znacznie szerszym zasięgu: szanse powstania zwartego bloku partii mieszczańskich, OeVP i FPOe. A to właśnie najbardziej niepokoi przywódcę socjalistów. Kreisky nie zawahał się nawet przed analogiami historycznymi. Już kiedyś siły reakcji, mówił kanclerz, zjednoczyły się i stworzyły w Austrii dyktaturę, a w rezultacie doprowadziły kraj do klęski. To niezwykłe, jak na warunki austriackie, ostrzeżenie, wywołało oburzenie w obozie przeciwników Kreisky'ego. Przywódca socjalistów został oskarżony o myślenie w kategoriach „ja albo upadek".

Posadzenie 67-letniego Kreisky'ego o to, że uparcie trzyma ster władzy dla zaspokojenia osobistych ambicji, byłoby równie naiwne co bezsensowne. Kanclerz jest, i to przyznają mu zwykle nawet przeciwnicy, człowiekiem posiadającym własną wizję świata i równie konsekwentnym w jej urzeczywistnianiu. Wszystko to zapewniło mu autorytet w samej Austrii i poza jej granicami. Po ośmiu latach rządzenia krajem Kreisky dostrzega jednak poważne zagrożenie dla swej koncepcji politycznej. Aleksander Goetz, wymieniany już przez wielu jako przyszły przywódca opozycji, zapowiada „przełamanie większości socjalistycznej" i odwrót od reformizmu w kierunku „starego, dobrego kapitalizmu wolnorynkowego". Więcej wolności dla jednostki, powiada Goetz, co oznacza przede wszystkim, jak sam dodaje, więcej swobody dla przedsiębiorców, którzy za ponoszone ryzyko muszą otrzymywać odpowiednie zyski.

Ale żądanie „wolności dla jednostki" ma także inny wydźwięk i zdają sobie z tego sprawę również socjaliści. Krytykując rozrost aparatu państwowego, prawica broni przede wszystkim gospodarki wolnorynkowej, ale przy okazji trafia w społeczne nastroje niechęci do biurokratyzacji. Zachodnioniemiecka chadecja poświęciła temu tematowi specjalny kongres, trafnie przewidując, że jest to okazja do zdobycia sympatii wyborców. Socjaldemokraci byli w tego typu dyskusjach stroną broniącą się. Austriaccy socjaliści (obstający przy tej nazwie ze względu na jej tradycje) postanowili przyjąć postawę bardziej ofensywną.

Trzecia droga

Nowy program SPOe, uchwalony pod koniec maja, próbuje podważyć sprzeczność pomiędzy społeczną funkcją państwa a jednostki. Dotychczasowy model społeczeństwa, głosi ten dokument, sprzyjał pasywności obywateli. Trzeba zapewnić jednostce większą samodzielność i udział w życiu społecznym, obejmującym nie tylko politykę, lecz i gospodarkę.

Zamiast zmiany stosunków produkcji program SPOe proponuje przeobrażenie sposobu zarządzania gospodarką. Hasło „Mitbestimmung" — współdecydowanie — to oferta socjalistów na najbliższe lata. A więc walka klas czy solidaryzm społeczny?

Kreisky, którego decydujący wpływ na kształt programu nie budzi wątpliwości, nie odżegnuje się od marksistowskiego rodowodu swej partii. Ten marksizm a la Kreisky nie grozi jednak konsekwencjami ustrojowymi, a więc komunizmem, któremu austriacki polityk jest (przy całym zaangażowaniu na rzecz dialogu Wschód-Zachód) programowo przeciwny. Kreowany na ojca współczesnej socjaldemokracji, ma natomiast Marks patronować austriackim socjalistom na ich „trzeciej drodze", różniącej się zarówno od klasycznego kapitalizmu, jak i od komunizmu. „Demokratyczny socjalizm", bo tak brzmi wyznanie SPOe, określa się na razie przez negację, do pozytywnego sformułowania swych celów nie dojrzał jeszcze. Być może zresztą odrobina niejasności jest austriackim socjalistom potrzebna, aby nie krępować sobie rąk jednoznacznymi zobowiązaniami.

Kto po Kreiskym?

Po 12 latach przewodzenia partii socjalistycznej ma więc Kreisky swój własny pomnik — program, w którym nie tylko zawarł sumę swych doświadczeń, lecz i wytyczył kierunki na przyszłość, kiedy sam już nie będzie uczestniczył w polityce. Pragmatyk i realista polityczny, bo takim znano go dotychczas, wziął na siebie rolę ideologa. To tylko, zdaniem wielu austriackich komentatorów, część przygotowań do odejścia ze sceny politycznej. Wprawdzie Kreisky zamierza jeszcze poprowadzić swą partię do wyborów w przyszłym roku, ale liczy się z tym, że w razie wygranej zrezygnuje jeszcze przed zakończeniem przyszłej kadencji. Kto zostanie następcą? Trudno będzie znaleźć polityka tej klasy co Kreisky, a ten, na którego padnie wybór, będzie stał przed niewdzięcznym zadaniem dorównania swemu poprzednikowi. Największe szanse daje się obecnemu wicekanclerzowi, Hannesowi Androschowi, który ma opinię zdolnego specjalisty od spraw gospodarczych.

Na razie jednak Kreisky z nie mniejszą niż dawniej żywotnością rządzi państwem i kieruje swą partią. Zdumiewające wręcz, jak niewielki skutek odnoszą skierowane przeciwko niemu ataki opozycji, która nie potrafi, tak przynajmniej było dotychczas, wykorzystać nawet błędów i potknięć kanclerza. Jego popularność utrzymuje się wciąż na tym samym poziomie, co złośliwi tłumacza przyzwyczajeniem Austriaków do silnych rządów. Od czasu Franciszka Józefa, powiadają, zmienił się tylko tytuł rządzącego: dawniej był cesarz, dziś kanclerz.

Krzyżyk i strzałka

Od stałego korespondenta
BOGDANA KOŁODZIEJSKIEGO

Kopenhaga, w czerwcu

(A) Kółko z ulegle zwisającym krzyżykiem — kobiety. Kółko z podniesioną strzałką — mężczyźni. Między symbolami — tekst oznajmiający zniesienie od 1 lipca wszelkich różnic w traktowaniu płci z mocy prawa. Obwieszczenie podpisane przez Ministerstwo Pracy, krąży od wielu dni po całej duńskiej prasie przyprawiając (nawet wprowadzonego w lokalne realia obserwatora) o głęboką zadumę. Otóż kraj ten, w którym tyle się mówi o sprawie płci, najwyraźniej spóźnił się — i to mocno — z porządkowaniem praw dotyczących ich równouprawnienia.

Z dekretu wynika na przykład jednoznacznie, że dopiero od 1 lipca br. pracodawcy zostaną prawnie, pod rygorem kar pieniężnych i wyroków sądowych, obciążeni obowiązkiem traktowania na równi kobiet i mężczyzn w przyjmowaniu do pracy, awansowaniu i przesuwaniu na inne stanowiska. Obywatele płci obojga zatrudnieni w tych samych miejscach pracy mają ponadto równoprawnie korzystać z takich samych warunków bhp, dobrodziejstw zawodowej oświaty, praw chroniących przed zwolnieniem itd. Obwieszczenie stwierdza, że po wyżej wymienionej dacie — cytuję — „zwolnienie z pracy z powodu ciąży nie będzie już zgodne z prawem".

No cóż, chociaż do 1 lipca pozostało jeszcze nieco czasu, być może brzemiennego w zwolnienia, — lepiej późno niż wcale. Już sama treść nakazów brzmiących w wielu innych krajach egzotycznie, dowodzi, jak potrzebną była ustawa. Ale żadna ustawa i żadne rygory nie rozwiązują przecież automatycznie kwestii równouprawnienia, a poza tym nie dotykają tych stron zjawiska, które w sposób naturalny pozostają sprawą prywatną — wychowania, obyczaju. Gdyby ktokolwiek miał wątpliwości, rozwiać je musiał opublikowany właśnie raport o „żywocie powszechnym w Danii" — jak nazwano tu wyniki najrozleglejszych dotychczas badań nad warunkami pracy, życia i wypoczynku mieszkańców królestwa.

W rezultacie wielogodzinnych rozmów z 5 tys. ludzi w wieku od 20 do 69 lat, zdołano m.in. ustalić, że postęp w zatrudnieniu kobiet na pełnowartościowych stanowiskach — biorąc tylko pod uwagę zawody, w których ich praca nie ma żadnych uzasadnionych biologicznie przeciwwskazań — jest znacznie wolniejszy od możliwości oraz potrzeb społecznych, i że pociąga to za sobą określone konsekwencje również dla równouprawnienia w domu i w rodzinie. Im bowiem mniejsze jest zaangażowanie kobiety w pracę zawodową, tym mniej czynności domowych bierze na siebie jej partner. Ale nawet wśród kobiet pracujących zawodowo w pełnym wymiarze godzin, 68 proc. wykonuje wszystkie prace gospodarskie i związane z wychowaniem dzieci bez pomocy partnera. 60 proc. z nich staje samotnie do domowego prania; 53 proc. o własnych siłach dokonuje codziennych zakupów. Najdalej, jak się okazuje, sięgnęła emancypacja w stosunkowo najmniej męczącym zmywaniu naczyń, w którym uczestniczy solidarnie 44 proc. panów domów, w których kobiety pracują zawodowo.

Ten optymistyczny akcent w obrazie żywota domowego bledniejednak wobec obserwacji, że wkład mężczyzn w prace gospodarskie jest odwrotnie proporcjonalny do liczby domowników. Inaczej mówiąc, im więcej osób w domu, tym mniej w tym domu robi mężczyzna. Różnie (i niestety nierównoprawnie) rozkładają się także na partnerów dobrodziejstwa czasu wolnego. Kobiety korzystają 25-krotnie rzadziej z rozrywek i wypoczynku niż mężczyźni, dwukrotnie rzadziej kibicują wydarzeniom sportowym, nie mówiąc już o czynnym uprawianiu sportu, trzykrotnie rzadziej odwiedzają kawiarnie i restauracje.

To oczywiście tylko fragmenty „żywota codziennego" Dunek i Duńczyków, w którym zapewne nie należy oczekiwać rychłych zmian. Chociaż kto wie, jak potoczą się sprawy od dnia 1 lipca, kiedy to przewaga strzałki nad uległym krzyżykiem zostanie zniesiona mocą rządowego dekretu.

Wielkie znaczenie propozycji państw socjalistycznych w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Andrzej Rayzacher pisze: przedstawiona przez ZSRR, Polskę, CSRS i NRD w dn. 8 czerwca nowa propozycja w sprawie dwufazowej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej ma wielkie znaczenie.

Według napływających z Brukseli doniesień, z taką oceną spotkała się ona na przeprowadzonym w końcu ub. tygodnia posiedzeniu stałej Rady NATO, w którym uczestniczyli także przybyli z Wiednia negocjatorzy zachodni. Jak stwierdził rzecznik NATO, Kyd, propozycja państw socjalistycznych będzie nadal badana, a szereg jej aspektów wymaga wyjaśnienia.

Propozycja państw socjalistycznych, która jest daleko idącym kompromisem w stosunku do stanowiska delegacji zachodnich, gdyż akceptuje jako efekt końcowy procesu redukcji ustanowienie kolektywnego 700-tysięcznego pułapu liczebności sił lądowych w ramach ogólnego, obejmującego także siły powietrzne pułapu 900-tysięcznego wojsk każdego z ugrupowań, omawiana była na posiedzeniu plenarnym uczestników rokowań wiedeńskich w ubiegły czwartek, któremu przewodniczył Robert Winter (Luksemburg).

Delegacje państw socjalistycznych zgodziły się, aby w pierwszej fazie redukcji ZSRR wycofał do kraju 30 tys. ludzi ze swych jednostek stacjonowanych w Europie Środkowej, podczas gdy USA jedynie 14 tys. ludzi z tej strefy.

Gdyby kompleksowa propozycja porozumienia krajów socjalistycznych z listopada 1973 r. została przyjęta, obecnie koncentracja wojsk w Europie Środkowej byłaby mniejsza o 300 tys. ludzi. (P)

CO PISZĄ INNI

Adwokat złej sprawy

Wystąpienie prezydenta Cartera w Annapolis, zaostrzające stosunki ze Związkiem Radzieckim, wywołuje krytyczne uwagi ze strony amerykańskiej kół liberalnych, jak również konserwatywnych, ale realnie myślących polityków i dziennikarzy. Do kategorii tych ostatnich zaliczyć można znanego publicystę, Josepha Krafta, który w dzienniku „International Herald Tribune" zamieścił artykuł o polityce administracji oraz negatywnej roli, jaką w tym odgrywa doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa, Zbigniew Brzeziński. Kraft wymownie zatytułował swoją publikację: „Brzeziński: adwokat w Białym Domu". Rozważania dziennikarza amerykańskiego podajemy z niewielkimi skrótami.

„Ostatnie ochłodzenie radziecko-amerykańskich stosunków zwróciło uwagę na rolę specjalnego doradcy prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego, Zbigniewa Brzezińskiego. Gra on rolę adwokata, a więc całkowicie inną niż wszyscy jego poprzednicy na tym stanowisku.

Nie narzuca on dyscypliny prezydentowi, nie hamuje jego słabości, co zazwyczaj robili specjalni doradcy. W rezultacie w administracji rola człowieka, który troszczy się o bezpieczeństwo narodowe musi ciągle przechodzić na jakąś inną, przypadkowo występującą osobę. W okresie powojennym, urząd specjalnego doradcy do spraw bezpieczeństwa wypracował mechanizm do koordynowania, różniących się między sobą poglądów Departamentu Stanu, Obrony, Szefów Sztabu, CIA oraz innych instytucji zajmujących się polityką zagraniczną. Za czasów Trumana i Eisenhowera, sekretarze stanu Acheson i Dulles kierowali wielkimi sprawami a urząd doradcy do spraw bezpieczeństwa przeważnie przerzucał papierki.

Henry Kissinger zmienił ten urząd w ośrodek kształtowania polityki, głównie wskutek słabości Williama Rogersa jako sekretarza stanu. Ale nawet Kissinger, zanim nie przeniósł się do Departamentu Stanu, starał się skrupulatnie przedstawiać prezydentowi stanowisko różnych resortów i instytucji.

Jak większość personelu Cartera w Białym Domu, Brzeziński jest w znacznie większym stopniu entuzjastycznym stronnikiem niż organizatorem działania. Jest on namiętnym poplecznikiem określonej linii polityki i od pierwszych dni piastowania urzędu skwapliwie zapoznawał ze swymi poglądami innych urzędników, zagranicznych dyplomatów, członków Konkresu i dziennikarzy.

Centralny motyw nawoływań Brzezińskiego wynika z jego podejrzliwości, a nawet awersji, wobec Związku Radzieckiego... Przy Carterze zajmuje on sztywne stanowisko wobec Związku Radzieckiego w sprawach kontroli zbrojeń, praw ludzkich, kwestiach Europy Zachodniej, Chin i Trzeciego Świata...

Brzeziński stara się pomniejszyć swe bliskie stosunki z Carterem, ale niewątpliwie oddaje prezydentowi ważne usługi. Jest dobrym znajomym Cartera, który ufa mu bardziej niż komukolwiek ze swych współpracowników zajmujących się polityką zagraniczną. Brzeziński interesuje się wieloma sprawami, ma dar udzielania zrozumiałych wyjaśnień oraz przeprowadzania takich analogii historycznych, które budzą w prezydencie uczucie, że robi wielkie rzeczy.

Ale osoba Brzezińskiego może wielu zrażać. Wywołał on wobec siebie wrogość wielu rządów... Wiele jego wypowiedzi... świadczy, że brak mu należytej rozwagi a nawet dobrego smaku.

Co więcej, jako adwokat posiada taką samą jak Carter słabość — nie potrafi dostrzegać, że dobre intencje w jednej sprawie mogą prowadzić do uzyskiwania złych rezultatów u rozmówców. Wskutek tego wiele błędów popełnionych na początku przez administrację Cartera... wynikało z pomyłek, robionych przez prezydenta przy aktywnej pomocy człowieka, który powinien go przed nimi ustrzec.

Prawdopodobnie prezydent wie o tym wszystkim i nie ma przekonywających dowodów, że ulega on we wszystkim Brzezińskiemu. Ale jednocześnie Carter nie wypracował systemu, który chroniłby go przed tymi pomyłkami, do których on sam, jak i Brzeziński, ma skłonność. Człowiekiem troszczącym się o bezpieczną politykę zagraniczną w administracji Cartera jest ten, kto chce nim być. Zazwyczaj zadanie to spada na sekretarza stanu. Cyrusa Vance'a... Ale chociaż Vance wygrywa konfrontacje, nie lubi rzucać wyzwań Brzezińskiemu, który jest jego starym znajomym. I nawet jeśli Vance wygrywa, nie ma on kontroli nad ostatecznym rezultatem. Świadectwem tego jest przemówienie w Annapolis. Zakończyło się one zamieszaniem wymagającym dalszych wyjaśnień, które pozwoliłyby ustalić, jakie jest naprawdę stanowisko prezydenta". (sek)

Na skrzyżowaniu 8 dolin

Huta w Ozd

Od naszego specjalnego wysłannika
HENRYKA JEZIERSKIEGO

Budapeszt, w czerwcu

40 krajów świata i ok. 110 przedsiębiorstw węgierskich, to odbiorcy wyrobów walcowanych kombinatu metalurgicznego w Ozd. Zajmuje on ważne miejsce w węgierskim przemyśle hutniczym, wytwarzając 1/3 produkcji stali.

Huta mająca ponad 130-letnie tradycje, leży na skrzyżowaniu 8 dolin, u podnóża malowniczych gór bukowych. Z Budapesztu dojazd tu jest niezbyt wygodny, ponieważ drogi są kręte i obciążone przez nadmierny ruch, ale rozpoczęto już budowę nowej autostrady, która prowadzić będzie do Miskolca. Pierwszy odcinek 35 km ma być oddany jeszcze w tym roku.

W Ozd wyraźnie widać wpływ huty na rozwój miasta. Zresztą huta dała mu początek. Po wojnie powstało tu osiedle na 15 tys. mieszkańców, z których większość pracuje w hucie.

Roczna produkcja huty to ponad 900 tys. ton surówki, przeszło 1300 tys. ton stali i 950 tys. ton gotowych wyrobów walcowanych. Huta w Ozd ma się czym pochwalić, zwłaszcza jeżeli idzie o jakość wytwarzanych wyrobów. Produkuje się tu m.in. stal marki korell, która jest uodporniona na działanie korozji. Niemalowane konstrukcje z tej stali w ciągu piętnastu lat tracą ze swej grubości zaledwie 0,5 mm. Dobra jakość produkcji umożliwia też zwiększanie eksportu. Obecnie 37 proc. gotowych wyrobów walcowanych wysyła się do odbiorców zagranicznych.

W ostatnich latach nastąpiły ważne wydarzenia w życiu kombinatu. Wiążą się one przede wszystkim z przekazaniem do użytku nowoczesnej walcowni produkującej stal prętową oraz urządzenia ciągłego rozlewania stali, co umożliwia zmniejszenie o 10 proc. zużycia materiałów w porównaniu z procesem prowadzonym metodami tradycyjnymi.

Stale poprawiają się warunki bytowe i socjalne załogi. W ciągu roku płace wzrastają średnio o 8—9 proc. przybywa nowych szatni i łaźni, czynnych jest 5 stołówek, w których wydaje się 2 tys. obiadów. 3 tys. osób korzysta rocznie z wczasów, ale po wybudowaniu nowego ośrodka za 45 mln forintów przybędzie jeszcze 3,5 tys. miejsc wczasowych.

Duży problem stanowi brak rąk do pracy. Z 13 tys. zatrudnionych, 4,5 tys. dowozi się z 60 gmin z odległości 50 km.

Kombinat w Ozd należy do trzech największych zakładów hutniczych na Węgrzech. Przeprowadzana tu modernizacja, a także modernizacja dwu innych hut: Dunajskiego Kombinatu Metalurgicznego i Kombinatu im. Lenina sprawi, że produkcja stali na Węgrzech wzrośnie do 4,5 mln ton rocznie w 1980 r.

Spokojny przebieg wyborów w Peru

BUENOS AIRES (PAP). Według ogłoszonych w Limie częściowych nieoficjalnych wyników wyborów do peruwiańskiego zgromadzenia konstytucyjnego 30 proc. głosów padło na kandydatów partii reprezentujących lewicę.

Wybory przeprowadzone 18 bm. były pierwszymi wyborami powszechnymi w Peru od 15 lat.

Socjalistyczna Partia Rewolucyjna — według pierwszych rezultatów uzyskała 10 proc. głosów. Jeśli ta tendencja się utrzyma do zgromadzenia konstytucyjnego wybrany zostanie przywódca tej partii, generał w stanie spoczynku Leonidas Rodriguez Figueroa. Tymczasem gen. Rodriguez, według źródeł lewicowych, został w niedzielę aresztowany i deportowany z Peru, kiedy wyszedł z ukrycia, aby uczestniczyć w głosowaniu.

Wybory przebiegały na ogół spokojnie. Ich oficjalne wyniki mają być ogłoszone do 2 lipca. (P)

Nowa prawica w USA

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w czerwcu

(A) Gotowi są stawić się na każde wezwanie. Do demonstracji przeciw równym prawom dla kobiet, przeciw świadomemu macierzyństwu, przeciw nowemu traktatowi w sprawie Kanału Panamskiego, przeciw bussingowi, czyli dowożeniu białych i czarnych dzieci do szkół tak, aby były wymieszane, a nie chodziły do lepszych szkół dla białych i pośledniejszych dla czarnych.

Są agresywni głośni, pewni siebie, powiewają zawsze sztandarem gwiaździstym, bo jak mówi konstytucja np. Legionu Amerykańskiego: „istnieje on po to, aby kultywować i uwieczniać stuprocentowy amerykanizm".

W czasie pobytu w tym kraju widziałem już niejedną ich demonstrację, ulice Nowego Jorku są pod tym względem bardzo gościnne. Przysłuchiwałem się na przykład miarowemu skandowaniu przeciwników i przeciwniczek... równouprawnienia kobiet. „Stop Era!" (Era — to poprawka konstytucyjna, która ma właśnie zrównać w przywilejach kobiety i mężczyzn) Hasło to wkrzykiwały też starsze paniusie w kwiecistych kapeluszach lub z rozwianym włosem. Jedna zapytana, dlaczego demonstruje, odparła zaperzona „będą chcieli, abyśmy korzystały z tych samych co chłopy klozetów..."

W demonstracji przeciw układowi panamskiemu brało udział wielu dawnych żołnierzy o dziwnie pruskim wyrazie twarzy i... karku. W telewizji niedawno pokazywano program o Stowarzyszeniu Strzeleckim, organizacji, która nad wyraz skutecznie walczy z wszelkimi formami kontroli nad handlem bronią. Kolejną ustawę właśnie utrupiła w Kongresie. Jeden z indagowanych członków stowarzyszenia bawiąc się nonszalancko ogromną pukawką powiedział: to na komunistów...

Wszyscy oni stanowią tzw. skrajną prawicę amerykańską. Jest tam też Ku-Klux-Klan, bynajmniej nie należący do przeszłości. Grozi paleniem krzyży także tu, na północy, przed domami Murzynów, którzy wtargnęli do białych dzielnic. Należą do nich tajne kalifornijskie bojówki nacjonalistyczne ćwiczące się w strzelaniu na prywatnych poligonach na wypadek czerwonego zagrożenia. Należą naziści, którzy chcą koniecznie demonstrować w jednym z... żydowskich podmiejskich osiedli w Chicago.

Instytut Gallupa wylicza, że na tej skrajnej prawicy znajduje się 4 proc. ludności USA. Są to, można powiedzieć, w prostej linii spadkobiercy łowców czarownic, senatora Josepha Mac Carty'ego. Nieduża liczba? Być może, ale tuż obok nich jest 8 proc. Amerykanów, którzy zaliczają się sami do „zdecydowanie konserwatywnych". A łącznie na prawicy jest wedle Gallupa 47 proc. tego społeczeństwa. 10 proc. to centrum, kolejne 11 proc. — niezdecydowani. Tylko 32 proc. nazywa siebie „liberałami", co ma oznaczać, że w poglądach swych utożsamiają się w mniejszym lub większym stopniu z lewicą, w tym jej łagodnym, niezdecydowanym, rozwodnionym amerykańskim wydaniu.

Wielu politologów uważa, iż w USA obserwuje się obecnie, ogólnie biorąc, przesunięcie w nastrojach politycznych ku konserwatyzmowi. Uważają oni jednak, iż nie jest to ta zajadła, agresywna prawica, nienawidząca w latach 30 Roosevelta, jego new dealu i ówczesnego programu reform społecznych, nie jest to prawica Mac Carty'ego, Goldwatera, nie szermuje ona hasłami, które są w stanie wzburzyć połową kraju, nie zarzuca ona uznanym liberalnym politykom, jak czyniło to np. John Birch Society, że są zdrajcami.

„Nowa prawica" zrzeszona w dziesiątkach sprężystych organizacji (posługują się one np. bardzo skuteczną metodą „bezpośredniej poczty" i wysyłania listów agitujących za taką czy inną akcją, wprost na adres potencjalnych zwolenników), stawia sobie za cel zwabienie pod swe sztandary jak najliczniejszych grup społecznych. Na przykład, reprezentując opinię biznesu „nowa prawica" próbuje, ze sporym skutkiem, łączyć robotników pod hasłem opozycji wobec kosztownej ochrony środowiska. Ba, ta ochrona podobno ogranicza produkcję no i też zatrudnienie.

Ale główne slogany „nowej prawicy", zdaniem na przykład „New York Timesa", są takie same, jak „starej", tzn: wojownicza polityka zagraniczna, opozycja wobec „socjalizacji" życia w USA, opozycja wobec wszystkich programów rządowych, które miałyby na celu jakąkolwiek redystrybucję bogactwa w USA.

Przez rozmaite swoje organizacje amerykańska prawica, stara i nowa, dociera oczywiście także do obu głównych partii, do demokratów i republikanów i w obu partiach znajduje duży posłuch, co ma odpowiedni wpływ na pracę parlamentu. Wydawnictwo „Kwartalnik Kongresowy" od paru lat mierzy skuteczność działania w zakresie ustawodawczym „konserwatywnej koalicji" — wszystkich prawicowych grup nacisku. I okazuje się, że ta koalicja w ub. roku w starciach z liberałami na Kapitolu wygrała w 68 wypadkach na 100. Podczas gdy w roku 1975 jej zwycięstwo było tylko połowiczne, 50 proc. spraw wygranych. Ale we wcześniejszych latach 70-tych dominacja „konserwy" była jeszcze większa niż ostatnio. 73, nawet 80 proc. (rok 1971) przeforsowanych ustaw o wstecznym charakterze.

I jeszcze jedno pytanie: co sprawia, że nastroje społeczne w USA przesuwają się na prawo? Politolodzy mówią, że przyczyną tego procesu jest rozczarowanie, frustracja, zawód, że nadzieje pokładane od czasów Roosevelta w burżuazyjnym państwie nie sprawdziły się, że — cytuję tygodnik „U. S. News and World Report" — nie udało się poskromić ubóstwa, że przestępczość, inflacja, moralny zamęt pogłębiają się, że Stany Zjednoczone nie są już wszechmocne w świecie. Wietnamskie na przykład blizny długo jeszcze widoczne będą w amerykańskiej psychice.

W jakim stopniu owe przesuwanie się na prawo jest faktem, wykażą listopadowe wybory do amerykańskiego senatu i Izby Reprezentantów.

Przesilenie

(P) Belgia przeżyła kolejny kryzys gabinetowy. W ubiegły czwartek premier Leo Tindemans złożył na ręce króla Baudouina rezygnację z piastowanej funkcji, aby... objąć ją ponownie, albowiem belgijski monarcha nie przyjął rezygnacji. Gdyby to zrobił, zniszczyłby kruchą równowagę sił na jakiej opiera się obecna koalicja rządowa w tym kraju.

Nową koalicję byłoby bardzo trudno sformować. Ewentualność nowych wyborów także jest nie do przyjęcia. Gdyby bowiem gabinet upadł, utworzenie nowego byłoby możliwe (m. in. ze względu na okres wakacyjny) dopiero na jesieni. Stąd zabiegi króla o utrzymanie przy życiu obecnego rządu, w którego skład wchodzą cztery partie: socjalistyczna, chrześcijańsko-społeczna, front frankofoński i flamandzka Unia Ludowa.

Główny powód ostatnich nieporozumień między nimi, co stało się przyczyną rezygnacji Tindemansa, to pogarszająca się sytuacja ekonomiczna kraju. Przypuszcza się, że już istniejący deficyt budżetowy może się pogłębić. W przewidywaniu tego, premier Leo Tindemans zaproponował zmniejszenie wydatków o 2 proc. i przeprowadzenie znacznych cięć w wydatkach na cele socjalne, czemu gwałtownie przeciwstawiła się partia socjalistyczna.

Ale to tylko jedna strona medalu. Druga, to problem narodowościowy. Kilka miesięcy temu, premier Tindemans przedstawił projekt stworzenia z Belgii federacji: Flandrii, Walonii i Brukseli. Do jej realizacji jest jednak jeszcze daleka droga. Rząd nie jest w stanie, jak na razie, przedstawić ostatecznego tekstu projektu federacji, co wywołuje niezadowolenie wśród partii narodowościowych wchodzących w skład koalicji.

Rozmowy nad szukaniem kompromisowych rozwiązań zakończyły się tymczasowym sukcesem. Rząd Tindemansa będzie działał, ale sporne problemy są nadal aktualne.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Europejski patent

(P) Na początku czerwca otwarty został w Monachium Europejski Urząd Patentowy, który — po raz pierwszy w historii — będzie władny otoczyć patentową ochroną wynalazki wszelkiego rodzaju aż w szesnastu krajach jednocześnie.

Sygnatariuszami układu o „europejskim patencie" są, obok państw należących do EWG, Austria, Grecja, Liechtenstein, Monako, Norwegia, Szwajcaria i Szwecja. Co prawda tylko osiem z tych szesnastu krajów ratyfikowało już wspomniany układ, ale można nie wątpić, że pozostała ósemka dokona tego wkrótce i Urząd Patentowy w Monachium będzie mógł działać w całej rozciągłości.

Dyskusje nad utworzeniem takiego organu toczą się w Europie Zachodniej od bez mała trzydziestu lat. Myśl o „europejskim patencie" rzucił pierwszy w 1949 roku francuski senator G. Longchambon, ale nie została ona podjęta przez przedstawicieli innych krajów. I trzeba było czekać roku 1973, aby zwołana do stolicy Bawarii specjalna konferencja opracowała szczegółowy projekt patentu.

Prawo patentowe powstało ponad 500 lat temu. Jego ojczyzną była Wenecja. Przez pięć wieków uchodziło za rzecz naturalną, że szrankami, w których działać może wynalazca, są granice określonego państwa. Dzisiaj jednak, w dobie niebywale szerokiego międzynarodowego podziału pracy i formowania się światowego rynku — takie podejście do sprawy uznać wypada za anachronizm.

Zdano sobie z tego sprawę już dość dawno. A owocem nowych przemyśleń było uchwalenie w 1970 roku Umowy o Współpracy Patentowej (PCT) — w ramach Międzynarodowego Związku Ochrony Własności Przemysłowej. Umowę podpisało 35 krajów, była ona jednak tylko luźnym porozumieniem nie dającym takich uprawnień, jak powstały właśnie Europejski Urząd Patentowy.

Urząd ów jest także, co warto chyba podkreślić, wyraźnym świadectwem ograniczoności regionalnych porozumień integracyjnych, takich jak na przykład EWG. Wymogi wymiany informacji — i innowacji! — sprawiają, że porozumienia takie stają się za ciasne.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Nie Polaków, ale „środy cudów" boją się piłkarze i trener Brazylii

(P) Rzadkie chwile relaksu. Przy stole ping-pongowym Grzegorz Lato. Fot. CAF

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Co pisze poniedziałkowa prasa o meczu Polska — Peru? Najbardziej podobał mi się tytuł „Deyna dyrygentem Polaków" — oczywiście i treść. Ale tytuł oddaje w pełni rolę kapitana naszej drużyny na boisku. Warszawski piłkarz prowadzi grę, powiedziałbym, w sposób bardziej rzucający się w oczy, niż przed 4 laty. Czyni to w sposób taki, jak kiedyś Kopaczewski, zwany Kopą, gdy grał we francuskim klubie Raims, albo w reprezentacji Francji. Można powiedzieć, że nie ma akcji, w której nie uczestniczyłby Deyna. On musi swym dotknięciem piłki nadać ważność tejże akcji, jakby przyłożyć stempel. Wiem, że wielu krajowych antagonistów piłkarza Legi zacznie tu szukać przyczyn małej ilości bramek zdobytych przez nasz zespół, mówić o powolności Deyny. To bujda. Deyna według mnie gra lepiej niż przed 4 laty, ma jednak więcej obowiązków. Na boisku jest szybszy biegowo, szybciej też, co jest rezultatem doświadczenia, myśli. Być jednak może, że ta szczególna rola odbija się w jakiś sposób na akcjach indywidualnych Deyny, który nie prowadzi gry „pod siebie" — jak to się mówi, a instynktem wiedziony znajduje się w sytuacjach bardzo korzystnych Wtedy brakuje Deynie rzeczywiście tego „kopa", jaki miał przed laty. Zbyt miękko uderza piłkę i nie trafia ona do bramki. Ale robią to także inni, którzy nie mają na sobie balastu dyrygowania zespołem.

W dzienniku „Los Andes" znaleźliśmy wrażenia dziennikarza meksykańskiego ze spotkania. Według jego opinii tylko Argentyna i Brazylia liczą się w naszej grupie. Polska nie ma, według pana Raula Orbanano, szans walki o medalową lokatę. Zgodnie podkreśla się w prasie, że Polska powinna była wygrać mecz różnicą kilku bramek. Innego zdania jest tylko trener Peruwiańczyków. Akcentuje się znakomitą postawę Nawałki. Zabrał głos na temat meczu Polska — Peru i trener Argentyny, Menotti, którego w Mendozie nie było. Ponieważ Peru gra w środę z Argentyną, Menotti wykorzystał okazję, by powiedzieć, że Peru było bardzo trudnym przeciwnikiem dla Polski i wcale nie spodziewa się łatwego meczu z Peruwiańczykami na stadionie w Rosario. Łatwego, tzn. takiego, który dałby Argentynie pierwsze miejsce w grupie przy jednoczesnym oczywiście założeniu, że Brazylia wygra z Polską.

Rzecz ciekawa, że taką samą opinię, jak Menotti, wygłosił o meczu Polska — Peru, Claudio Coutinho. Ale dla Brazylijczyków inna sprawa jest ważniejsza. Od wyników spotkań w Rosario (Argentyna — Peru) i w Mendozie (Polska — Brazylia) zależy kolejność miejsc w naszej grupie. To jest rzecz jasna.

Ponieważ spotkanie Polska — Brazylia wyznaczono na godz. 16.45, a mecz Argentyna — Peru na 19.15, Brazylijczycy rozpoczęli walkę o jednoczesne rozpoczęcie obu spotkań. Obawiają się tego że w meczu gospodarzy „Mundialu-78" i Peru może zdarzyć się coś z tego, co u nas znane jest z tzw. niedziel cudów. W cuda to ja nie wierzę, ale faktem jest, że jednoczesne rozpoczęcie obu spotkań w naszej grupie wykluczyłoby wszelkie podejrzenia niezbyt czystej gry. To sprawa ważna, chyba dużo ważniejsza od ustawiania spotkań pod telewizję gdzie też chyba nie brak jest prawdziwych sportowców A prawdę mówiąc, jest to spór brazylijsko-argentyński. Nas może sprawa nie interesować, bo jeśli nie chcemy wypaść z „Mundialu-78" musimy wygrać z Brazylią. Remis nam nic nie daje, porażka także. A jak będzie — to zobaczymy.

STEFAN SIENIARSKI

Jerzy Gorgoń w „jedenastce dnia"

(P) Kolejną jedenastkę dnia opublikowała agencja AFP. W gronie najlepszych zawodników niedzielnych spotkań znalazł się m. in. Jerzy Gorgoń.

Oto najlepsza jedenastka niedzieli: Friedrich Koncilia — Robert Sara, Rolf Ruessmann (RFN), Jerzy Gorgoń (Polska), Alberto Tarantini (Argentyna) Hebert Prohaska, Arie Haan, Willy van de Kerkhof (obaj Holandia) — Daniel Bertoni (Argentyna), Paolo Rossi (Włochy), Bernd Hoelzenbain (RFN).

Kiedy grać będą piłkarze Argentyny?

(P) Sprawa godzin rozpoczynania meczów przez piłkarzy Argentyny wzbudza coraz więcej kontrowersji. Argentyńczycy rozgrywają spotkania najpóźniej ze wszystkich zespołów, znając już wyniki poprzednich spotkań. Sytuacja ta stawia drużynę argentyńską w uprzywilejowanej sytuacji. Kilkakrotnie wnoszono sprzeciw w tej sprawie, ale na razie bez skutku. Argentyńczycy bowiem wcześniej zapewnili sobie możliwość rozgrywania spotkań późno Trener reprezentacji Brazylii, Claudio Countinho wyraził nadzieję, że mecz Argentyna — Peru rozpocznie się w tym samym czasie co spotkanie Brazylia — Polska. „Organizatorzy powinni wyznaczyć identyczną godzinę rozpoczęcia obu spotkań i stworzyć zainteresowanym awansem do finału drużynom równą szansę. Byłoby to zgodne z duchem sportu. Ale zmiana terminu — to nie moja sprawa, lecz działaczy FIFA". Jak wynika z informacji z Buenos Aires, komitet organizacyjny „Mundialu-78" ma omówić sprawę zmiany terminu meczu Argentyna — Peru.

Rys. Józef Kaczmarczyk

Władimir Jaszczenko zapowiada atak na 2.40 m

(P) Pierwszy start w sezonie letnim przyniósł rekordziście świata w skoku wzwyż Władimirowi Jaszczence kolejny sukces. Podczas mityngu o nagrodę „Prawdy" w Tbilisi 19-letni skoczek zwyciężył w konkursie uzyskując rezultat 234 cm, poprawiając tym samym należący do niego rekord świata o 1 cm. Jaszczenko jest także posiadaczem najlepszego na świecie rezultatu w sali — 235 cm.

„Już niedługo zupełnie realny stanie się dla mnie atak na wysokość 240 cm" — powiedział rekordzista świata, który znów zwrócił na siebie uwagę całego sportowego świata.

Występ w mityngu „Prawdy" rozpoczął Jaszczenko od 205 cm i zgodnie ze swym „zwyczajem" miał spore kłopoty z wysokością 220 cm, którą przeszedł dopiero w trzeciej próbie. Kolejną wysokość — 224 Jaszczenko pokonał w drugiej próbie i zaatakował rekord świata — 234 cm. Rekord padł w drugiej próbie, a Władimir Jaszczenko atakował wysokość 236, w pierwszym i trzecim skoku będąc bliski sukcesu.

Jeszcze przed rokiem nazwisko Jaszczenki znane było tylko wąskiemu gronu specjalistów. 3 lipca 1977 r. 18-letni wówczas skoczek występował w meczu reprezentacji USA i ZSRR juniorów w Richmond. Skoczył 233 cm ustanawiając rekord świata i zyskując sławę jako najmłodszy rekordzista świata w tej trudnej konkurencji.

Drogę do sławy i rekordów rozpoczął Władimir Jaszczenko siedem lat temu. Chudy, niezgrabny 12-letni wyrostek zgłosił się wtedy do klubu sportowego znanych zakładów metalurgicznych „Zaporożstal" do trenera Wasilija Telegina.

Trener i zawodnik od razu zadecydowali, że postawią na trudniejszy i bardziej złożony technicznie styl przerzutowy, a nie na modny w tym czasie i święcący sukcesy „flop". Telegin nie spieszył się, nie dążył do efektów w jak najkrótszym czasie. Zajęcia oparte były w przeważającej mierze na treningu ogólnorozwojowym, na wieloboju. Jaszczenko do dziś nieźle skacze w dal i doskonale biega sprinty.

Ogromny talent Jaszczenki nie objawił się z dnia na dzień. Jeśli Władimir wyróżniał się czymś spośród rówieśników to raczej pracowitością i uporem. W 1975 roku rekord życiowy Jaszczenki wynosił 212 cm, w olimpijskim sezonie 1976 młody skoczek osiągnął już jednak wynik o 10 cm lepszy, a w dwa lata później poprawił swój najlepszy rezultat o dalsze 11 cm.

Pracowitość młodego skoczka przejawia się nie tylko w sferze sportowej — trenując ukończył jednocześnie z bardzo dobrymi ocenami szkołę z językiem wykładowym angielskim, aktualnie rekordzista świata studiuje w instytucie wychowania fizycznego.

W ubiegłym roku, kiedy Jaszczenko ustanowił swój pierwszy rekord świata, występował on najczęściej wśród swych rówieśników-juniorów i zmagał się przeważnie nie z przeciwnikami, a tylko z wysokością.

W sezonie zimowym Władimir potwierdził, że jest najlepszym specjalistą swej konkurencji zwyciężając w bezpośredniej walce całą czołówkę europejską. W Mediolanie, podczas halowych mistrzostw kontynentu nie tylko pokonał wszystkich konkurentów podczas pięciogodzinnego maratonu, ale uzyskał także najlepszy na świecie rezultat w hali — 235 cm.

Władimira Jaszczenkę porównuje się często z innym sławnym radzieckim skoczkiem — Walerym Brumelem. Sam zawodnik i jego trener mówią jednak, że choć niewątpliwie Brumel był dla nich wzorem, technika skoku Jaszczenki znacznie odbiega od klasycznego przerzutowego Brumela.

Jaszczenko jest wyższy i lżejszy od swego słynnego rodaka. Od roku Władimir urósł o 1 centymetr — ma obecnie 193 cm wzrostu i waży 82 kg. Rozbieg wykonuje szybciej niż Brumel, szybsze jest także odbicie aktualnego rekordzisty świata. Brumel odbijał się za to mocniej i tu właśnie, zdaniem trenera Telegina, tkwią rezerwy pozwalające myśleć o znacznym jeszcze poprawieniu rekordowego rezultatu.

Kolejnym startem Jaszczenki będzie udział w tradycyjnym meczu USA — ZSRR w Berkeley (USA). Młody mistrz spotka się tam z obdarzonym fenomenalną skocznością halowym rekordzistą USA — czarnoskórym Franklinem Jacobsem. Jacobs ma już na swym koncie skok na wysokość 233 cm i rywalizacja tych dwóch znakomitych skoczków zapowiada się pasjonująco.

Marzeniem Jaszczenki jest zwycięski występ na moskiewskiej olimpiadzie. „Moim zdaniem — mówi Władimir — aby zwyciężyć za dwa lata w Moskwie trzeba będzie skoczyć 235 cm. Ale na razie jest bliższy cel — tegoroczne mistrzostwa Europy w Pradze".

Historia rekordu świata w skoku wzwyż

Przed 17 laty na listę rekordzistów świata w skoku wzwyż wpisane zostało nazwisko radzieckiego skoczka — Walerego Brumela. 18 czerwca 1961 roku Brumel skoczył 223 cm poprawiając o 1 cm rekord świata należący do Johna Thomasa (USA). W sezonie 1961 r. w ciągu dwóch miesięcy Brumel dwukrotnie jeszcze poprawiał rekordowy rezultat osiągając ostatecznie na zawodach w Sofii, 31 sierpnia 1961 r. wynik 225 cm.

Chronologia rekordu od 1960 r.

222 cm — John Thomas (USA) 1.VI.1960 r.
223 cm — Walery Brumel ZSRR 18.VI.1961 r.
224 cm — Walery Brumel 16.VII. 1961 r.
225 cm — Walery Brumel 31.VIII.1961 r.
226 cm — Walery Brumel 22.VII.1962 r.
227 cm — Walery Brumel 29.IX.1962 r.
228 cm — Walery Brumel 21.VII.1963 r.
229 cm — Ni-Chin-Chin (ChRL) 8.XI.1970 r. (rekord nie został uznany oficjalnie)
229 cm — Pat Matzdorf (USA) 3.VII.1971 r.
230 cm — Dwight Stones (USA) 12.VII.1973 r.
231 cm — Dwight Stones 5.VI.1976 r.
232 cm — Dwight Stones 4.VIII.1976 r.
233 cm — Władimir Jaszczenko ZSRR 3.VII.1977 r.
234 cm — Władimir Jaszczenko 16.VI.1978 r.

Złoty medal dla Grażyny Rabsztyn

(P) Nasza lekkoatletka Grażyna Rabsztyn gościła 19.VI. w Polskiej Federacji Sportu, gdzie prezes Marian Renke wręczył jej złoty medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe". Odznaczenie to przyznane zostało Grażynie Rabsztyn za ustanowienie rekordu świata w biegu na 100 m pł. Jest to już czwarty złoty medal przyznany tej lekkoatletce za wybitne osiągnięcia.

W spotkaniu w PFS brali udział przedstawiciele ZG ZSMP, pionu „Gwardii", oraz zarządu PZLA.

Sara Simeoni — 195 cm

(P) Kilka wartościowych rezultatów uzyskali uczestnicy międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Formii. Sara Simeoni (Włochy) pokonała poprzeczkę na wysokości — 1.95 m (rekord Włoch). Ulrike Bruns (NRD) ustanowiła rekord świata w biegu na 1000 m — 2:39,7 przed Gabrielą Dorie (Włochy) — 2:33,8.

Pozostałe ciekawsze wyniki: kobiety 400 m pł. — 1 Mariagrazia Zuliani (Włochy) — 56.24; mężczyźni — 200 m. — 1. Clancy Edwards (USA) — 20,32, 2. Pietro Mennea (Włochy) 20,42; 110 m pł. Renaldo Nehmiah (USA) — 13,51; 5.000 m — 1. Filbert Bayi (Tanzania) — 13:32,3, 2. Abdul Nyambui (Tanzania) — 13:32,4, trójskok — James Butts (USA) — 16,72; 100 m — Clancy Edwards (USA) — 10,42; 400 m pł. — Turner (USA) — 49,40.

Jacek Gmoch: Musimy wygrać z Brazylią

(P) Remis 0:0 z Brazylią przyjęty został przez argentyńskich kibiców entuzjastycznie. Ich drużyna jest coraz bliższa upragnionego celu — tytułu mistrza świata. W niedzielę w nocy ulice miast argentyńskich zaroiły się kibicami, wiwatującymi na cześć swoich piłkarzy.

Minorowe nastroje panują natomiast w obozie Peruwiańczyków Po dwóch porażkach Peru straciło już szansę awansu. Walka o drugie miejsce w grupie „B", rozegra się pomiędzy Polską i Brazylią. Remis daje awans Brazylijczykom, natomiast naszej drużynie potrzebne jest zwycięstwo.

— „Musimy wygrać ten mecz — powiedział trener Jacek Gmoch. Rezultat spotkania Argentyna — Brazylia utwierdził mnie w przekonaniu, że mieliśmy wielką szansę walczyć o złoty medal Z Argentyną przegraliśmy pechowo, ale w grze z Brazylijczykami postaramy się zrehabilitować za tę jedyną porażkę w turnieju".

Chociaż kilku zawodników narzeka na drobne kontuzje, nastroje w zespole polskim są dobre. Wygrana z Peru dodała otuchy drużynie. W meczu z Peru najbardziej poszkodowani zostali Lato, Boniek i Nawałka, którzy byli najczęściej faulowani przez ostro, bezpardonowo walczących zawodników peruwiańskich.

Po meczu w hotelu „Motrerillo" odbyło się spotkanie ekipy polskiej z miejscową Polonią. Około 50 osób przyjechało na to spotkanie, aby pogratulować zawodnikom polskim zwycięstwa. Odśpiewano chóralnie „sto lat" na cześć Andrzeja Szarmacha — zdobywcy zwycięskiej bramki. Polonia argentyńska troskliwie opiekuje się naszymi piłkarzami, żywo dopinguje drużynę na stadionach.

W poniedziałek zawodnicy, którzy wystąpili w meczu przeciwko Peru mieli dzień relaksu, natomiast pozostali odbyli dwa treningi.

Po niedzielnym zachmurzeniu, pogoda znacznie się poprawiła i w poniedziałek było cieplej świeciło słońce.

Ekipa piłkarzy brazylijskich przybyła do Mendozy z grupą kilkuset dziennikarzy, którzy nie odstępują ani na krok zespołu.

W środę spodziewany jest najazd turystów brazylijskich, którzy przyjadą do Mendozy, aby dopingować swoich pupilów. Stanowić oni będą znaczną część widowni. W związku z tym ceny biletów na mecz Polska — Brazylia na „czarnym rynku" poszły w górę.

Holendrzy protestują

(P) Kierownictwo ekipy holenderskiej złożyło protest przeciwko decyzji sędziego urugwajskiego Ramona Baretto, który usunął z boiska Dicka Nanningę w meczu z RFN. Zdaniem Holendrów decyzja arbitra urugwajskiego była niesłuszna.

Na londyńskiej giełdzie

(P) Wicemistrzowie świata — piłkarze Holandii są od poniedziałku głównym faworytem angielskich bookmacherów na zdobycie Pucharu FIFA w Argentynie.

Po remisie z RFN, notowania Holendrów wzrosły i wynoszą teraz 9:4. Argentyna zajmuje w tej klasyfikacji drugą pozycję (5:2), a wysoko ocenia się też szanse Brazylii (11:4) Za dwa funty postawione na Włochów, otrzyma się siedem, jeśli Italia sięgnie po tytuł.

Gwałtownie spadły akcje reprezentacji RFN (200:1), natomiast notowania Polaków pozostały na poziomie 100:1... Peru i Austria nie mają już żadnych, teoretycznych nawet szans na tytuł.

Co mówi regulamin?

(P) Niewykluczone, że o pierwszych miejscach w obu lub jednej z grup zadecyduje różnica bramek. Co na ten temat mówi regulamin?

● Przy równej ilości punktów jednej lub więcej drużyn w grupie — decyduje różnica bramek.

● Gdy liczba punktów i różnica bramek są identyczne — o wyższej lokacie przesądza większa liczba zdobytych bramek.

● Jeśli liczba punktów, różnica bramek i liczba goli są takie same decyduje lepsza pozycja zespołu w grupie eliminacyjnej I rundy.

● Gdyby i tą drogą nie można było wyłonić kolejności — rozstrzygnie los.

Cubillas i Rensenbrink nadal na czele

(P) Najskuteczniejszym strzelcom „Mundialu-78", Holendrowi Robowi Rensenbrinkowi i Peruwiańczykowi Teofilo Cubillasowi nie udało się w niedzielę zdobyć bramki. Nadal jednak przewodzą oni w tabeli najskuteczniejszych strzelców, mając na swym koncie po 5 bramek. Do znajdującego się na trzecim miejscu, Holendra Johny Repa, dołączył w niedzielę Włoch Paolo Rossi, który strzelił bramkę w meczu z Austrią. Obaj ci piłkarze zdobyli dotychczas po trzy bramki. Wśród 10 piłkarzy, którzy uzyskali po dwie bramki, jest Zbigniew Boniek. Na listę strzelców wpisał się w niedzielę również Andrzej Szarmach, który podobnie jak Kazimierz Deyna i Grzegorz Lato z naszego zespołu „zaliczyli" dotychczas po jednej bramce.

W dotychczas rozegranych 32 meczach strzelono 77 bramek. Najwięcej — 12 zdobyli Holendrzy, a następnie RFN — 8, w tym sześć w meczu z Meksykiem i dwie w spotkaniu z Holandią. Przeciętna na jeden mecz — 2,4 bramki.

Prasowe i agencyjne echa „Mundialu"

(P) Piłkarskie mistrzostwa świata w Argentynie nadal zajmują wiele miejsca w serwisie światowych agencji, a wszystkie dzienniki komentują niedzielne spotkania. Agensia Reutera w komentarzu do meczu Argentyna — Brazylia pisze m.in.: „Giganci futbolu południowoamerykańskiego walczyli w Rosario o bezbramkowy remis. Mecz ten nie był pozbawiony brutalności i złośliwych fauli. Celowali w tym przede wszystkim Brazylijczycy, z których sędzia węgierski Karoly Palotai ukarał żółtymi kartkami — Chicao, Edinho i Zico. Brazylijscy obrońcy w swych bezsensownych, brutalnych interwencjach szczególnie upodobali sobie Mario Kempesa i Leopolda Luque, który także dostał żółtą kartkę". W komentarzu agencyjnym podkreśla się także, że odrodzony zespół Holandii kroczy konsekwentnie do miejsca w finale „Mundialu", czego dowodem jest remis z aktualnym mistrzem świata, reprezentacją RFN. Agencja podkreśla, że postawa piłkarzy Holandii jest tym bardziej godna uwagi, ponieważ wicemistrzowie świata stracili czołowych swoich piłkarzy — Johana Neeskensa, Wima Suurbiera i Wima Rijsbergera. Są oni kontuzjowani. Natomiast zdaniem komentatora agencji zawód sprawili piłkarze Włoch, którzy szczęśliwie wygrali z Austrią 1:0, dzięki bramce Paolo Rossiego.

Agencja AP w komentarzu do meczu piłkarzy Brazylii i Argentyny stwierdza, że obie drużyny prześcigały się w grze defensywnej. Nawet tak skuteczni zazwyczaj piłkarze jak Leopoldo Luque czy Mario Kempes z Argentyny, a także Brazylijczycy Gil czy Roberto nie potrafili przełamać obrony rywali. Jeżeli w takim stylu grać będą dalej czołowe drużyny „Mundialu" — dodaje agencja — jeden strzał może zdecydować o mistrzostwie świata.

Po rozdzieraniu szat w wyniku porażki Austrii 1:5 z Holandią, przegraną 0:1 z Włochami gazety austriackie przyjęły spokojnie. „Przegraliśmy pechowo" — twierdzi „Kronenzeitung", dodając: „Brawo, walczyliście dzielnie". Bramka, która zadecydowała o porażce, określana jest jako „nieszczęśliwa" i „głupia", a całe spotkanie jako „najlepszy występ Austriaków w turnieju".

„Rewanż za Monachium spełnił wszystkie oczekiwania" — chwali mecz RFN — Holandia francuska „L'Equipe". „Spekulacje mają realistyczne uzasadnienie — dlaczego Włosi nie mieliby podzielić się punktami z Holendrami, a RFN pokonać Austrii różnicą ponad czterech bramek?" „France Soir": był to supermecz Beer i Abramczik ożywili zespół RFN". „L'Aurore": „nareszcie mecz godny finałów mistrzostw świata".

Prasa holenderska koncentruje się na rozważaniu szans własnej jedenastki po remisie 2:2 z RFN. „Finał już blisko" — opiniuje „de Telegraaf", pisząc następnie: „Po świetnym meczu z Austrią, pomarańczowi pokazali, że mają jeszcze swój styl".

Natomiast włoska prasa z umiarkowanym optymizmem komentuje zwycięskie 1:0 nad Austrią. „Azzurri" nie mieli swego dnia — pisze „Il Tempo" — Austriacy okazali się bardzo silni, a szczególnie podobała się ich gra w drugiej linii". „Corriere della Sera" pisze — „Zwycięstwo „niebieskich" po meczu pełnym strachu. Widzieliśmy włoskich piłkarzy harujących na boisku, szczególnie Romeo Benettiego i Francesco Causio. Jednak szczęśliwie dla naszej drużyny Austriacy nie potrafili strzelić nam bramki". „To był najgorszy występ piłkarzy włoskich w Argentynie" — stwierdza „Paese Sera".

(P) Holendrzy często dyskutują z sędziami. W ostatnim meczu z RFN Nanninga musiał opuścić z tego powodu boisko. Fot. CAF

Jak została zdobyta Kanczendżanga południowa

(P) 19.VI. powrócili do kraju dwaj uczestnicy polskiej wyprawy w najwyższe góry świata — Eugeniusz Chrobak i Wojciech Wróż, którzy 19 maja br. zdobyli jako pierwsi wierzchołek w masywie Kanczendżangi w Himalajach Nepalu — Kanczendżangę południową o wys. 8491 m. Jest to piąty co do wysokości szczyt górski świata, a jego zdobycie przez dwóch uczestników ekspedycji Polskiego Klubu Górskiego, kierowanej przez Piotra Młoteckiego — jest nowym, polskim rekordem wysokości w alpinizmie.

Chrobak i Wróż powiedzieli, że Kanczendżanga południowa była szczytem bardzo trudnym technicznie. Ostatnie 1000 metrów drogi na szczyt — to ogromna lodowo-skalna ściana, zmuszająca wspinaczy do najwyższego wysiłku. W drodze na wierzchołek założono cztery wysokościowe obozy. Ostatni — z którego Polacy startowali do zdobycia szczytu — położony był na wysokości 7550 m. Na dzień przed atakiem E. Chrobak i W. Wróż umocowali powyżej obozu, około 600 m tzw. lin poręczowych, które następnego dnia ułatwiały im szybkie i bezpieczne osiągnięcie wierzchołka. Na szczycie byli krótko po godzinie 14. W czasie wejścia posługiwali się aparatami tlenowymi. Dzień po zdobyciu szczytu zeszli do bazy.

Trzy dni po wejściu na Kanczendżangę południową trzech innych uczestników ekspedycji pokonało sąsiedni szczyt, tzw. Kanczendżangę centralną — o wys. 8478 m. Byli to Wojciech Brański, Zygmunt Heinrich i Kazimierz Olech.

Kanczendżanga południowa uważana była powszechnie za najambitniejszy cel sportowego Himalaizmu w ostatnich latach. Wspaniałymi wejściami w masywie Kanczendżangi Polacy raz jeszcze potwierdzili, że należą do przodujących w zdobywaniu najwyższych gór świata.

Sukcesy jeźdźców w NRD

(P) Zwycięzcą międzynarodowych zawodów jeździeckich o „Wielką nagrodę NRD" rozegranych w Rostocku, został Oswald Ripka (NRD) — na „Arlekinie" — 0 punktów karnych — 32,3 sek. przed Polakiem Kazimierzem Andrzejewskim na „Leksykonie" (0 — 34,0 sek.).

W konkursie potęgi skoku na pierwszym miejscu uplasowało się ex equo trzech jeźdźców, a wśród nich Czesław Konieczny (Polska) na „Czacie".

Dobrze spisali się Polacy także w pozostałych konkursach: Andrzej Dąbrowski na „Dakarze" zdobył trzy nagrody — Otwarcia, Wystawy Rolniczej i Morza Bałtyckiego, a nagroda Związku Jeździeckiego NRD przypadła Kazimierzowi Andrzejewskiemu na „Leksykonie".

W lidze hokeja na trawie

(P) Drużyny I ligi hokeja na trawie, rozegrały drugi z czterech końcowych turniejów. Gospodarzem spotkań o miejsca 1—4 był Lech Poznań. Mecze nie przyniosły zmian w tabeli, ponieważ wszystkie najważniejsze spotkania trójki pretendentów do mistrzowskiego tytułu — Pocztowca, Warty Poznań i Lecha, zakończyły się remisami. Nadal więc pierwsze miejsce, z 3-punktową przewagą nad rywalami zajmuje Pocztowiec.

Borg z nr 1 — Fibak nr 13 w Wimbledonie

(P) W przyszły poniedziałek (26.VI.) rozpocznie się największy na świecie turniej tenisowy — mistrzostwa Wimbledonu. Organizatorzy już teraz dokonali rozstawienia czołówki światowej zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Wśród mężczyzn z numerem 1 rozstawiono ubiegłorocznego zwycięzcę tego turnieju — Bjoerna Borga, natomiast wśród kobiet nr 1 otrzymała Amerykanka Chris Evert, która dwukrotnie triumfowała w Wimbledonie (1974 i 1976 r.).

W Wimbledonie startować będzie Wojciech Fibak, który również znalazł uznanie wśród organizatorów imprezy. Wojciech Fibak rozstawiony został z nr 13. Oto 16 rozstawionych tenisistów w turnieju wimbledońskim: 1. Bjoern Borg (Szwecja), 2. Jimmy Connors (USA), 3. Vitas Gerulaitis (USA), 4. Guillermo Vilas (Argentyna), 5. Brian Gottfried (USA), 6. Roscoe Tanner (USA), 7. Raul Ramirez (Meksyk), 8. Sandy Mayer (USA), 9. Ilie Nastase (Rumunia), 10. Dick Stockton (USA), 11. John McEnroe (USA), 12. Buster Mottram (W. Bryt.), 13. Wojciech Fibak (Polska), 14. John Alexander (Australia), 15. Arthur Ashe (USA), 16. John Newcombe (Australia).

wyścigi Konne

(P) 21 czerwca rozegrany zostanie interesujący handicap dla 5-letnich i starszych arabów — Nagroda Orli na 2.800 m. Dobrze byłoby, gdyby konie biegnące w tej gonitwie, wykazywały taką klasę wyścigową, jak ongiś Orla, fenomenalna biegowo klacz. Udział wezmą nasze najlepsze araby — znów pobiegnie Kabaret, który powinien z Amurem, Derkaczem i Cokołem zająć któreś z płatnych miejsc. Duże szanse na zwycięstwo mają: Sakota w II gonitwie, Celownik w IV i Niezabudka w VI.

Nasze typy — środa 21.06.78 godz. 14.30

Gon. I — Campilla, Dewon, Enklawa; Gon. II — Sakota, Ostona. Gon. III — Ren, Czerkies II; Gon. IV — Celownik, Bramus; Gon. V — Derkacz lub Kabaret, Cokół; Gon. VI — Niezabudka, Ordanna; Gon. VII — Amman, Estrela. **WK.**

ŻYCIE WARSZAWY ŻYCIE WARSZAWY

Piaseczno w kolorze

LESZEK BĘDKOWSKI

Długo pisano by jeszcze o Piasecznie jako miasteczku (niegdyś powiatowym, teraz miejsko-gminnym), w którym wodociągiem jest studnia, a kanalizacją szambo i rynsztok.

Miasto ma co najmniej 20-letnie zaniedbania (tak twierdzi szefowa miejscowej komisji planowania, Regina Szutkowska). Przez pięć lat nie powstał w nim ani jeden blok mieszkalny (w 1971 r. zakończono budowę osiedla Iwiczna II, w 1976 rozpoczęto prace przy Iwicznej III). Jedyne co rosło — to marna perspektywa.

Aż przyszły Zakłady Kineskopów Kolorowych, czyli „Polkolor". Naczelnik Andrzej Lach: „to jest szansa, która się objawiła i musimy ją wykorzystać". W Piasecznie nie deliberują o kolorowych telewizorach. Ważna jest po prostu d u ż a i n w e s t y c j a. Bo to pieniądze dla miasta.

Do dużych pieniędzy trzeba jednak dorosnąć. Przekonali się o tym ci, którzy decydują o podziale ról, wydawaniu pieniędzy, udziałach w infrastrukturze technicznej i socjalnej, o zatrudnieniu, mieszkaniach itd. „Polkolor" narzuca tempo.

Najważniejsze jest ciepło

... a jego brak jest przyczyną wstrzymania budownictwa w Piasecznie. Dwie istniejące kotłownie to graty bez rezerw produkcyjnych. Zanim zaczęto mówić o „Polkolorze" myślano o budowie nowej kotłowni o mocy 40 Gcal (dwa razy więcej niż obecnie). Stanąć jednak miała tam, gdzie staje „Polkolor". Zmieniono więc plany. Rozbudowana zostanie o 20 Gcal (dla potrzeb miasta i Polkoloru) kotłownia „ZELOS". Zakłady Lamp Oscyloskopowych są w stanie odstąpić „od ręki" 4 Gcal. Wybudować jednak trzeba do jesieni 1979 r. sieć przemysłową. Wykonawcy jeszcze nie znaleziono.

Już teraz jednak wiadomo, że dla mieszkaniówki zostanie niewiele. Z tych 20 Gcal dziesięć weźmie zajezdnia MZK, drugie dziesięć planowane inwestycje typu stacji „Polmozbytu". Naczelnik mówi: „rozwiązanie jest połowiczne, musimy myśleć, bo ci co przyjdą po nas powiedzą — co oni robili!".

Wodę Piaseczno będzie miało z wodociągu centralnego. Kiedyś planowano lokalne ujęcie na Wiśle. Budowa magistrali dla „Polkoloru" pozwoli podłączyć do warszawskich wodociągów Piaseczno. „Polkolor" umożliwia też skanalizowanie północnych części miasteczka i licznych tu zakładów pracy. Teraz odprowadzają one ścieki do kanału deszczowego.

Gdyby nie „Polkolor"...

... nie byłoby 2 pawilonów handlowo-usługowych, 2 przedszkoli, 1 żłobka, hali rekreacyjno-sportowej i obiektów kulturalnych, na które zakłady dały 160 mln zł. Ponieważ to połowa kosztów socjalnych inwestycji, rozwiązał kiesę Urząd Miasta Warszawy i to do tego stopnia, że nie jest wykluczone, iż dorzuci jeszcze trochę pieniędzy na przychodnię zdrowia.

Obiekty będą dla wszystkich. Zlokalizowano je nawet w połowie drogi między zakładami i miastem, na tzw. serku między ulicami Chylickowską, Warszawską i obwodnicą. Naczelnik uważa ponadto, że podział na „tych z zakładu" i „tych z miasta" nie będzie miał racji bytu, gdyż pracownicy „Polkoloru" w dużej liczbie będą mieszkać w Piasecznie.

Decyzją rządu 1800 mieszkań na Ursynowie Płn. przeznaczonych zostanie dla „Polkoloru". Wiąże się z tym budowa linii trolejbusowej do Piaseczna.

Naczelnik nie ukrywa jednak, że liczy na rozkręcenie budownictwa w Piasecznie. Teraz ma w planie pięcioletnim 818 mieszkań, zrobiono do tej pory 415 i długo nic nie przybędzie (ciepło!).

Wacław Rotnicki — przewodniczący Stołecznej Komisji Planowania zakłada, że za kilkanaście lat Piaseczno liczyć będzie dwa razy więcej mieszkańców. Część to ludzie, którzy zjadą do pracy w „Polkolorze".

Stanisław Czechowicz, dyrektor Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miasta st. Warszawy twierdzi, że nabór pracowników odbywać się będzie według czterech zasad.

Nabór z kraju (typu: ogłoszenia w prasie) ograniczony będzie do rzeczywistych potrzeb. Skorzysta się z niego w ostateczności.

Kadrę uzyska się z warszawskich zakładów przemysłu elektronicznego. Przede wszystkim ściągani będą pracownicy mieszkający w Piasecznie. Kodeks pracy pozwala w takich wypadkach na rozwiązanie umowy o pracę z porozumieniem stron.

Trzecia zasada, to wywiązanie się z pewnych umów zawartych np. z władzami Radomia o zatrudnieniu mieszkańców okolic Grójca i Warki, w stołecznym województwie. Pozostaje wreszcie wolny rynek, czyli skierowania z Urzędu Zatrudnienia.

Zasady te muszą być uwzględnione przy realizacji opracowywanego przez „Polkolor" planu wielkości, struktury, kwalifikacji załogi.

Miasto w remoncie

Warszawa przydzieliła pieniądze na remonty, ogłoszono pospolite ruszenie wykonawców zwołując na pomoc kółka rolnicze i spółdzielnie produkcyjne, zreorganizowano Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wyłączając z niego służby miejskie, zdopingowano zakłady pracy, dwóch ludzi w miejsko-gminnym urzędzie zajmuje się tylko i wyłącznie organizowaniem czynów społecznych, studenci ASP projektują zieleń, miasto remontuje cegielnię w Gołkowie, by w zamian dostać więcej cegły, naczelnik gani opieszałe samorządy i liczy, że wybrane niedawno nowe będą aktywne.

Trzeba zmienić wygląd Piaseczna. Miasto nowoczesnego przemysłu nie może być zapadłą dziurą. Nic więc dziwnego, że przedstawiciele władz stolicy jeździli po miasteczku, wytykali bagniste ulice, walące się domy, płoty i słupy, ohydne elewacje i brudne podwórka.

W 1978 r. wyremontowanych zostanie 60 budynków, czyli tyle, ile w ciągu ostatnich 10 lat. Szamba podłączone zostaną do sieci miejskiej, zmieni się nawierzchnię dróg, położy chodniki, wybuduje nowe targowisko, wyburzy rudery, stworzy tereny rekreacyjne.

Ludzie w Piasecznie

początkowo nie interesowali się „Polkolorem", nie zdając sobie chyba sprawy z szansy, jaka otwiera się przed miastem. Gdy ukazały się pierwsze informacje o wodzie, cieple i sklepach, które przyjdą z zakładami, zaczęli darzyć je sympatią i ... wysuwać żądania.

Trzeba jednak dać coś z siebie, żeby mieć prawo korzystania na wszystkie sposoby z tej typowej dla tego typu miasteczek szansy rozwoju — z wielkiego przemysłu. Tak rozumują władze Piaseczna. Na przykład piaseczynianie muszą przestać być warszawiakami nocującymi w Piasecznie, musi zrodzić się w nich patriotyzm lokalny.

„Polkolor" jest losem wygranym na loterii. I nie chodzi o to, kto kogo zje: czy miasto będzie przyzakładową osadą, czy zakłady jedną z wielu miejskich manufaktur. Miasto uważa, że te dwa organizmy muszą się zasymilować. Np. Jerzy Sakowski, dyrektor do spraw pracowniczych „Polkoloru" jest jednocześnie sekretarzem Komitetu Miejsko-Gminnego.

Wystawa poświęcona Jarosławowi Iwaszkiewiczowi

W Brwinowie koło Warszawy otwarto 17 bm. wystawę poświęconą Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, seniorowi polskiego pisarstwa, prezesowi ZLP. W odróżnieniu od innych ekspozycji, związanych z życiem i twórczością autora „Sławy i chwały" — prezentuje ona te wątki wybrane z biografii pisarza, które związane są z ziemią ojczystą. W tym roku mija 50 lat od osiedlenia się J. Iwaszkiewicza w tej części Mazowsza — w Stawisku. Z okolicą tą czuje się związany uczuciowo. Wiele kart poświęconych okolicom podwarszawskim znaleźć można w jego twórczości.

Wystawa zorganizowana przez Muzeum Literatury w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Brwinowa, przy współpracy Mazowieckiego Towarzystwa Kulturalnego, jest wyrazem hołdu dla wielkiego pisarza.

W wydanych niedawno „Podróżach do Polski" pisze J. Iwaszkiewicz: „pomimo spędzenia w Polsce długich lat życia, nigdy nie stała się ona dla mnie czymś zwyczajnym i zawsze mnie zachwyca jednakowo". Wystawa jest właśnie próbą ukazania miłości i fascynacji ojczystym krajem i jego krajobrazem. Na wystawie pokazano fotografie, ukazujące piękno polskiego pejzażu i okolic szczególnie ulubionych przez pisarza. Przypomniane zostały najważniejsze daty z jego biografii. Przedstawiona została twórczość J. Iwaszkiewicza, zwłaszcza napisane tu książki.

W uroczystości otwarcia wystawy, obok Jarosława Iwaszkiewicza udział wzięli: zastępca kierownika wydziału kultury KC PZPR Józef Trzciński i I zastępca ministra kultury i sztuki Zygmunt Najdowski. Licznie przybyli mieszkańcy Brwinowa i okolic, wśród nich wielu przyjaciół i sąsiadów pisarza.

(PAP)

Kiermasze...

W handlu zapanowała moda na kiermasze. Szkolne, turystyczne, meblowe, gwiazdkowe, zabawkarskie, ogrodnicze — jakie kto chce. Po co to wszystko? — zadają jednak często pytanie klienci. Po co wynajmować czy ustawiać (słono za to płacąc) dodatkowe pomieszczenia, skoro z powodzeniem te same artykuły można sprzedać w sklepach.

Wątpliwości te są w znacznym stopniu uzasadnione. Wiele kiermaszy to rzeczywiście przedsięwzięcia zorganizowane na pokaz, przynoszące klientom niewiele pożytku, a pozornie tylko stanowiące „poszerzony front sprzedaży". Nie znaczy to jednak, że kiermasze są w ogóle niepotrzebne. Te właściwie pomyślane, dobrze zorganizowane — jak najbardziej tak. Więc jakie? Pozytywnym przykładem, choć na pewno jeszcze odbiegającym od ideału są działające na stadionie „Spójni" targi turystyczne „Relax". Na pięknym, zielonym, rekreacyjnym terenie ustawiono tu blisko 30 stoisk, które oferują to, czego potrzebują turyści, podczas letniego czy urlopowego wyjazdu, od namiotów, rowerów czy łodzi począwszy na ubraniach i obuwiu sportowym kończąc. Zadbano również o to, aby ci, którzy przyjeżdżają tu po zakupy, często w towarzystwie całych rodzin, coś mogli zjeść, pomyślano (może jeszcze zbyt skromnie) o rozrywce dla dorosłych i dzieci.

I choć może w przypadku „Relaxu" nie wszystko jeszcze w praktyce wyszło tak jak zakładano, to można śmiało powiedzieć, że takich właśnie kiermaszy nam potrzeba. Czynnych do wieczora również w niedziele i święta, urządzanych na pięknych terenach, takich, na których można by połączyć zakupy z wypoczynkiem. Kiermaszy-festynów, dobrze zaopatrzonych, zorganizowanych ze zdrowym rozsądkiem, z korzyścią dla handlu i klientów.

Takie imprezy handlowe to bynajmniej nie stołeczny wynalazek. Organizuje je się z powodzeniem i gdzie indziej. Warto jednak, aby właśnie w Warszawie pomyślano o znalezieniu takiego terenu („Spójnia" byłaby idealna), który można by było zagospodarować na tak pojęte cele handlowe na stałe. Gdzie zmieniany mądrze asortyment (turystyczny, szkolny itp) pozwoliłby z powodzeniem prowadzić działalność handlową od wiosny do jesieni. (an)

A w niedzielę...

W Ogrodzie Zoologicznym i w parkach

Przejażdżka na wózku, ciągniętym przez kucyka, to atrakcja nie lada

Pochmurna i chłodna pogoda pokrzyżowała szyki tym, którzy zaplanowali na niedzielę plażę i kąpiel. Pusto było na basenach, również i krytych, na „Inflanckiej" i „Namysłowskiej", gdzie od kilku dni ze względu na przegląd sieci cieplnej, SPEC wstrzymał dostawę ciepłej wody. Znacznie więcej osób wybrało się na niedzielne spacery tradycyjnie — do parków. Jak zwykle najtłoczniej było w Łazienkach, gdzie widzieliśmy również wiele wycieczek i w Ogrodzie Saskim, skąd najbliżej jest do Grobu Nieznanego Żołnierza i można obejrzeć uroczystą zmianę warty.

Dla najmłodszych największą atrakcją niedzielnego spaceru była, jak zwykle, wyprawa do Ogrodu Zoologicznego. Bo przecież tylko tu można obejrzeć w naturze bohaterów dziecięcych bajek i „dobranocek" — prawdziwe słonie, lwy, wielbłądy, małpy i tygrysy. Tu odbywają się przejażdżki po alejkach na wózku ciągniętym przez kucyka. Kolejka do kasy ZOO była przez cały dzień ogromna, a z dziećmi przychodziły całe rodziny, dla których zrobienie przyjemności najmłodszym było również pretekstem do odświeżenia własnych wspomnień sprzed lat.

Niedziela — dzień, w którym tradycyjnie odbywa się najwięcej ślubów. Trudno powiedzieć, ile par powiedziało wczoraj w stolicy „tak", ale na pewno najbarwniejszy orszak ślubny opuścił Urząd Stanu Cywilnego na Żoliborzu, gdzie zawierali związek małżeński Agnieszka Zabierzańska i Andrzej Kwieciński — oboje członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej. Prywatnie panna młoda jest pracownikiem naukowym wydziału mechaniki precyzyjnej PW, a pan młody — wydziału nauk ekonomicznych UW. Poznali się jeszcze w czasie studiów, tańcząc w zespole. Nic więc dziwnego, że zarówno państwo młodzi, jak i świadkowie i liczni koledzy wystąpili w barwnych kostiumach, że orszakowi przygrywała skocznie kapela ludowa. Wychodzących nowożeńców powitał na schodach szpaler ułański, obsypano ich też „na szczęście" ryżem, drobnymi monetami i cukierkami. (ab)

Ułański szpaler wita parę nowożeńców. Fot. Zdzisław Kwilecki

Tato, tato masz swój dzień

Mają swoje święto dzieci, mają matki i babcie. Tylko o ojcach jakoś do tej pory zapomniano. A niesłusznie, bowiem jak się okazuje dzień ojca ma już swoją stałą datę w kalendarzu — 23 czerwca.

Przypominają o tym domy towarowe „Centrum", oznaczając w „Warsie" stoiska z artykułami „męskimi" specjalnymi okolicznościowymi hasłami.

Co kupić ojcu w dniu jego święta? Możliwości jest wiele, jednak propozycje „Centrum" wydają nam się dość banalne. Wśród nich są bowiem: krawaty, spinki do mankietów, skarpetki, portmonetki czy rękawiczki. Sądzimy więc, że same dzieci wykażą więcej pomysłowości, nie zapominając przy tym, że każdego tatusia najbardziej ucieszy własnoręcznie wykonana laurka czy inny jakiś drobiazg.

Warto odnotować, że 23 czerwca klientów „Warsa" czeka niespodzianka. Panowie, którzy twierdząco odpowiedzą na pytanie „czy pan jest tatą?" otrzymają od dzieci życzenia i cukierki. (an)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Siedem nocy w Japonii", prod. ang., lat 12, godz. 11.30 i 17.30. „Inny mężczyzna, inna szansa", prod. franc. lat 15, godz. 9.30 i 19.30. „Wyspy na Golfstromie", prod. USA, lat 15, godz. 13.30 i 15.30.

Przyjaźń — „Wdowieństwo Karoliny Zaster", prod. jug., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Minimo", prod. ZSRR, b/o, godz. 9, 11 i 13. „Kariera na zlecenie", prod. franc. lat 18, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Ebirah potwór z głębiny", prod. jap., lat 12, godz. 15.30 i 17.30 „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 19.30.

Hel — „Syndykat zbrodni", prod. USA, lat 15, godz. 9, 11, 13.30 i 15.30. „Wielki Gatsby", prod. USA, lat 15, godz. 17.30 i 20.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów", ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Motyw przyrodniczy w plakacie", „Sport w sztuce ludowej".

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Dom „Kultury" im. gen. Walterai wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Pionek czynna codziennie w godz. 10—19.

Dom Gąski i Dom Esterki: wystawa pn. „Przedwiośnie 78".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 13 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 67-85 postój taksówek przy pl. Konstytucji 223-52, przy dworcu PKP 258-83, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Drzwi w drzwi", prod. franc. lat 12, godz. 16 i 18.

Telefony: pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Pani Bovary to ja", prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 67, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Dzielnica willowa", prod. bułg., lat 12, godz. 15, 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-51, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Bez wyjścia" prod. szwedz. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-44.

Muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Werdykt" prod. franc., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 97, posterunek MO 7, stacja PKP 5, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 43.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 7, dworzec PKS 206, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 108, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Cień zbrodni", prod. bułg. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 308, straż pożarna 309, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Dagny" prod. pol.-norw. lat 15, godz. 16 i 18.15.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, kawiarnia 266, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 278, restauracja „Turystyczna" 83, stacja CPN 120 stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10 — 17. Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 23, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 15.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Granica", prod. pol., lat 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 53, dom kultury 246, posterunek MO 67, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 383, stacja CPN 186, muzeum 233, PKP 95.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 — 19 w soboty w godz. 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Twarzą w twarz", prod. szwedz. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 67, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 68, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 406, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Wniebowstąpienie", prod. ZSRR, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie", „Ziemia kryje tajemnice przeszłości" — wystawa archeologiczna.

DRZEWICA

Telefony: apteka 23, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 67, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Telefony: apteka 51, biblioteka 268, dom kultury 103, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 55, straż pożarna 215, urząd gminy 138, kino 77, szpital — chirurgia 29, restauracja „Zamkowa" 22.

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 9.05—9.20 „Mundial 78" 11.25 Niezapomniane stronice „Zazdrość i medycyna" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.03 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Muzyka wojskowa 13.25 Instrumenty ludowe 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" — wydanie festiwalowe ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców 16.00—18.15 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.15 „Mundial 78" 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Kiermasz polskiej piosenki 19.15 Gwiazdy światowych estrad 20.05 Konc. życzeń 21.05 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80 21.25 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.30 Festiwal „Piosenki Polskiej — Opole 78 — „Debiuty" 22.25 Z kraju i ze świata 22.45 Tu Radio Kierowców 22.48 Duet fortepianowy Marek i Wacek 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. i informacje dla kierowców — 0.01 2.00 3.00
Wiad.: 1.00 4.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 „Poradnik Domowy" 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Po jednej piosence 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.40 Dla przedszkoli „Gapa" 10.00 Radioforum 10.30 Kwartety jazzowe 10.40 Sprawy codzienne 11.00 M. Karłowicz — Poemat symfoniczny „Powracające fale" op. 9 11.35 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 11.40 Muzyka 12.05 R. Strauss — II Koncert Es, dur na róg i orkiestrę 12.25 „Xala" — fragm. 12.45 Od poloneza do mazura 13.00 Publicystyka krajowa 13.10 Chóralne sceny operowe 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Grażyna Bacewicz — Konc. na orkiestrę smyczkową 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio Moskwa 14.45 Muzyka Rameau 15.30 Radioferie 16.10 Utwory A. Koszewskiego 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Operetka jej twórcy i wykonawcy" 17.20 Medaliony — Ignacy Pieńkowski 18.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 A bursztyny zbiera się gdy wieje Nord-West 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Domy i my 19.55 PKO — twój bank twój doradca 20.00 Redakcja Forum 20.20 Muzyka 21.20 Bisy w Filharmonii 21.40 Pieśni Johna Dowlanda 22.00 Tygodnik Kulturalny 22.40 Koncert z nagrań WOSPRITV 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka dla leniwych ok. 6.30 Poliyka dla wszystkich ok. 7.30 Żegluga w kompanii 8.05 Co kto lubi 9.00 „Bajka o Nowym Jorku" 9.10 Standard na czerwiec — „Herbatka we dwoje" 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Koncerty skrzypcowe 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Codziennie powieść „Przeminęło z wiatrem" — odc. 11.30—12.25 W tonacji Trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Miasto szczęśliwych miłości" 14.00 Dzieła instrumentalne 15.03 Z archiwum włoskiej piosenki 16.00 „Śruba" 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta — UKF 17.40 Bielszy odcień bluesa 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Jacques Chegaray „Hawaje" — odc. 19.15 Zagubione melodie 19.25 Opera tygodnia „Kastor i Polluks" 19.50 „Bajka o Nowym Jorku" 20.00 Złote płyty 20.25 Janeczka idzie na wojnę 21.00 Rozmowy o muzyce 21.25 Antologia piosenki francuskiej 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Fonoteka XX wieku 23.00 Nowe tomiki poetyckie 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Jęz. niemiecki 6.15 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa Halina Kunicka 8.25 J. Sebastian Bach — nr 5 Ricercaee a 6 z „Musi Kalisches Opfer" (stereo lok.) 8.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 9.00 Pianistka argentyńska (stereo lok.) 9.20 Podróże muzyczne po kraju 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Symfonie F. Schuberta (stereo lok.) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie 11.30 Śpiewa Anna Tomowa-Sintow (stereo lok.) 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt — „Duke's Big 4" (stereo lok.) 13.00 Jęz. rosyjski 13.15 Rosyjski chór ludowy z Orenburga 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 15.05 Matysiakowie 15.40 Książki — do których chętnie wracamy — „Dysk Olimpijski" 16.05 „Wszechnica rodzinna" 16.25 Sekrety listów 16.40—18.25 Program WORT 18.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Słuchaj nas" 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.00 Dziennik „6 po południu" 18.10 d.c. Słuchaj nas 18.25 Pasje, podróże, przygody — „Sahara" 19.00 Rozmowy o sprawach rolnictwa 19.15 Jęz. angielski 19.30 Pieśni Schuberta (stereo ogólnopolskie) 20.45 Alberto Ginastera — II Kwartet smyczkowy (stereo lok.) 21.15 Wszystkie sonaty fortepianowe Beethovena (stereo lok.) 21.50 Sztuka wczoraj i dziś 22.10 W. Amadeusz Mozart — Marsz D-dur KV 335 22.15 Słownik pojęć filozoficznych — Machiavelizm 22.35 Zrodził nas czyn — Związek Walki Młodych w Zagłębiu Dąbrowskim 22.50 Gaetano Donizetti, Romans Nemorina z opery „Napój miłosny".

TELEWIZJA

Program I

10.00 „Pani na Mogadorze" — odc. I Film historyczno-obyczajowy produkcji TV Francuskiej (kolor)
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — „Estrada folkloru" (kolor)
15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.10 „Społem"
17.20 Interstudio — „Tydzień na Węgrzech" (kolor)
17.55 Studio Festiwalowe w Opolu — „Camerata w Opolu" (kolor)
18.20 Studio Sport — Mundial 78 (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Saga rodu Palliserów" odc. XXIII. Film fab. prod. TV angielskiej (kolor)
21.30 XVI Festiwal Piosenki Polskiej Opole-78 „Debiuty" — Koncert II (kolor)
22.20 Świadkowie — program publicystyczny (kolor)
22.40 XYZ — cz. I
23.10 Dziennik (kolor)
23.25 XYZ — cz. II

Program II

15.40 Program dnia
16.45 Militaria, Obronność, Nowoczesność — „Pod czaszą spadochronu"
16.15 Kino Letnie — „Trup w każdej szafie" — Komedia kryminalna prod. CSRS (kolor)
18.00 Technika i my (kolor)
18.30 Dialogi z przeszłością — „Ostatni władca średniowiecza" (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Inicjatywy — program publicystyczny (kolor)
21.00 Ze Skarbnicy kultury polskiej — „Biskupin — Profesor Kostrzewski" (kolor)
21.40 24 Godziny (kolor)
21.50 Wtorek Melomana (kolor)

Ogłoszenia drobne

Kupię prasowalnię na licencji Siemensa. Oferty „Życie Radomskie" nr 726706. R-726706-1

Sprzedam Warszawę M-20. Wiad.: Olsztyńska 10/61 po godz. 18. Rb-7266951

Sprzedam działkę, projektor z kamerą 8 mm Radom, tel.: 420-80. R-726699-4

Sprzedam dom murowany nowy 4-izbowy podpiwniczony z placem — 1000 m. Jedlnia-Letnisko ul. Niecała 17a. R-726700-1

Sprzedam magiel. Radom, Struga 32. R-726696-1

Sprzedam działkę w okolicach Radomia. Wiad.: Lasowice 4 gm. Jedlnia-Letnisko. R-726697-1

Sprzedam Warszawę z nowym silnikiem. Pionki, Żeromskiego 3 m. 2. R-726698-1

Sprzedam działkę w Rajcu Poduchownym obok przystanku linii „9". Oferty „Życie Radomskie" nr 726703. R-726703-1

Zamienię M-2 (34 m) w Lublinie na podobne lub większe w Radomiu. Oferty „Życie Radomskie" nr 726704. R-726704-1

Zamienię M-5 (62 m kw. w Radomiu) na większe, może być w starym budownictwie. Oferty „Życie Radomskie" nr 726705.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 231-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Na Ustroniu dobry początek

Gospodarze w swojej klatce

Na początek kilka ważnych zapisków z historii osiedla: wiosną br. Zarząd i Rada Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie" wystąpiła do mieszkańców osiedla z propozycją powołania społecznych gospodarzy klatek schodowych. Niektórzy mieszkańcy rozszyfrowali początkowo tę inicjatywę bardzo prosto — administracji brak jest środków i ludzi do sprzątania klatek schodowych, wobec czego niechaj sami lokatorzy dbają o porządek. Niektórzy nawet stwierdzili, że ta propozycja, to nic nowego — i tak przecież z braku sprzątaczek lokatorzy omiatali te klatki, myli okna, pastowali progi. Potem jednak w trakcie dyskusji podczas kampanii wyborczej do organów samorządu mieszkańców lepiej pojęto, o co chodzi.

Okazało się, że nie była to próba jedynie przekazania przez spółdzielnię uciążliwego obowiązku członkom spółdzielni, którymi przecież są mieszkańcy osiedla. Było to porozumienie dwustronne — spółdzielnia bowiem w zamian za przyjęcie dodatkowych obowiązków przez lokatorów zobowiązała się zatrudnić „wygospodarowane" w ten sposób sprzątaczki przy innych bardziej złożonych zadaniach — np. przy wykonaniu tzw. małej architektury osiedlowej. Postanowiono załatwić takie zaległe sprawy jak — oddanie wszystkich pralni i suszarni, urządzenie zieleni, boisk sportowych, placów gier i zabaw dla dzieci oraz urządzenia pożytecznych kulturalno-komunalnych ośrodków takich jak: pracowni „Praktycznego Pana", miasteczka ruchu drogowego dla dzieci, centrum plastycznego osiedla, nowych świetlic i klubów a nawet lodowiska.

Mieszkańcy nie wierzyli, niektórzy i dziś jeszcze wątpią, że ta druga część zobowiązań spółdzielni, obejmująca tak luksusowe urządzenia, jak np. sztuczne lodowisko czy centrum plastyczne — jest realna. Potraktowano tę część programu z przymrużeniem oka, choć już wówczas liczono na program minimum: „Jeśli zrobią — jak obiecali — do 30 czerwca tego roku pralnie i suszarnie — to i tak ten zysk wart jest zachodu, czyli społecznego sprzątania klatek schodowych.

Spółdzielnia dotrzymuje umowy

Mgr Ryszard Maj, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie": „Podpisaliśmy umowę i dotrzymamy naszych zobowiązań. Oddaliśmy do użytku mieszkańców 58 pralni blokowych i 92 suszarnie. Odmalowaliśmy klatki schodowe i loggia balkonowe. Zmusiliśmy wykonawców do usunięcia 90 proc. zaległych usterek budowlanych, przeszkoliliśmy uwolnione od sprzątania klatek schodowych służby porządkowe, które pod okiem ogrodnika osiedlowego — Ryszarda Sochanka, zdobywają kwalifikacje ogrodnicze. Jest już ośrodek „Praktyczny Pan", będzie klub foto-filmowy — sztuczne lodowisko, harcówka, do końca br. — zgodnie z umową — zrealizujemy zadania małej architektury.

Największym jednak „zyskiem" w ocenie prezesa jest zdobycie ważnej pozycji w stosunkach spółdzielnia — mieszkańcy, jaką jest wzajemne zaufanie.

Ocena społecznych gospodarzy

W każdej klatce schodowej są harmonogramy dyżurów. Wiadomo — kto i kiedy omiata swoje półpiętro. Formularzy harmonogramów wydrukowano dużo, znacznie więcej od przewidywanego normalnego zapotrzebowania. Postąpiono słusznie, bo tu i ówdzie ktoś „porą nocną" zrywa harmonogramy. Następnego dnia umieszcza się nowe — i tak do skutku, tzn. aż do zmęczenia ukrytych przeciwników układu między lokatorami a spółdzielnią. Ważniejsze jednak, że instytucja gospodarzy klatek schodowych przyjęła się.

Maria Banasiak, społeczny gospodarz klatki schodowej w bloku przy ul. Gagarina 13/17: „Nie ma problemów — wszyscy zgodnie z wywieszkami mają dyżury, klatki są czyste, ale to nie tylko problem czystości klatek schodowych. Jest i nowa strona obyczajowa tego zjawiska. Nasi panowie chętnie biorą szczotkę do ręki, zastępują żony — i słusznie. Są w tym geście jednak głębsze intencje. Sami pilnują obowiązków wynikających z układu między spółdzielnią i lokatorami, aby mieć podstawy do egzekwowania zobowiązań spółdzielni. Po drugie — takie spotkania między nowymi ludźmi, chociażby na klatce schodowej, wyciągają nas wszystkich ze ślimaczej skorupy nieufności czy obawy przed społecznym obcowaniem w tak ogromnym „mrówkowcu", jakim jest każdy blok na osiedlu. Nawiązują się nowe stosunki między ludźmi występującymi tutaj w roli sąsiadów."

A co mówią inni: Wacław Kłak, lokator bloku przy ul. Gagarina:

„Obawialiśmy się jednego — migania się niektórych przed tym społecznym zobowiązaniem. Mieszka na jednej klatce schodowej wykładowca wyższej uczelni i farbiarz z radomskiego „Pronitu", pani magister i szwaczka z „Modaru". Zapowiadał się podział na lepszych i gorszych, szukania wyręki, wykręcanie się od obowiązku. Nic z tych obaw nie potwierdza się. Pomysł był dobry, zaciska się więź między spółdzielnią i lokatorami-spółdzielcami, są pierwsze dobre wyniki. Umowę traktujemy poważnie". (be-de)

Z wyjazdami na kolonie nie było kłopotu

Dowóz dzieci na kolonie stanowi pierwszy egzamin sprawności dla organizatorów. Jak wypadła podróż dzieci do ośrodków kolonijnych w pierwszym turnusie, informuje nas ob. Danuta Borek z sekcji socjalnej służb pracowniczych „Radoskóru" oraz opiekunowie turnusów kolonijnych.

Pierwszy przewóz 135 dzieci pracowników „Radoskóru" nastąpił już 9 czerwca br. Oddział osobowy PKS w Radomiu punktualnie podstawił na miejsce zbiórki wygodne autokary, które dowiozły dziatwę do ośrodka zakładowego nad Jeziorem Rożnowskim w województwie nowosądeckim. Przebywać będą one tutaj w pięknym i starym pałacu przez trzy tygodnie. Później przyjadą tu dzieci z trzech następnych turnusów. Lustracja stanu technicznego ośrodka w Rożnowie wykazała potrzebę przeprowadzenia generalnego remontu w przyszłym roku. Po modernizacji ośrodek kolonijny w Rożnowie należeć będzie do najładniejszych i najlepiej zorganizowanych ośrodków kolonijnych w kraju.

Własnym transportem zakładowym przewieziono 120 dzieci pracowników „Radoskóru" na kolonie zorganizowane w pionkowskiej szkole wyremontowanej staraniem zakładu i wyposażonej w zaplecze gospodarcze.

13 czerwca wygodnymi samochodami PKS pod opieką wychowawców wyjechało z „Radoskóru" 175 dzieci do zakładowego ośrodka w Dziwnówku nad morzem. Tym razem była to jednak jazda z przesiadką, dzieci dowieziono autokarami do Warszawy, skąd pociągiem pośpiesznym, w przedziałach zarezerwowanych dojechały do miejsca wypoczynku.

Również 15 czerwca dzieci „Radoskóru" udające się na kolonie w Sopocie musiały przesiadać się po drodze — najpierw dowieziono je autokarami zakładowymi do Skarżyska, skąd przesiadły się one do pociągu kolonijnego w relacji Kielce — Ustka. I tym razem były zarezerwowane miejsca w pociągu a grupa 135 dzieci, jak wynikało z informacji telefonicznej opiekuna turnusu, wygodnie i bez żadnych przygód przyjechała nad morze, gdzie pogoda zaczęła się poprawiać po dość chłodnych trzech poprzednich dniach.

16 czerwca odjechały z „Radoskóru" własnymi autobusami zakładowymi dwie grupy dziecięce — każda po 40 dzieci. Jedne wypoczywać będą w pobliskiej Garbatce a drugie w Osieczanach, miejscowości położonej w województwie krakowskim.

Wszystkie dzieci dojechały na kolonie zdrowe, podróż dzięki trosce kolejarzy i opiekunów była wygodna. Z Rożnowa nadeszły już listy do rodziców informujące, że pierwsze dni pobytu na koloniach upłynęły co prawda pod znakiem nie najlepszej pogody, ale obfitowały w wiele interesujących zabaw i zajęć. (be-de)

Między nami

Rowerowy slalom

— Tomeczku — uważaj rower! — Małgosiu wejdź z wózkiem na chodnik.

Tej treści rodzicielskie ostrzeżenia rozbrzmiewają jak ulica Żeromskiego długa i szeroka. Nie ma tu co prawda normalnego ruchu samochodów, są za to szarżujący z iście młodzieńczym temperamentem rowerzyści. Jeżdżą uprawiając szaleńczy slalom między przechodniami po jezdni i chodnikach. Na składakach i rowerach wyścigowych. Wszystko odbywa się przy pełnej aprobacie rodziców, a jednocześnie rezygnacji narażonych na poturbowanie przechodniów.

Nie jesteśmy oczywiście przeciw uprawianiu tego sportu. Niech sobie jeżdżą młodzi następcy Szurkowskiego, niech smakują w tym szaleńczym pędzie dla zdrowia i lepszej kondycji. Niech tylko nie czynią tego w miejscach spacerów pieszych, na ul. Żeromskiego i w radomskich parkach.

A swoją drogą chłopcy jeździć gdzieś muszą. Jest więc znakomite pole do popisu dla organizatorów wakacyjnego wypoczynku w mieście i urządzania rowerowych zabaw np na przyszkolnych boiskach. Do energiczniejszego szukania kolarskich talentów zachęcamy również kluby sportowe, szczególnie zaś sekcję kolarską RKS Broń. W czasie wakacji tor przy ul. Narutowicza może przecież tętnić życiem. Spokojniej będzie wówczas w parkach i na radomskim deptaku. (am)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

Porady psychologa

Dziś 20 bm., jak zwykle w każdy wtorek, w Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej dyżuruje przy telefonie psycholog. Udziela on porad młodzieży odnośnie trudności w nauce i osobistych problemów, rodzice zaś mogą zgłaszać swoje kłopoty związane z wychowaniem dzieci.

Dyżur trwa w godz. 15—17, nr telefonu 298-07. (bw)

Zarządzenie prezydenta miasta reguluje przydział węgla dla mieszkań podzielonych

Kilkakrotnie już interweniowali u nas przewodniczący radomskich komitetów osiedlowych, a ostatnio w czerwcu br. — Stanisław Leśniewski, przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 11 na Glinicach — w sprawie niewłaściwych ich zdaniem wymogów stawianych lokatorom i komitetom osiedlowym przez składy opałowe.

Kierownicy składów opałowych domagali się bowiem od każdego z nabywców opału oświadczenia, potwierdzonego przez komitet osiedlowy, o tzw. podzielności mieszkań.

Oznaczało to, że każdy nabywca węgla winien był przedłożyć w składzie opałowym zaświadczenie z komitetu osiedlowego, że jest jedynym lokatorem uprawnionym do przydziału węgla.

Zaświadczenie to zdaniem dystrybutorów węgla miało położyć kres nieporozumieniom w przypadku, gdy np. kilka rodzin zajmujących to samo mieszkanie występowało o założenie im w kartotece karty opałowej osobnej dla każdej rodziny noszącej to samo nazwisko co główny lokator. Jak wiadomo, w przypadku faktycznie podzielonych izb w jednym mieszkaniu, zamieszkanych przez lokatorów prowadzących samodzielną gospodarkę domową przysługuje osobny przydział węgla. Trudności polegały jednak na stwierdzeniu takiego faktycznego stanu — wobec czego obowiązkiem takiego ustalenia składy opałowe obciążyły komitety osiedlowe. To asekuracyjne posunięcie przysporzyło komitetom osiedlowym w Radomiu nie tylko sporo dodatkowej pracy papierkowej, ale jednocześnie nałożyło na przewodniczących komitetów osiedlowych obowiązek, którego w praktyce nie mogli wykonać. Który bowiem z przewodniczących mógł znać tak dokładnie wszystkie zawikłane stosunki i układy rodzinne w swym osiedlu?

Sprawę ostatecznie wyjaśniło rozporządzenie prezydenta miasta z 2 czerwca br., w którym stwierdza się, że jedynie odpowiedzialnymi za właściwy przydział węgla są pracownicy składów opałowych i sami lokatorzy starający się o przydział opału.

W związku z powyższym pracownicy składów opałowych począwszy od czerwca br. w przypadkach uznanych przez nich za wątpliwe wymagają od klientów pisemnego oświadczenia o tzw. podzielności ich mieszkań. Klienci natomiast zobowiązani są do podawania prawdziwych danych. Kontrola natomiast należy do pracowników składów opałowych. Niepotrzebne są już więc zaświadczenia komitetów osiedlowych — wystarczy dowód osobisty nabywcy węgla, a w niektórych przypadkach jego oświadczenie i wówczas za prawdziwość danych pod rygorem administracyjnym odpowiada sam lokator. be-de

620 „taxi" w Radomiu

Taksówki miejskie są coraz popularniejszym środkiem komunikacji w miastach woj. radomskiego. Można tak sądzić na podstawie danych Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Radomiu, które skupia m. in. taksówkarzy.

Najwięcej „taxi", gdyż aż 620 zarejestrowanych jest w Radomiu. 58 samochodów jest na postojach w Grójcu a niewiele mniej w Płonkach i Kozienicach. Wśród marek samochodów najpopularniejsze są oczywiście „Fiaty 125 p" chociaż nie brak w dalszym ciągu „Warszaw", „Wołg", a nawet zagranicznych krążowników szos. (mz)

Odznaczenie działaczy PAX

W Radomiu odbyło się spotkanie z aktywem Miejskiego Oddziału Stowarzyszenia PAX, podczas którego prezydent Radomia Tadeusz Karwicki wygłosił referat o perspektywach rozwoju miasta. Stanowiło to kanwę do podjętej na spotkaniu dyskusji nad problemami społeczno-gospodarczymi Radomia.

Podczas spotkania prezydent Radomia udekorował odznakami „Zasłużonego Działacza FJN" aktywistów PAX-u — Henrykę Kotonowicz i Zbigniewa Jędrzejewskiego. (n)

Wtorkowy dyżur lekarza dermatologa

20 bm. w Radomiu przypada wtorkowy dyżur lekarzy Woj. Przychodni Skórno-Wenerologicznej, którzy udzielają odpowiedzi na pytania związane z profilaktyką i leczeniem chorób wenerycznych. Dziś w godz. 15—16 przy telefonie 234-24 dr Stella Markiewicz. (n)

Lato w mieście

W pracowni fotograficznej

W ramach akcji „Lato w mieście" dział organizacyjno-samorządowy Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zorganizował kurs dla początkujących fotoamatorów. Wakacyjny okres, wycieczki, harcerskie biwaki itp. są znakomitą okazją do robienia zdjęć toteż ta propozycja z pewnością spotka się z zainteresowaniem młodzieży.

Zajęcia odbywają się w poniedziałki i wtorki w godz. 17—19 w pracowni fotograficznej przy ul. Sportowej 7 m 20. (bw)

W takim tempie nie budowano jeszcze na Zamłyniu

Plansza osiedla mieszkaniowego „Zamłynie-3" prezentowana w witrynie redakcyjnej przyciąga od kilku dni uwagę przechodniów. Tymczasem na placu budowy brygady Kombinatu Budownictwa Miejskiego przygotowują się do przekazania do użytku pierwszego wieżowca, w którym zamieszkają 63 rodziny. W większości będą to z pewnością młode małżeństwa i mniej liczne rodziny ludzi starszych gdyż w budynku przeważają mieszkania typu M-3.

— Mieszkania są niemal gotowe — mówi Mieczysław Bartoś, kierownik grupy robót z KBM. Na zakończenie robót czekają tylko główne przyłącza do budynku takie jak kanał c.o., ciepłej wody, która płynąć będzie z lokalnej kotłowni oraz sieć wodociągową. To kwestia kilku dni. Myślę, że w połowie miesiąca do budynku będą mogli wprowadzić się pierwsi lokatorzy. Z myślą o nich przygotowujemy wygodny dojazd od ul. Przeskok oraz niwelujemy teren.

Wizyta w wieżowcu potwierdza, że pozostały do usunięcia tylko drobne usterki. W większości tynkarsko-malarskie i stolarskie. Mieszkania są nieco większe niż dotychczas budowane w Radomiu. W przedpokoju wnęki na szafy ubraniowe. W łazience natomiast ustawiono już wanny o długości 170 cm. Jest także miejsce na pralkę automatyczną i umywalkę.

Znacznie więcej do wykonania mają budowlani w sąsiednim budynku, który liczy 45 mieszkań. Obecnie najwięcej pracy czeka brygady tynkarzy, którzy wykonują tynki wewnętrzne. Dopiero po nich będą mogli wkroczyć pracownicy układający podłogi, stolarze i malarze. Kierownik budowy twierdzi jednak, że zdążą na czas czyli do 30 bm.

90-osobowa załoga wznosząca „Zamłynie-3" nie narzeka na brak zajęć. W trakcie montażu znajdują się przecież kolejne budynki mieszkalne, zlokalizowane równolegle do ul. Natolińskiej. Pierwszy z nich osiągnął już wysokość piątej kondygnacji czyli o dwie mniej niż przewiduje dokumentacja techniczna. Następne dopiero „wychodzą z ziemi". Budowlani chcą się z nimi uporać jeszcze w br. Po drugiej stronie ulicy Świerczewskiego będą wznosić niebawem pierwsze domy „Zamłynia-4". W takim tempie nie budowano jeszcze na Zamłyniu. TMZ

Bezpieczeństwo nad wodą

W słoneczne dni nad naturalnymi i sztucznymi zbiornikami jest zawsze tłoczno. Bardzo dużo osób przyjeżdża nad Pilicę, głównie w okolice Białobrzegów, gdzie znajduje się ośrodek wypoczynkowy oraz wypożyczalnia sprzętu wodnego.

Przez cały sezon letni nad bezpieczeństwem kąpiących się a także turystów-wodniaków — czuwają ratownicy z Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. W razie wywrotki natychmiast pośpieszy z pomocą szybka motorówka. Fot. Bronisław Duda

Występy w Radomiu Teatru Komedia

Teatr Komedia z Warszawy przyjeżdża do Radomia na kilkudniowe występy z tzw. lekkim repertuarem, który zostanie pewnie dobrze przyjęty przez publiczność w letnim już urlopowym sezonie.

Radomianie będą mogli obejrzeć widowisko retro „Wesele Fonsia" Ryszarda Ruszkowskiego w adaptacji i z piosenkami Jerzego Jurandota w dniu 1 lipca o godz. 20, 2 lipca i 3 lipca o godz. 17 i 20. Natomiast 4, 5 i 6 lipca grana będzie komedia w 2 aktach „Gwałtu co się dzieje" Aleksandra Fredry, początek przedstawień o godz. 17 i 20.

Występy odbędą się w sali Teatru Powszechnego. Bilety w cenie 45, 40 i 35 zł sprzedaje kasa teatru, czynna w godz. 10—13 i 16—19, w niedzielę od 14 do 19. (n)

Olimpijczyk z „Chałubińszczaka"

Zakończyły się tegoroczne olimpiady przedmiotowe, zwycięzcom uroczyście wręczono olimpijskie laury. W bieżącym roku szkolnym wśród najlepszych uczniów w kraju znajdowali się również olimpijczycy z radomskich szkół. Między innymi wysoką trzecią lokatę w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego uzyskał uczeń klasy IV Liceum Ogólnokształcącego im. T. Chałubińskiego — Tomasz Tyczyński, który jest wychowankiem mgr Stanisława Medyńskiego.

Tomasz Tyczyński był jedynym reprezentantem z okręgu radomsko-kieleckiego wśród laureatów olimpiady. (bw)

SPORT nad Mleczną

33 mln nakryć stołowych, 2050 tys. nożyczek, 1250 tys. scyzoryków, 4700 tys. różnego rodzaju noży, 300 tys. sekatorów i 20 mln noży żniwnych. Taki jest tegoroczny plan produkcyjny drzewickiego „Gerlacha". Zadania ambitne, ale trudne zważywszy na równoległą realizację szeroko zakrojonego programu modernizacji zakładu. W lipcu rusza owa narzędziownia. Tuż obok zalewu w pawilonie typu „Żębiec" dobiegają końca prace przy wykańczaniu wnętrz na przychodnię przyzakładową. Budynek przedszkola również na finiszu. W toku budowy wielkie hale nakryć stołowych i noży oraz głównego mechanika i energetyka. Trwa batalia o nowoczesność, o gruntowną zmianę wizji zakładu, który dziś przypomina do złudzenia, nie tylko zresztą stylem zabudowy, typową XIX-wieczną manufakturę.

Zdawać by się mogło, że w tym ogromie pracy nie sposób brać sobie na głowę inne, dodatkowe obciążenia. A jednak w wykazie potrzeb integralnie związanych z nowymi powierzchniami, systematyczną walką o plan i jakość znalazło się miejsce na sport. Dyrektor naczelny „Gerlacha", mgr inż. Janusz Stanik, z którym kiedyś miałem przyjemność mierzyć siły w ligowych meczach siatkarskich, nie wyobraża sobie dobrej, wydajnej pracy bez minimum fizycznej rekreacji. Zresztą sport, w dobrym wydaniu podkreśla dyrektor może być dla mieszkańców Drzewicy jedną z najlepszych, by nie użyć słowa jedyną — dobrą rozrywką.

Ludzi, którzy zabrali się z ochotą do odnowy drzewickiego „Gerlacha" (mowa o klubie sportowym) nie brakowało. Prezesem Klubu został z-ca dyrektora zakładu mgr Zdzisław Urantowski, ale mówi się, że jego duszą jest sam naczelny. Wykonuje się w Drzewicy lepiej plany, rośnie ranga zakładowego sportu.

Rozpoczęto od rzeczowej analizy, które sekcje mają w miasteczku największą rację bytu. Siatkówka? Koszykówka?... Dyrektor choć sam by wiele dał, byle tylko Drzewica dorobiła się w tych dyscyplinach ligowych drużyny, został przekonany przez działaczy. Nie ma warunków, przynajmniej na razie. Jedna sala gimnastycza w szkole, to stanowczo za mało, by robić duży sport. No więc na co postawić?...

Ma Drzewica piękny zalew, który przepływa tuż pod murami okalającymi zakład, a w województwie brakuje dobrej sekcji wioślarskiej. Decyzja była krótka. — Robimy kajakarstwo. Przyjechali do małego miasteczka nad Drzewiczką dwaj znakomici zawodnicy wrocławskiego AZS: Robert Kożeniewski i Ryszard Szeruga. Podobało się im tu bardzo. W kilka tygodni później zdobyli dla Drzewicy pierwsze tytuły mistrzów Polski.

Potraktowali działalność na nowym terenie bardzo serio. Jako życiową przygodę, a jednocześnie możliwość zrealizowania ambitnych planów. Chcą w centrum Polski, na Drzewiczce, wybudować jedyny w centrum Polski tor do kajakarstwa górskiego. Przedstawili koncepcję. — Druga zapora, wykorzystanie naturalnych zawirowań, będzie piękny obiekt. I trzeba wierzyć, że będzie na pewno, bowiem pomysłem zarażeni są już dostatecznie wszyscy. Począwszy od dyrekcji „Gerlacha", a na działaczach klubu kończąc.

Na dwóch kajakarzach drzewickie wioślarstwo długo by pewnie „nie pożyło". W założeniach figuruje założenie po wakacjach szkółki wioślarskiej. Wtedy dopiero zacznie się prawdziwa robota.

Kajaki, kajakami, a piłka nożna też musi zgodnie z niepisaną opinią, że na nic tytuły w kajakach, gimnastyce, czy zapasach, jeśli nie ma w kolekcji jednego, piłkarskiego. Bodaj mistrza A — klasy. Jest więc piłka w Drzewicy. Piłkarze pod wodzą trenera Lubawego zrobili w bieżącym roku ogromne postępy, sięgając po tytuł wicemistrzowski w rozgrywkach klasy wojewódzkiej. To już coś. Za rok w planach awans do III ligi.

Jest i siatkówka... Zatrudniono trenera z Nowego Miasta, który też nie zamierza zajmować ostatniego miejsca w gronie trzech klubowych sekcji.

Wspomnieliśmy o skromnej bazie. Taki jest dzień dzisiejszy. Za dwa, trzy lata sądząc po ogromnym zaangażowaniu działaczy, również i na tym odcinku, przyjdzie z pewnością odnotować postęp. Są już założenia techniczno-ekonomiczne na nowy stadion, który będzie centralnym miejscem czynów społecznych mieszkańców Drzewicy. W pierwszej kolejności prace melioracyjne, przesunięcie płyty dalej od szosy, potem trybuny, obiekty towarzyszące. Wszyscy widzą już dziś oczami wyobraźni ten nowy stadion, na miarę ambicji i potrzeb. My również.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

KRONIKA DNIA

W Warce na ul. 25-lecia Adam Szajner kierując motocyklem marki WSK — nr rej. 58-69-CK na skutek nieostrożnej jazdy zderzył się czołowo z samochodem marki „Fiat 126p" nr rej. WAI-14-31, którym kierował Ryszard Kalinowski. W wyniku wypadku motocyklista doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu w Grójcu.

★

W Annowie gmina Policzna wybuchł pożar w zabudowaniach Otylii Kwapisiewicz. Spaliła się obora kryta słomą wartości 15 tys. zł. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznych. (bw)